

KONKRETY

nr 41

Tygodnik PZPR ■ Legnica ■ Rok XVI
Nr 844 ■ 14 października 1988 r. ■ 35 zł.

O czym marzy dyrektor?	3
Czy można budować więcej szkół?	5
Czy alkoholizm jest wyleczalny?	7
Co chcieli funkcjonariusze od Ryszarda A.?	9
Czy amatorstwo ma przyszłość?	12
Jaka afera łączy Legnicę z Krakowem?	13

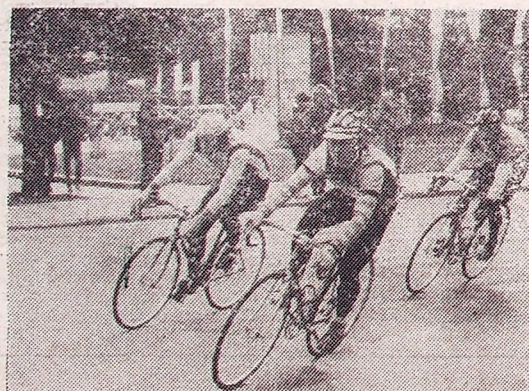


Fot. Wincenty Kołodziejcki

Tegoroczne legnickie „Babie Lato” było wietrzne i kapryśne.

Przeminęło z wiatrem

str. 6



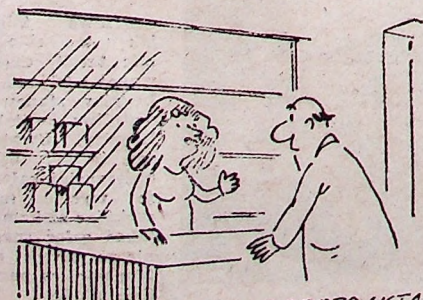
Fot. Wincenty Kołodziejcki

Kryterium uliczne o puchar redakcji „Rzeczpospolitej” wygrał Jerzy Chądzyński z Chrobrego

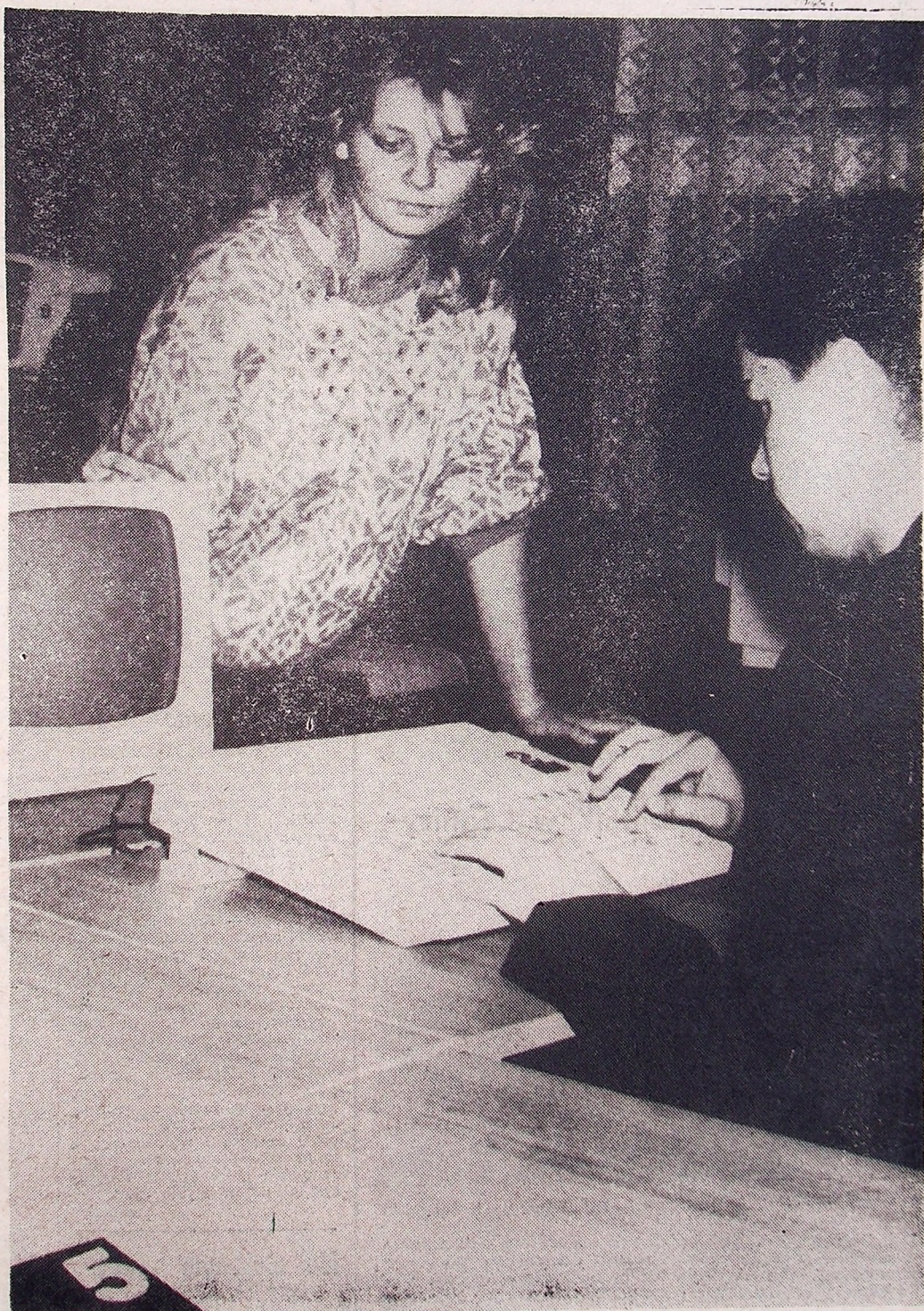
O puchar „Rzeczpospolitej”

str. 12

Spojrzenia Zbigniewa Jujki



- SYTUACJĘ MAMY BARDZO USTABILIZOWANĄ, DIAŁE NIE DOSTAJEMY



Fot. Wincenty Kołodziejcki

Zespół Szkół Budowlanych w Legnicy, który 15 października br. obchodzi uroczystości swoje dwudziestolecie, jest jedną z największych i najlepszych tego typu placówek oświatowych w kraju.

20 lat minęło

str. 10-11

Obradowała Egzekutywa KW PZPR

12 października obradowała Egzekutywa KW PZPR w Legnicy, oceniła realizację uchwały Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR w zakresie inwestycji w oświacie. Wywiązała się długa, kontrowersyjna dyskusja. Dotyczyła przede wszystkim relacji pomiędzy budownictwem mieszkaniowym a budową nowych szkół, przedszkoli i innych placówek na potrzeby oświaty.

Niestety, sytuacja jest niezadowalająca, zwłaszcza w nowych osiedlach mieszkaniowych. Opóźnienia w budownictwie szkół występują zwłaszcza w Legnicy i Lubinie, w mniejszym stopniu w pozostałych miastach, a duże potrzeby ma również wiele gmin. Jeśli szybko nie poprawi się sytuacja w szkolnictwie np. w legnickim osiedlu Piekary, może dojść do tego, jak stwierdził jeden z mówców, że MRN wstrzyma tam budownictwo mieszkaniowe.

Egzekutywa KW uznała realizację wytyczonego na to pięcioletniego planu za niedostateczną. Z 98 wyznaczonych na ten okres zadań, zakończono dotychczas 19, a tylko 33 kolejne znajdują się w realizacji. Niedostateczny stopień zaawansowania tych inwestycji wynika przede wszystkim z ograniczonych możliwości wykonawczych i rzeczywistych realiów. Są jednak pewne rezerwy, umożliwiające wyższe zaawansowanie budownictwa w oświacie. Np. „Budopol” powinien zaprzestać realizacji inwestycji w przemyśle, a skoncentrować się m. in. na budowie szkół. Wojewódzka Komisja Planowania ma przeanalizować realność planów w budownictwie i określić priorytetowe zadania w oświacie.

Ponadto Egzekutywa KW dokonała analizy tegorocznej akcji wypożyczkowej dzieci i młodzieży „Lato '83” oraz obozów „Awangarda XXI wieku”. Ocena przygotowań i jej przebiegu była pozytywna.

W kolejnym punkcie obrad członkowie egzekutywy ocenili osobisty wkład w realizację uchwały i harmonogramu Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR dyrektora Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej Wiktora Kaczkowskiego. Uznali, że coraz lepiej wykonuje on zadania wynikające z zakresu swoich obowiązków zawodowych i społecznych.

W związku ze zbliżającym się Dniem Edukacji Narodowej Egzekutywa KW przekazała nauczycielom województwa legnickiego życzenia dalszych osiągnięć w pracy zawodowej i życiu osobistym. (KZ)

Sztandar dla RUSW w Lubinie



Fot. Wincenty Kołodziejski

7 bm. z okazji 44 rocznicy powstania Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa, w DKZM w Lubinie odbyła się uroczysta akademicka, w której uczestniczyli przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych województwa. Wyróżniających się funkcjonariuszy MO i SB uhonorowano odznaczeniami państwowymi, resortowymi i regionalnymi. Rejonowemu Urzędowi Spraw Wewnętrznych w Lubinie przekazano sztandar ufundowany przez społeczeństwo (na zdjęciu). (a)

Dni „Rzeczypospolitej” w Legnicy



Fot. Wincenty Kołodziejski

Dni „Rzeczypospolitej” obchodzone po raz czwarty — tym razem w Legnicy — są jedną z form kontaktu dziennikarzy tej gazety z czytelnikami. Rozpoczęły się 7 bm. od spotkania w Urzędzie Wojewódzkim z władzami polityczno-administracyjnymi województwa, trwały do 10 bm., a towarzyszyły im liczne spotkania z czytelnikami, imprezy kulturalne i sportowe. Na zdjęciu Janusz Durmała, redaktor naczelny gazety, opowiada o kulisach „Rzeczypospolitej”. (AS)

ZUS informuje

19 bm. w godz. 10–16, w siedzibie redakcji „Konkretów” (Legnica, pl. Chopina 2) na wszystkie pytania dotyczące realizacji podwyżek najniższych emerytur i rent odpowiadać będzie Jerzy Wojciechowski, zastępca dyrektora ds. emerytalno-rentowych Złotoryjskiego Oddziału ZUS (tel. 241-49). (a)

2 Konkrety

Jednym zdaniem

3.10. — w Rejonowym Ośrodku Pracy Partyjnej w Jaworze odbyło się posiedzenie Rejonowego Sztabu ORMO poświęcone rocznicy utworzenia MO i SB. 4.10. — na prezydium GK ZSL w Legnickim Polu oceniono sytuację społeczno-polityczną kraju w świetle uchwał III Plenum Naczelnego Komitetu ZSL; w Legnicy w Rejonowym Ośrodku Pracy Partyjnej na nadzwyczajnym posiedzeniu KG PZPR w Kotli oceniono zadania instancji gminnej wy- 5.10. — na plenarnym posiedzeniu KG PZPR w Kotli oceniono zadania instancji gminnej wy- 6.10. — na uchwał VIII Plenum KC, zainaugurowano również rok oświaty partyjnej 1988/89, na plenum M-GK ZSL w Polkowicach dokonano oceny sytuacji społeczno-politycznej kraju i wyznaczono zadania ZSL w świetle realizacji uchwał X Kongresu ZSL. 6.10. — w KW PZPR w Legnicy odbyło się comiesięczne posiedzenie komisji KW ds. działaczy ruchu robotniczego. Komisja ideologiczna KW PZPR w Legnicy dyskutowała nad przebiegiem kampanii wyborczej w TPPI. 7.10. — GK ZSL i KG PZPR w Żukowicach oceniły wyniki realizacji wspólnych uchwał w zakresie rozwoju rolnictwa na terenie gminy. 10.10. — w KW PZPR w Legnicy odbyło się sekcje miniarium lektorskie na temat partii w procesie reformy. 11.10. — w MK SD w Polkowicach zainaugurowano rok szkolenia partyjnego w Stronnictwie Demokratycznym, w KW PZPR w Legnicy odbyła się narada I sekretarzy instancji stopnia podstawowego, kierowników wydziałów KW i ROPP na temat zadań wojewódzkiej organizacji partyjnej przed Krajową Konferencją Delegatów, w siedzibie MK SD w Legnicy obradowało prezydium, które omówiło przygotowania do XVIII Zjazdu Delegatów MK SD w Legnicy.

Legnica

„Ocalić od zapomnienia”

Z okazji 40 rocznicy Kongresu Zjednoczeniowego PPS i PPR przypadającej w grudniu br. KM PZPR w Legnicy, Kuratorium Oświaty i Wychowania, Wydział Oświaty i Wychowania UM, BWA i Muzeum Między ogłosiły konkurs plastyczny. Mogą w nim brać udział wszyscy chętni niezależnie od wieku. Formy wypowiedzi mogą być różne. Można nadawać plakaty, grafikę, rysunek i tkaninę artystyczną. Prace powinny wiązać się tematycznie z 40. rocznicą kongresu, a także obrazować znaczące inicjatywy PZPR, służące rozwojowi Legnicy.

Konkurs jest dwuetapowy. 1 etap odbędzie się w szkołach i zakładach pracy, 2 — na szczeblu miejskim. Prace konkursowe (format do 80x100 cm) należy przysłać pod adresem: KM PZPR w Legnicy, ul. Lenina 8, do 15 listopada. Każda praca powinna być opatrzona tytułem, imieniem i nazwiskiem autora, adresem, wiekiem, zawodem, nazwą zakładu pracy lub szkoły. Prace oceniane będą w trzech grupach: 1) dzieci ze szkół podstawowych, 2) młodzież ze szkół średnich i 3) przedstawiciele zakładów pracy i instytucji. Konkurs zakończy się wystawą, a autorzy najlepszych prac otrzymają nagrody i wyróżnienia pieniężne. (p)

Ścisłe jawne

ANDRZEJ MOSZCZYŃSKI (lat 45), inżynier górnictwa, absolwent Podryplomowych Studiów Ekonomicznych, członek PZPR, jest nowym przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej w Lubinie. Zonaty (Krystyna, zajmuje się domem), dwoje dzieci: córka — Sylwia uczennica II LO, pisze wiersze dla siebie, syn — Jakub ma 14 lat. Dzieci zdradzają talenty sportowe zapewne po tacie, który kiedyś grywał w piłkę nożną. Nowy przewodniczący tak jest zaabsorbowany pracą zawodową (zastępca dyrektora ds. ekonomicznych w ZG „Polkowice”) i pracą społeczną (także członek ZW PTE), że nie ma czasu na żadne hobby. Najchętniej przebywa w domu, z rodziną. Jako przewodniczący życzyłby sobie zdrowia i wytrwałości, a także więcej możliwości finansowych i prawnych w realizacji postulatów wyborczych. (emka)

Na zielonym rynku

W środę, 12 bm., obowiązywały w Legnicy następujące ceny na owoce i warzywa: (w prywatnych zieloniakach, na targowisku i w sklepach WSOP) pory 180, 40 szt. 100; kalafior 70–150, 120–150, 100–120; arbuzy 200, 250, —; papryka 500–900, 350–900, —; rzodkiewka 45, 50, —; pomidory 350, 300–350, 200–250; gruszki 200, 140–200, 180; sałata 40, 50, 50 marchew 80, 60, 50; pietruszka 200, 150, 150; seler 180, —, 120; cebula 100, 100, 80; buraki 60, 50, 35; pietruszka zielona 40, 30, —; kukurydza 30, 20, —; ziemniaki 43, 40, 43; kapusta biała 60, 70, 50. (wka)

Kunice

Wandale na cmentarzu

28 września br. na cmentarzu w Kunicach nieznani sprawcy zniszczyli 28 grobów, na których połamali krzyże i porozbijali wazony lastkowe. Skutki tego wandalizmu wstępnie wyceniono na 173 tys. zł. Czyżby była to zemsta żywych za niedostatki życia doczesnego. SA.

Legnica

Kwiaty w „Cuprum”

W miniony weekend spółka PHZ „Conspast” sprawiła legniczanom miłą niespodziankę organizując w hotelu „Cuprum” wystawę kwiatów, której towarzyszyła też ekspozycja malarstwa i fotografii. Kwiaty ofiarowali działkowcy z POD „Wyzwolenie” i „Kraina uśmiechu”, a także Zakład Zieleni Miejskiej. Piękne bukiety i kwiatynki przygotowały: Lucja Święcicka, Grażyna Urbańska, Maria Piątek i Renata Białokrynka. Przy okazji oglądania tych miłych dla oka kompozycji można też było zakupić obrazy Roberta Figury, Andrzeja Wachy, Józefa Wojewódzkiego i Zygmunta Jakubiaka. Mieszkańcy Legnicy wpisali do książki pamiątkowej wiele miłych uwag pod adresem organizatorów tej wystawy, zachęcając ich do organizowania kolejnych. (ch)

Przysłona zero



Fot. Wincenty Kołodziejski

Lubin

Będzie ogród botaniczny

Od maja br. działa w Lubinie, powołany z inicjatywy Klubu Miłośników Roślin Ozdobnych i Towarzystwa Miłośników Ziemi Lubuskiej Społeczny Komitet Budowy Miejskiego Ogrodu Botanicznego. Program urządzenia ogrodu opracował społecznie prof. Aleksander Łukasiewicz, przewodniczący Komitetu Ogrodów Botanicznych i Arboretów PAN. Ogród powstanie w centrum miasta, a prace ziemne rozpoczyna się już w roku przyszłym. Wszystkim zainteresowanym inicjatywą podajemy numer konta budowy ogrodu: NBP Lubin, nr 39130-3825-132. Jak dotąd, na koniec budowy zgromadzono pół miliona złotych. (AS)

Chocianów

Dobra passa GS-u

Szefowie GS-u w Chocianowie mają powody do zadowolenia. Wskaźniki za 9 miesięcy wykazują spore przekroczenie planu obrotów. Czysty zysk przekroczył 30 mln zł. Będzie to mniej niż rok temu, ale znaczne środki przeznaczono na remonty obiektów GS-u. A jest to potencjał niemały: 56 sklepów, jeden zakład gastronomiczny i 12 zakładów usługowych. Wypracowany zysk będzie także przeznaczony na wybudowanie sklepów w Parchowie i Brunowie. Podobnie jak w Chocianowie i tam mają być pyszne wędliny i chrupkie pieczywo. Jeszcze lepiej będzie po rozbudowie GS-owskiej piekarni i ciastkarni. Tak trzymać! (zi)

Drzewa takie jak u zbiegu ulic Armii Czerwonej i Okrzei w Legnicy stanowią wspaniałą ozdobę Legnicy. Uważamy, że jak najnajszybciej należy je wyciąć (nie czekając aż komuś jakaś gałąź spadnie na głowę) i na tym miejscu posadzić młode. (wka)

Gdybym miał różdżkę

Z RYSZARDEM GOLĄ — dyrektorem nowo powołanego II Liceum Ogólnokształcącego w Głogowie rozmawia Maria Kuncaitis.

● Ponoć przy narodzinach tego liceum było sporo zamieszania?

— Szczegółów nie znam, bo na tym etapie nie uczestniczyłem jeszcze w organizowaniu szkoły. Ale rzeczywiście, słyszałem, że część rodziców nie była zadowolona z tego, że ich dzieci musiały zostać przeniesione do innej szkoły, po to żeby ustąpić miejsca licealistom. Chociaż w tym budynku nadal jeszcze uczą się klasy siódme i ósme ze Szkoły Podstawowej nr 3.

● Słyszysz się, że maleje zainteresowanie szkolnictwem ogólnym, a tymczasem w Głogowie powstaje nowe liceum.

— W ten sposób został tylko rozłożony od dawna narzucony problem. I LO przepełnione było ponad granice możliwości. Proszę zważyć, że w Głogowie, siedemdziesięciotysięcznym mieście było do tej pory tylko jedno liceum. Przecież od początku lat siedemdziesiątych kiedy to wybudowano Zespół Szkół Budowlanych, nie powstała w Głogowie ani jedna średnia szkoła. Były tylko plany, które upadły. A miasto rosło, w Legnickim wskaźnik kształcenia w liceach ogólnokształcących znacznie odbiegał od średniej krajowej. Nie jest to wcale skutkiem dominacji przemysłu w naszym województwie, tylko zwyczajnie braku miejsc w liceach.

● Zaledwie półtora miesiąca temu zabrzmiiał tu pierwszy dzwonek. Czy szkoła pracuje już „pełną parą”?

— Szkoła jest nowa w sensie organizacyjnym, ale budynek i związane z tym problemy są stare, odziedziczone po poprzednikach. Cała stolarka okienna wymaga wymiany, ciepła jest izolacja budynku — w suterenie i na parterze zagnieździła się wilgoć. W maju sanepid zamknął stołówkę, bo niesprawa była wentylacja — usiłujemy coś z tym zrobić. Cała kanalizacja wymaga stopniowej wymiany, że nie wspomnę już o brakach w księgozbiorze, czy pomocach naukowych.

● I to wszystko na głowie dyrektora? Przecież są do tego celu powołane odpowiednie służby.

— Owszem są. Z tą całą stroną materialną oświaty powinien

uporać się Miejski Zespół Ekonomiczno-Administracyjny i próbuje. Ale przecież wiadomo jak jest. MZEA zamawia np. wentylatory do mojej stołówki, ale kiedy faktycznie one będą, za pół roku, za rok, tego nikt nie wie. W tej sytuacji dyrektorowi nie pozostaje nic innego jak szukać wentylatora na własną rękę. Muszę przyznać, że bardzo dużo pomagają nam rodzice za pośrednictwem swoich zakładów pracy. Mamy też świetnego konserwatora, w szkole taki człowiek, to skarb.

● Ale szkoła to przede wszystkim kadra i uczniowie. Czy II LO rozpoczęło rok szkolny z pełną obsadą pedagogiczną, zapewniającą właściwy poziom nauczania?

— Mamy bardzo dobry zespół pedagogiczny, wszyscy z wyższym wykształceniem, wielu z pierwszym i drugim stopniem specjalizacji. I co ciekawe ponad połowa, to mężczyźni.

● Czyżby miało to oznaczać, że zawód nauczycielski stał się na tyle atrakcyjny finansowo, że przyciąga również mężczyzn?

— Chce pani wiedzieć ile zarabiam? ...47 tys. zł! Przy takiej odpowiedzialności! Uważam, że status materialny naszego zawodu jest nadal niedostateczny. Ma to nie tylko znaczenie dla naszego samopoczucia, ale również powoduje wiele niekorzystnych zjawisk, takich jak feminizacja zawodu i ucieczka z oświaty kadr o wysokim poziomie fachowości. Znam dwóch świetnych matematyków, którzy rzucili szkołę i prowadzą własne firmy. Jakich miałbym użyć argumentów, żeby ściągnąć ich do swojej szkoły — 40 tys. miesięcznie? Uśmialiby się.

● Ostatnie podwyżki nie zaspokoili oczekiwań środowiska?

— Można tylko mówić o uspokojeniu emocji, bo problem niskich płac pozostał.

● Niskich, przy osiemnastogodzinnym pensum?

— Po pierwsze większość i tak zmuszona jest dorabiać nadgodzinami, co w efekcie może odbić się na jakości pracy, bo przepracowywany nauczy-

ciel to kiepski nauczyciel. A po drugie, godziny lekcyjne, to tylko część podstawowych obowiązków pedagoga. Oprócz tego są rady pedagogiczne, zespoły wychowawcze, kółka zainteresowań, opieka nad organizacjami młodzieżowymi, wycieczki itp. Jak więc można mówić, że nauczyciel pracuje 18 godzin w tygodniu? A jak to wygląda na przykładzie naszego liceum? Mamy koło ZSMP, PCK, turystyczno-krajoznawcze, organizujemy przy pomocy komendy ZHP dwie drużyny harcerskie: wodniacką i komputerową. Mamy kółko recytatorskie, teatralne, fotograficzne i kółka zainteresowań odpowiadające wszystkim przedmiotom, łącznie z językowymi. Minęło dopiero półtora miesiąca, a młodzież była już na wycieczce w Górach Stołowych, we Wrocławiu w teatrze, na popołudniowym seansie w kinie. A przecież za to wszystko nie ma ekstra stawek. Jedyne gdy jest się na wycieczce i przypada to akurat w sobotę, to można zapłacić za cztery godziny, ale za niedzielę już nie.

● Ciągłe mówimy o pieniądzu, czyż nie ma już nauczycieli z powołania, którzy nie liczą czasu, ani pieniędzy?

— O tym, że nasz status materialny jest wciąż za niski świadczy fakt, że bardzo wielu absolwentów wyższych uczelni z nauczycielskimi dyplomami nie podejmuje pracy w szkole. Podobnie było ze mną. Zanim trafiłem do szkoły, szukałem takiej pracy, gdzie można było zarobić. Zarobki są kluczem do rozwiązania wszystkich problemów kadrowych oświaty, a przede wszystkim zahamują ucieczkę tych, którzy swój zawód lubią, ale z drugiej strony chcą godziwie żyć.

● Wobec tego czego by pan sobie życzył z okazji Dnia Nauczyciela?

— Gdyby ktoś w tym dniu wręczył mi czarodziejską różdżkę, to zaraz wymówiłbym zaklęcie i tylko dwa życzenia: stolarka okienna i wentylatory...

● Dziękuję za rozmowę.

Czy może być nowoczesne rolnictwo na zacofanej cywilizacyjnej wsi? Niektórzy sądzą, że wystarczy zapewnić rolnikom maszyny, narzędzia rolnicze, nawozy, czy środki ochrony roślin, a będziemy mieli rolnictwo naszych marzeń.

To pozory. Aby w rolnictwie działo się dobrze, trzeba mieszkoć wsi stworzyć także dobre warunki życia. Przede wszystkim — żeby chcieli na wsi pozostać. A nasza wieś się wyludnia i starzeje. W latach 1976—80 migracja do miast spowodowała ubytek przeszło miliona osób. Między 1981 a 1985 rokiem ujemne saldo procesów migracyjnych wyniosło ok. 690 tys. osób.

Można się na tę ucieczkę zżymać. Lepiej jednak dostrzegać jej przyczyny. Bytowe, zdrowotne, kulturalne, oświatowe. Np.

Nie samym chlebem

to, że blisko 2/3 mieszkań wiejskich pozbawionych jest bieżącej wody, zaledwie 14 mieszkań na każde 1000 ma telefon, zaś jedynie półtora procent korzysta z gazu przewodowego.

Na polskiej wsi wciąż trudno mieszkać, leczć się, uczyć, korzystać z dóbr kultury. Brakuje ośrodków zdrowia i lekarzy. Brakuje nauczycieli. Nie ma nadmiaru chętnych do przyjazdu na wieś. Dzieci mieszkańców wsi nie chcą być lekarzami wiejskimi. Z badań wynika, że tylko 10 proc. absolwentów akademii medycznych, pochodzących z rodzin chłopskich, wraca do środowiska wiejskiego.

Wieś traci ludzi młodych, ambitnych, którzy mogliby tu żyć i pracować, gdyby widzieli dla siebie perspektywę życiową i zawodową. Prawdą jest, że warsztat pracy rolnika, mimo licznych trudności, uwalnia się. Czy nadąga za tym infrastruktura socjalna wsi?

Zmiany są i tu, daleko jednak niewystarczające. Stąd właśnie idea utworzenia Funduszu Socjalnego Wsi, który — łącząc środki państwowe ze społecznymi — służyłby rozwojowi wiejskiej kultury, oświaty, opieki zdrowotnej i opieki społecznej, słowem — tego wszystkiego, co mogłoby uczynić życie na wsi zgodnym z oczekiwaniami wszystkich grup społeczno-zawodowych w środowisku wiejskim.

Nie jest to idea nowa. Obecnie jednak zyskała sobie poparcie i zrozumienie — zarówno w partii, jak i stronnictwie chłopskim. Został powołany zespół, który ma opracować projekt ustawy o Funduszu Socjalnym Wsi. Roboczy charakter tego zespołu, a także tempo prac, które mu zostało przez rząd narzucone — dowodzi, że sprawa jest traktowana jako pilna.

Choć rzecz dotyczy wsi, to interes w jej powodzeniu ma całe społeczeństwo. I ono całe powinno uczestniczyć w tym dziele. Blok rolno-żywnościowy jest najbardziej niewalczymym fragmentem naszej gospodarki. Nie można sobie wyobrazić jej stabilności bez stabilnego, wysokowydajnego rolnictwa.

Fundusz, to jednak nie tylko pieniądze. Także społeczne zaangażowanie w realizację celów, którym służy i społeczny nadzór nad tym, by pieniądze te szły tam i na to, na co są naprawdę potrzebne. Jest to zadanie dla samorządu wiejskiego, dla organizacji społecznych działających w tym środowisku.

Im szybciej środki, zaangażowane w Fundusz Socjalny Wsi, zaczną dawać wyniki, tym większe będą szanse na to, żeby wieś stawała się atrakcyjnym miejscem życia dla młodych Polaków. To, że rolnik żyje nie samym chlebem, wiadomo było od dawna. Teraz dostrzeżona została także społeczna doniosłość tego faktu. Lepiej późno, niż wcale.

(L.B.)

A' propos



Rys. Rupiński

Uwaga emeryci i renciści!

Jak zwykle o tej porze roku, oddział ZUS w Złotorzy sprawdza uprawnienia emerytów i rencistów do pobierania dodatków rodzinnych. Świadczenia takie są wypłacane m.in. na dzieci do 16 roku życia, a jeśli kształcą się dalej w szkole lub na kursie trwającym co najmniej 3 miesiące, do czasu ukończenia nauki, nie dłużej jednak niż do ukończenia 25 roku życia. Jeżeli ukończenie tego wieku przypada na ostatni rok studiów — zasi-

łek rodzinny przysługuje do zakończenia tego roku studiów.

Za naszym pośrednictwem oddział ZUS w Złotorzy informuje wszystkich zainteresowanych, że wypłata dodatków rodzinnych na dzieci w wieku powyżej 16 roku życia pobieranych przy emeryturach i rentach dokonywana będzie na podstawie pisemnego oświadczenia emeryta lub rencisty o uczęszczaniu dziecka do szkoły lub na kurs. Oświadczenie takie zastępuje dotychczas wymagane zaświadczenie ze szkoły. Powinno ono zawierać: imię i nazwisko emeryta lub rencisty, symbol i numer po-

bieranego świadczenia, imiona i nazwiska dzieci, daty ich urodzenia, pełną nazwę szkoły, uczelni lub kursu, czas trwania nauki oraz wielkość miesięcznych dochodów dzieci. Jeżeli osoba ucząca się otrzymuje wynagrodzenie za praktykę, stypendium twórcze, pracownicze lub dla sportowców ewentualnie osiąga inne dochody z tytułu pracy — wysokość tych dochodów winna być potwierdzona zaświadczeniem.

W przypadku niezłożenia w oddziale ZUS takich dokumentów (oświadczenia, a w razie potrzeby zaświadczenia o wysokości dochodów) zostanie zawieszona wypłata dodatków rodzinnych. (a)

Strzyżenie ze skórą

Z JANEM KOWALSKIM — człowiekiem przedsiębiorczym, który ma dość własnej przedsiębiorczości, rozmawia Janusz Dobrzański.

— Zanim rozpoczęliśmy rozmowę powiedział pan: „Zauważ, że uważasz, że to temu, kiedy mogłem wymyślić, nie zrobiłem tego”. Skąd ta gorzkość?

— Z kolejnych rozczarowań. Mogłem rzeczywiście wymyślić. W przeciwieństwie do wielu emigrantów, którzy jadą w nieznane, ja miałem punkt zaczepienia, zapewniony start. Gdybym się wówczas zdecydował, pewnie przyjeżdżałbym do Polski eleganckim mercedesem na wakacje, albo po to, żeby otworzyć tu interes. Z domu rodzinnego wyniosłem jednak zasadę: „Twoją ojczyzną jest Polska. Jeśli się jej wyrzekniesz, będziesz jak bezdomny kundel”. Nie wyobrażałem sobie wyjazdu, pracy na obczyźnie, pracy dla pomnażania czyjegoś bogactwa. Dlaczego żałuję? To nie jest żał po spowodowany faktem, że żyję w Polsce, wszak jestem Polakiem i — jak mi się zdaje — patriotą. On bierze się stąd, że moje życie zawodowe dobiega kresu i w tym życiu zrobiłem mało. Mało nie dlatego, że mi się nie chciało, ale dlatego, że nie pozwolono mi zrobić więcej. Przez lata wałem łbem w mur biurokracji. Przybywały mi tylko nowe guzy. Dziś mam już dość. Wypaliła się we mnie nadzieja na to, że u nas może być normalnie, a raczej, że ja tej normalności doczekam i będę się mógł nią nasycić.

— Z pozycji postronnego widza można powiedzieć, że jest pan malkontentem. Niejednemu przecież zjadacz chleba chciałby mieć takie „zamarnowane” życie: odziedziczony interes, przywózty samochód, wyjazd minimum raz w roku za granicę. Krótko mówiąc — powodzi się panu bardzo dobrze. Czego jeszcze można chcieć?

— Z pozycji postronnego widza, zapewne już nie. Z mojego punktu widzenia wygląda to inaczej. Wytyka mi pan to dziedzictwo. Pan nie wie, ile razy ja je przekazałem. Pan sobie nie zdaje sprawy, ile w Polsce wymyślono sposobów, żeby zniechęcić ludzi do aktywności. Zaczynając miałem wielkie plany, kolorowe wizje, może to się wyda śmieszne, ale chciałem zostać takim miejscowym Wokulskim. Byłem naiwny. Gdy tylko zostałem „dziedzicem” okazało się, że chęć na lokal — notabene świetnie położony — miała osoba blisko powiązana z miejscowymi notablami. No i zaczęło się. Zamiast pracować, służyć ludziom, zarabiać na życie i rozwój interesu, marnowałem czas na użeranie się z urzędnikami. Trwało to miesiącami. Kiedy wreszcie dostałem koncesję i zaawizowałem na normalność, zaczęło mnie „szczytać” z innej strony, innymi sposobami. Też, ma się rozumieć, w majestacie prawa i „obrony” społecznego interesu. Sposoby były różne. Kiedy poniosły fiasko „dywanów” natęży kontrole, które niczego nie wykryły, zaczęło się pikietowanie. Klientka wyszła na ulicę, podchodziła do niej facet, błyskał legitymacją i pytał: Co i za ile? Natychmiast konfrontował. Raz nie zgodziło się o pięć złotych. Przyłożyli mi 50 tysięcy złotych domiaru za rzekomą próbę oszukania fiskusa. Potem jeszcze kilka razy. Wreszcie miałem dosyć — cisnąłem koncesję. Ale nie poddałem się. Postanowiłem zmienić branżę. Zająłem się produkcją.

— Ale tę robotę też pan rzucił. Nie trafił pan w rynek?

— W rynek trafiłem i to, można powiedzieć, w samą dziesiątkę. Rzemieślnik nie może sobie pozwolić — tak, jak państwo firma — na luksus nikomu niepotrzebnej produkcji. Nikt mu nie zafunduje dotacji do nierentownego interesu. Produkowałem poszukiwany towar z grupy tzw. towarów rynkowych, który szedł jak woda. Ale zjadły mnie rosnące koszty własne i podatki.

— Koszty rosną w całej gospodarce, a podatki płaci wszyscy. Trudno uznać pana za wyjątek.

— Zapewne, tylko proszę nie zapominać, że w tej gospodarce są równi a równiejsi. Jeden ma finansowe przywileje inny nie. Ja ich nie miałem, czyli pracowałem w warunkach zobiektywizowanego rachunku. U mnie wszystko było prawdziwe: ceny, koszty, płace. Rzecz w tym, że jestem wrogim braku aktywności. Ja nie potrafię zadowolić się tym, co już osiągnąłem, dążę do tego żeby robić lepiej, więcej. Systematycznie rozwijałem produkcję, w szczytowym okresie zatrudniałem kilku pracowników. Zarabiali u mnie więcej niż górnik w kopalni i była to uczciwa zapłata za uczciwą robotę. To mnie zgubiło. Mówiłem szczerze, ja, stary koń, znający meandry naszej polityki ekonomicznej na przestrzeni wielu lat, zachowałem się jak skończony duren. Uwierzyłem w zapewnienie o ekonomizacji gospodarki. Myślałem tak: W każdym innym kraju, przedsiębiorca który inwestuje, tworzy nowe miejsca pracy jest mile widziany przez państwo. Daje zatrudnienie wolnej sile roboczej, daje dodatkową produkcję czyli wzbogaca rynek, osiąga wyższe zyski, a więc może płacić relatywnie wyższy podatek, a więc wzbogaca budżet państwa. Ten budżet zaś, w ramach rewanżu, obniża mu stopę podatkową, żeby wynagrodzić wysiłek inwestycyjny, który leży w interesie państwa, i zachęcić go do

kontynuowania tej polityki. Obrazowo można to porównać z hodowlą owiec. Dobry hodowca podsuwa swoim owieczkom najsmaczniejszą pastwiską, kapie je kilka razy w tygodniu, zatrudnia lekarza, chucha i dmucha. Bo wie, że od tego zależy jakieś wełny i jego zysk. U nas nie dość, że karcił się owce byle jak, to strzyże wełnę razem ze skórą. Wełna jest lada jaka, a owca zdycha. Tak właśnie „ostrzyżono” moją firmę.

— Tak, to znaczy jak?

— Mordując ją podatkiem, który wzrósł do 85 procent. Płacąc taki haracz od zysku musiałem się wyłożyć. Zresztą, o czym dobrze pan wie, ten podatek wykańcza także wielkie państwowe firmy, zwłaszcza te najlepiej prosperujące, które nie korzystają z żadnych przywilejów finansowych — pozasystemowych ulg, dotacji itp. Krótko mówiąc, przyszedł dzień, kiedy moja firma przestała przynosić opłacalny zysk. I trzeba było spojrzeć prawdzie w oczy.

— Decyzja nie przyszła z dnia na dzień. Raczej narastała w miarę podupadania firmy. Spodziewał się pan jej, a jednak, ostatecznie, został na lodzie. Jak to możliwe?

— Bo znów uwierzyłem w zapewnienia, że oto ludzie przedsiębiorcy są poszukiwani, że co nie jest zabronione, jest dozwolone, że czołga do przedsiębiorczości ma być skrócona do niezbędnego minimum, do najkonieczniejszych formalności. Zdając sobie sprawę, że nieubłagane upadku mojej firmy, zacząłem poszukiwać możliwości innego wykorzystania posiadanego lokalu i kapitału. Wyszedłem, rzecz jasna, od analizy rynku. Wydało się, że wpadłem na dobry pomysł. Polska gastronomia jest chyba najgorsza w cywilizowanym świecie, a ta, w naszym mieście, którą pan zapewne zna, odpowiada krajowym standardom. Lokal mam w świetnym punkcie, obok głównych deptaków miejskich, punktów gastronomicznych w mieście jest na lekarstwo, pomyślałem więc: Otworzę małą restaurację, cztery stoliczki, wewnątrz, dwa na zewnątrz, na ulicy. Taką samą jakich tysiąc widuje się w miastach zachodniej Europy. Żeby można było wejść, kupić hot-doga, tosta, hamburgera, wypić dobrze zamrożoną „colę” i pospieszyć dalej, albo też usiąść przy małej czarnej, pogapić się na tłum, poplotkować. Na wszelki wypadek zdobyłem gastronomiczne kwalifikacje i próbowałem zostać bistro-manem.

— Co się stało, że pan nim nie został? Obieci pana na praktycznym egzaminie ze smażenia hamburgerów?

— Za wszelką praktyczną umiejętność wystarcza u nas kwit z odpowiednimi pieczętkami. A ja taki miałem, co oczywiście nie znaczy, że nie umiem usmażyć hamburgera. Będąc we Włoszech na wakacjach, prosiłem tamtejszych mistrzów, by mnie nauczyli przyrządzać pizzę, wedle oryginalnych włoskich receptur. I ja te receptury przywiozłem. A jednak obieci mnie nożycami biurokracji i nonsensownych przepisów.

— Przepisów? Przecież obowiązuje uproszczona procedura?

— Uproszczona? Może ja o niej opowiem, a potem pogadamy. No więc najpierw musiałem napisać pismo do Wydziału Handlu w Urzędzie Miasta z wnioskiem o wyrażenie zgody na tzw. przebranzowanie działalności gospodarczej. Napisałem. Wydział Handlu wysłał pismo w tej samej sprawie do Komitetu Osiedlowego, aby ten orzekł czy jako restaurator będę na ich terenie przydatny czy też nie. Miałem szczęście, wezwano mnie nawet na posiedzenie, obroniłem pomysł, zgodę dostałem. Komitet Osiedlowy poinformował o decyzji Wydział Handlu. Wydział Handlu, zbrojny w zgodę ciała społecznego, wystąpił do Komisji Handlu i Usług przy Miejskiej Radzie Narodowej, aby ta ostatecznie rozpatrzyła mój wniosek i podjęła decyzję — jest li ten restaurator komuś potrzebny albo nie jest? W imieniu społeczeństwa miasta komisja orzekła, że jest. Wystosowała więc pismo w tej sprawie do Wydziału Handlu. Wydział Handlu poinformował mnie, że jest zgoda, znaczy, mogę się przebranzować. Od momentu napisania pierwszego pisma upłynęło wtedy jakieś trzy miesiące. Miałem szczęście, bo normalnie trwa to około pół roku.

— Dlaczego się pan nie „przebranzowił”, skoro pozwolono?

— Dlatego, że najważniejsze było dopiero przede mną. Zgoda była na to, żebym mógł zlecić architektowi wykonanie projektu przeróbki lokalu i sta-

rać się o uzyskanie innych niezbędnych zezwoleń.

— Jakich zezwoleń?

— Na przykład na to, żebym mógł na chodniku ustawić dwa stoliki, krzeselka i parasole.

— Pan żartuje?

— Ależ skąd! Aby uzyskać zezwolenie na te stoliki musiałem (z projektem wykonanym przez architekta) zwrócić się do Wydziału Architektury, Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska oraz Wydziału Komunikacji w Urzędzie Miasta. Zwróciłem się. Zgody nie dostałem, bo — jak orzekły zjednoczone wydziały — „zostałyby zakłócone ciągi komunikacyjne”. Przeczytałem odpowiedź i powiedziałem: — Ludzie, przecież byliście za granicą, widzieliście jak tam jest! Widzieliśmy — powiadają — ale wy nam, Kowalski, zagranicą w oczy nie świećcie. Tu jest Polska.

— Podał się pan z powodu dużych stolików?

— Skądże, natychmiast z nich zrezygnowałem. Ale to na nie się nie zdało. Barierą nie do pokonania okazała się inspektoratka sanepidu. I wie pan, kiedy dane mi było poznać bliżej funkcjonowanie tej instytucji, wszystkie idiotyzmy w polskiej gospodarce zacząłem nazywać syndromem sanepidu.

— To ciekawe.

— Bardzo. Jako przywaczarz dołożyłem wszelkich starań, aby projekt architektoniczny został wykonany zgodnie z wszelkimi normami, a adaptacja co do joty z projektem. I tak było. Ale nie uzyskałem aprobaty pani inspektora. Ciągłe wyszukiwała jakieś nowe „odstępstwa” od normy, które kazałem oczywiście usuwać, aż wreszcie wymyśliła, że należy jedną ze ścian przesunąć o dziesięć centymetrów, bo jej się nie zgadzają jakieś proporcje w powłóczniach. Rozumie pan — proporcje! Wściekłem się, poszedłem do tzw. reprezentacyjnej knajpy w mieście, wymierzyłem te „proporcje” i okazało się, że tutaj to one dopiero się nie zgadzają! Wie pan, jaka była reakcja pani inspektora? Zrugła mnie, że śmiem poddawać w wątpliwość jej uczciwość i kwalifikacje, i zakomunikowała: Tanta knajpa jest państwowa i być musi. A panu zgody nie dam i koniec. Dodała jeszcze, że mogę się, naturalnie, odwołać, ale oświadczyła, że ona odradza odwołania, bo z nami — podkreśliła — jeszcze nikt nie wygrał. Wiedziałem co chce przez to powiedzieć. Gdybym ten mój interes uruchomił mimo wszystko — wykończyłby mnie w pół roku. Postawiłem więc krzyżyk na tej inwestycji. W ten sposób trzęść mniej niż mogłbym stracić później.

— Może powinien się pór „dogadać”?

— Nigdy niczego w ten sposób nie załatwiałem i nie zamierzam. Zresztą, czy to tylko mój interes? Przecież ja chcę pracować dla ludzi, a dzięki temu dla siebie. I dlatego mam dawać łapówki? W imię czego? Zresztą cały nasz system przedsiębiorczości gospodarczej jest postawiony na głowie i właśnie stąd takie oczekiwania, zwłaszcza w stosunku do przywaczarzy, którym „zależy”. Jeśli czytał pan projekt „konstytucji gospodarczej” Zygmunta Szeli — to wie, jak on sobie to wyobrażał. Zresztą nie wymyślił niczego nowego. W każdym normalnym kraju, jeśli masz pieniądze to je inwestujesz w co chcesz, nikt od ciebie nie wymaga zezwoleń i zaświadczeń. Chyba, że produkacja zagraża środowisku naturalnemu albo ma jakiś szczególnie specjalny charakter. Wtedy tak. Normalnie, wystarczy deklaracja podatkowa. Czy się utrzymasz na rynku — to już twoja sprawa. Co z tego, że mamy najsurowsze przepisy sanitarne, kiedy karaluchy biegają po talarzach, a masowe zatrucia są tak częste jak śnieżyce zimą. Na Zachodzie knajpiarz pilnuje porządku, jak oka w głowie, nie dla inspektora sanitarnego, którego zresztą można oszukać, ale dlatego, że jeśli zatruje klientów to jest skończony. Na tym polega różnica. Zresztą ekonomia jest najprostszą z nauk polegającą na posługiwaniu się czterema podstawowymi działaniami arytmetycznymi. Dlatego uważam, że projekt reformy gospodarczej powinien składać się z kilku kartek i opierać na tych działaniach. Wtedy reforma stałaby się sama. Trzeba więc zdjąć sztuczne ograniczenia.

— Czym się pan zajmie?

— Prawdopodobnie otworzę salon gier komputerowych. To wprawdzie nie jest najpotrzebniejsza usługa — moim zdaniem — ale skoro nie jest obwarowana dziesiątkami różnych formalnych barier, należy przyjąć, że jest preferowana.

— Zgodził się pan na ten wywiad pod warunkiem zachowania pełnej anonimowości. Może pan publicznie ujawnić dlaczego?

— Ja wiem, pan wie i wiedzą wszyscy. Pewnego dnia mogłoby mi to wyjść bokiem, bo moja zawodowa egzystencja w zbyt dużym stopniu zależy od złej lub dobrej woli urzędników. Oni dużo mogą i są pamiętliwi. Nieprędko się to zmieni. I właśnie dlatego.

— Dziękuję za rozmowę.

Nowe rady

ZUKOWICE

Radnymi Gminnej Rady Narodowej w Zukowicach zostali wybrani: Krystyna Adamowicz, Tadeusz Borecki, Władysław Buka, Piotr Chmiel, Jan Czart, Alicja Czech, Jan Dziadosz, Genowefa Figurska, Jarosław Fortuna, Stanisław Fortuna, Stanisław Gliński, Tadeusz Gronowicz, Jan Gródecki, Lesław Iwiński, Krystyna Karpowicz, Zygmunt Kotula, Andrzej Kozłowski, Stanisław Lisiecki, Janusz Marszałek, Stefan Minichowski, Eugeniusz Nowakowski, Stanisław Pęciak, Witold Piechowski, Elżbieta Rękoś, Witold Ryba, Feliks Sosnowka, Dariusz Tarkowski, Stanisław Winiarski, Włodzimierz Wróbel i Lesław Zawalny.

Na pierwszym posiedzeniu GRN wybrano Prezydium w składzie: przewodniczący — Lesław Zawalny, zastępcy przewodniczącego — Krystyna Karpowicz, członkowie — Piotr Chmiel, Stanisław Lisiecki, Stanisław Pęciak, Elżbieta Rękoś.

UDANIN

Radnymi Gminnej Rady Narodowej w Udaninie zostali wybrani: Leszek Balcer, Kazimierz Bańkowski, Władysław Bobber, Tadeusz Dobrzycki, Jan Dorobek, Jan Golec, Janina Hojwe, Czesława Hucar, Marian Kapron, Roman Kozak, Jan Krzyżanowski, Stanisław Kulba, Mieczysław Lipiec, Tadeusz Mackiewicz, Adam Mazur, Bogdan Mikla, Jadwiga Olejarsz, Urszula Opiola, Witold Paluch, Lucjan Pasternak, Maria Siderska, Edward Sikorski, Bolesław Stachurski, Jan Stawowski, Andrzej Sukta, Józef Szczepanowski, Franciszek Śnieg, Kazimierz Walusiewicz i Ignacy Wójtowicz.

Na pierwszym posiedzeniu wybrano Prezydium GRN w składzie: przewodniczący — Tadeusz Mackiewicz, zastępcy przewodniczącego — Stanisław Kulba i Urszula Opiola, członkowie — Władysław Bobber, Bogdan Mikla, Lucjan Pasternak, Edward Sikorski i Jan Stawowski.

PIELGRZYMKI

Radnymi Gminnej Rady Narodowej w Pielgrzymce zostali wybrani: Zofia Bałtrukiewicz, Halina Baszczyńska, Krzysztof Bernasiewicz, Zenon Bernacki, Zdzisław Czernatowicz, Eugeniusz Dec, Jadwiga Dziedzic, Ewa Filipowicz, Erhard Fisch, Grzegorz Gądziński, Stanisław Grzyb, Jan Iskierski, Stanisław Jastrzebski, Stanisław Karolczyk, Stanisław Kopka, Jan Krawczyk, Antoni Kwakszys, Zdzisław Lesyszyn, Ryszard Michalek, Zygmunt Paluch, Mieczysław Peroński, Franciszka Pisarska, Teresa Poznań, Antoni Prokon, Wojciech Robert Rycabel, Maria Skubis, Wojciech Sojka, Krzysztof Wieruszewski i Jan Wiedłocha.

Na pierwszym posiedzeniu wybrano Prezydium GRN w składzie: przewodniczący — Stanisław Grzyb, zastępcy przewodniczącego — Zenon Bernacki, Maria Skubis, członkowie — Jadwiga Dziedzic, Zygmunt Paluch, Mieczysław Peroński, Franciszka Pisarska i Wojciech Robert Rycabel.

RADWANICE

Radnymi Gminnej Rady Narodowej w Radwanicach zostali wybrani: Mirosław Adamowicz, Michał Barylik, Franciszek Bobela, Lech Chrabanski, Elżbieta Dembna, Stefan Depta, Wacław Dominiak, Henryk Kędzia, Tadeusz Koncerek, Piotr Korobczak, Józefa Kozłowska, Jan Krawewski, Władysław Lorek, Franciszek Ławowski, Teodora Micewska, Edward Niedzielski, Stefan Niemasz, Ryszard Orator, Krzysztof Pożniak, Leszek Ryszewski, Ryszard Samotyka, Helmut Stojke, Stanisław Szukala, Stanisław Wardzala, Wanda Wdowiak, Emil Zabawa, Sabina Zawis, Henryk Zbirek, Marek Zieliński, Jan Zyta.

Na pierwszym posiedzeniu wybrano Prezydium GRN w składzie: przewodniczący — Edward Niedzielski, zastępcy przewodniczącego — Stanisław Szukala i Stanisław Wardzala, członkowie — Henryk Kędzia, Piotr Korobczak, Helmut Stojke, Emil Zabawa i Sabina Zawis.

Stan przedzawałowy?

Zbigniew Korpaczewski

Już w momencie składania interpelacji, a także słuchania koreferatu komisji „wiodącej” można się było zorientować, iż radni w ciemnych barwach widzą realizację inwestycji oświatowych w województwie.

W Wojewódzkim Planie Społeczno-Gospodarczym na lata 1986—90 Wojewódzka Rada Narodowa przyjęła do realizacji m. in.: 45 obiektów szkolnych z 750 izbami lekcyjnymi (w tym są i nowe, i roz budowywane, i modernizowane) i 30 przedszkoli na 3500 miejsc. Radni z poprzedniej kadencji dysponują tym dokumentem, ja go również posiadam. Zadania te zostały rozpisane do realizacji w kolejnych latach pięcioletki.

Jak się ma realizacja do założeń Wojewódzkiego Planu Społeczno-Gospodarczego?

	1986		1987		1988		1989		1990	
	plan	wyk.	plan	wyk.	plan	przew.	plan	prop.	konieczna ilość, aby wykonać 50 %	100 %
pom. do nauki w szkołach	54	54	19	36	98	42	220	65	178	553
miejsc w przedszkolach	360	360	960	660	480	480	1210	240	10	1760

W 1988 roku, przy upływie 60 proc. czasu, w zakresie pomieszczeń do nauki (pdn) wykonano w 17,6 proc., a miejsca przedszkolach — w 41,7 proc. (bardziej optymistycznie przedstawiono to w materiałach na sesję).

Głębsza analiza wykazuje, że nawet przy najkorzystniejszych warunkach w zakresie pomieszczeń do nauki tegoroczny plan może być wykonany tylko w 45—50 proc., a w zakresie miejsc w przedszkolach w 65—70 proc. (przewiduje się, że w kraju wskaźniki będą wyższe).

Szczególnie niepokojąco (wręcz dramatycznie) wygląda sytuacja w Legnicy, na osiedlu „Piekary”, gdzie planowano:

■ w jednostce A-1: 10 pdn w 1988 r. i 16 pdn w 1989 r., obecnie wykonano stan zerowy i jest mało prawdopodobne, aby wykonano przynajmniej jeden segment do 1 września 1989 r.;

■ w jednostce C-4: 10 pdn w 1989 r. i 23 pdn w 1990 r. nie rozpoczęto jeszcze robót;

■ w jednostce B-1: 20 pdn w 1990 r. — brak dokumentacji;

■ w jednostce B-2: 10 pdn w 1990 r. — brak dokumentacji.

W jedynej placówce na „Piekarach” (SP nr 12) w bieżącym roku szkolnym występuje ponad trzykrotnie przegęszczenie w stosunku do norm. Niewiele zmieni również adaptacja żłobka na szkołę, gdyż osiedle się roz budowuje i żłobek też jest potrzebny.

Nie lepiej jest w Lubinie na osiedlu „Ustronie”, gdzie w 1988 roku planowano oddanie 26 pdn a nie oddano do tej pory niczego. Na rok 1989 planowano 66 pdn a przewiduje się oddanie tylko 23 pdn.

W ciągu dwóch lat opóźnienie może wynieść 69 pdn. W innych miejscowościach występują już roczne, a nawet dwuletnie opóźnienia w rozpoczęciu budowy szkoły. Tak jest np. w Polkowicach na osiedlu „Gwarków”, w Jaworze na „Fa-

brycznej II”, Przemkowie na „Karpiach”, Legnickim Polu, Udaninie, Serbach, Rokitkach, Gaworzycach, Grębocicach, Męcince, Zagrodnie, Kotli. Opóźnienia te mogą się powiększyć, np. w Polkowicach z braku wykonawcy (planowano rozpoczęcie w 1987 roku, wczoraj Kuratorium Oświaty i Wychowania otrzymało informację, że Głogowskie Przedsiębiorstwo Budowlane rozpocznie prace najwcześniej w 1990 roku). Dodać do tego należy znaczne wydłużenie okresu budowy rozpoczętych inwestycji oświatowych najczęściej z powodu niewielkich mocy przerobowych firm prowadzących budowę, np. SP w Pielgrzymce, Rudnej, Siedlicach, Nosocicach i innych.

Uważamy, iż zdecydowanie za mało uwagi poświęca się sprawie bazy szkół ponadpodstawowych. Wyż demograficzny przemieszcza się obecnie właśnie do szkół średnich. Bazy nie przybywa, a w najbliższym czasie liczba młodzieży w szkołach ponadpodstawowych wzrośnie o ponad 12 tysięcy. Pomijając już wieloletni cykl przygotowania dokumentacji obiektów rozpoczęte inwestycje nie są realizowane w należyłym tempie, np. w Zespole Szkół Ponadpodstawowych w Lubinie w tym roku, prawdopodobnie, nie rozpoczną się tzw. roboty kubaturowe.

Klasycznym przykładem braku troski o bazę szkół ponadpodstawowych jest Zespół Szkół Samochodowych w Legnicy, o którym mówi się od wielu lat, a dziś sytuacja wygląda następująco:

■ opracowano koncepcję budowy;

■ brak założeń techniczno-ekonomicznych, nie mówiąc już o projektach tech-

nicznych (na co trzeba około roku po opracowaniu ZTE).

Na realizatora wyznaczono „Budopol” w Legnicy, który jest również wykonawcą Zespołu Szkół Ponadpodstawowych w Lubinie, a także szkoły na osiedlu „Piekary — C” w Legnicy. Przedsiębiorstwo to wznosi obecnie Szpital Wojewódzki w Legnicy i szpital przy ul. Bema w Lubinie. Dziś kondycja „Budopolu” jest gorsza niż zła. Czy można więc liczyć na terminową realizację inwestycji oświatowych przez to przedsiębiorstwo?

Moim zdaniem, sytuacja dojrzała do tego, aby nadzór nad wszystkimi inwestycjami w województwie znajdował się w ręku jednego z wicewojewodów. „Mieszkańców” idzie lepiej, gdyż przedsiębiorstwa budowlane, biura projektowe i materiały nadzoruje jeden wicewojewoda. Inny natomiast nie nadzoruje żadnej z wyżej wymienionych spraw, odpowiada jednak za realizację wszystkich inwestycji oświatowych i służby zdrowia. Jak on ma to robić? Oczywiście poprzez tzw. uzgodnienia. Do tej pory jednak osoby zajmujące się budownictwem mieszkaniowym tworzą grupę dużo silniejszą od odpowiedzialnych za inne inwestycje (czyżby nowe lobby?). To powinno ulec zmianie, jeśli chcemy liczyć na lepsze wyniki w budownictwie oświatowym.

Złą tradycją w województwie (do tej pory) jest uzgadnianie realizacji inwestycji (nawet tych największych — szczególnie na wsi), w zasadzie przez słabsze przedsiębiorstwa, a nawet grupy remontowo-budowlane. Dlatego budowy ciągną się przez wiele lat. Np. w SP w Rudnej — inwestycja o wartości kosztorysowej ponad 700 mln — realizowana jest przez PUT w Owczarach, który w ciągu trzech lat „przerabiał” średnio 40 mln zł rocznie. Zatem, przy tym tempie, czas budowy może teoretycznie wynosić nawet 19 lat. Inny przykład; dysponuję informacją WDI na temat przygotowań do budowy szkoły w Legnickim Polu przez PPBRol w Legnicy. Przygotowania rozpoczęły się w 1983 roku, a do tej pory jeszcze nikt tu nie pracuje, chociaż opra-

cowano już dziesiątki pism w tej sprawie. Z informacji wynika, że budowa rozpocznie się w 1989 roku. Zbyt długo trwały więc przetargi: kto kiedy, a nawet gdzie.

I jeszcze jeden przykład. Pięć lat trwa budowa trzech domków dla nauczycieli w Snovidzy, Drzymałowicach i Niedaszowie realizowana przez niewielką grupę remontowo-budowlaną Urzędu Gminy. Ci sami ludzie mają również realizować rozbudowę (o dużym zakresie) szkoły w Snovidzy.

Uważam więc, że duże inwestycje oświatowe powinny być w województwie realizowane przez duże i silne przedsiębiorstwa budowlane, chociaż mam świadomość, że będą się one przed tym broniły, gdyż są to obiekty nietypowe. Łatwiej po prostu „składać klocki mieszkaniowe”.

Myślę, że trzeba zerwać z fatalną metodą — praktyką „zrywania” (od trzech lat) w czwartym kwartale głównych sił przedsiębiorstw budowlanych z inwestycji m. in. oświatowych na „mieszkańców”, stąd późniejsze kłopoty (gdyż po kilka osób pozostaje na interesujących mnie inwestycjach).

Konkludując — plan pięcioletni budownictwa oświatowego przyjęty przez Wojewódzką Radę Narodową na etapie jego tworzenia był szczegółowo przedyskutowany, społeczeństwo zna „tytuły wykonawcze” i terminy, brakuje konsekwencji realizacyjnej, czyli władza jest poddawana krytyce. Czy słusznie? Tak, ale ta władza ma swoje organy wykonawcze, które muszą ponosić pełną odpowiedzialność za ten stan rzeczy. Proponuję Wysokiej Radzie, by krytycznie ustosunkowała się do tej części planu społeczno-gospodarczego za I półrocze i zwróciła uwagę na konieczność wyraźnego przyspieszenia inwestycji oświatowych w drugiej połowie roku i kolejnych latach pięcioletki.

Być może niektórzy uczestnicy naszych obrad czują się w tej chwili urażeni, co nie było celem mojego wystąpienia. Spełniając mandat radnego, każdy radny ma prawo przedstawić na sesji swoje oceny i propozycje, które przecież nie zawsze muszą uzyskiwać akceptację całej rady. Sądzę jednak, że mój głos nacechowany troską o warunki nauczania naszej młodzieży w latach następnych zostanie ze zrozumieniem przyjęty przez Komisję Oświaty, Kultury i Spraw Socjalnych WRN i wielu innych radnych. Sądzę, że radni prezentować będą też inne poglądy w tej sprawie. Mam nadzieję, że „pogodzi” nas uchwała WRN.

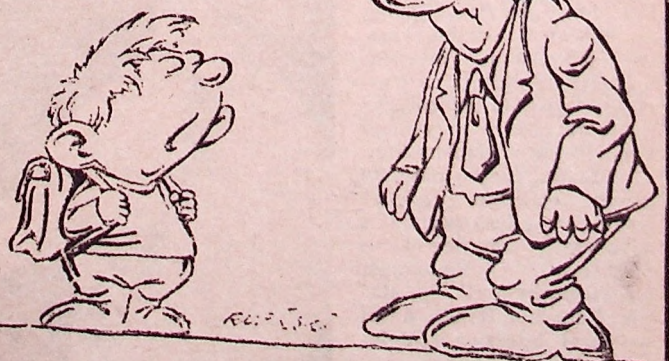
PS. 1. Sesja WRN krytycznie oceniła realizację planu społeczno-gospodarczego rozwoju województwa w I półroczu br.

PS. 2. W województwie trzeba budować dużo mieszkań i... dużo m. in. szkół (będzie to trudne do pogodzenia). Jak to robić? Może czytelnicy „Konkrety” spróbują na ten temat wypowiedzieć się w listach.

OD REDAKCJI:

Zbigniew Korpaczewski jest sekretarzem KW PZPR w Legnicy, radnym Wojewódzkiej Rady Narodowej, nauczycielem z zawodu. Tekst słowni rozszerzoną wersję wystąpienia podczas ostatniej (23 września br.) sesji WRN.

-NIE IDE DO SZKOŁY,
BO PEKA W SZWACH...





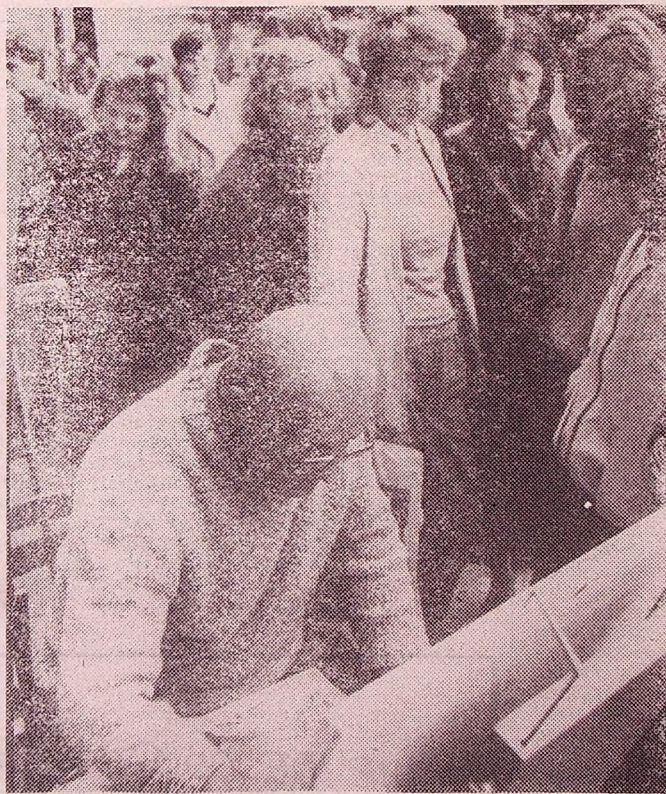
Tegoroczne legnickie Babie Lato organizowane tradycyjnie przez Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Legnicy pod patronatem prezydenta miasta, było wietrzne i kapryśne. Kaprysiła nie tylko pogoda. Z powodu chwilowej przerwy w dopływie prądu elektrycznego bez nagłośnienia odbywał się program estradowo-kabaretowy Sławomira Domaszewicza pt. „Variete na głos, gitarę, mandolinę, step”, a nie doszła do skutku w ogóle prelekcja na temat rodziny, zaplanowana na ten sam dzień — 5 października. Potem już było lepiej, a szczególną frekwencją cieszyły się pokazy tańca, recital Macieja Zembatego i impreza dla dzieci „W koło Macieju”.

Jak zwykle, wielu obserwatorów towarzyszyło uczestnikom pleneru rzeźbiarskiego i malarskiego. Podsumowanie pleneru zakończyło tegoroczne Babie Lato. Prace malarskie do obejrzenia w czytelnicy KMPiK, rzeźby wystawione na Rynku zapraszają nie tylko do obejrzenia i chwili kontemplacji, ale są jednocześnie ławkami. Niektóre — bardzo dowcipnymi. „Melośmiacze” wabia wszystkie dzieci, a „ławka zakochanych” — kto wie? Może stanie się nią naprawdę?

W tegorocznym plenerze malarskim I nagrodę zdobył Jan Gabrysiak, drugą — Wiktor Czeszejko, trzecią — Sławomir Kowalski, a nagrodę specjalną jury pod okiem wiceprezydenta Jarosza — przyznano Bronisławie Sokołowskiej. W kategorii rzeźby nagrodę główną otrzymał Tadeusz Nadzielnny („Dziewczyna z dzbanem”), nagrodę I — Stanisław Radoliński („Kwiaciarka”), II — Marek Gabrys („Król”) a III — Józef Mierzwa („Melośmiacze”).

Przeminęło z wiatrem

Zdjęcia Wincenty Kołodziejski



(a)

Mówi Józef (13 lat picia, 2 lata abstynencji):

— W grupie obowiązują 3 zasady, będące pierwszym i ostatnim warunkiem uczestnictwa w życiu wspólnoty. Zasada bezwzględnej szczerości. Zasada pomocy, a nie krytyki i potępienia. Zasada tolerancji dla odmiennego zdania i własnej drogi. Kto ich przestrzega, może wkroczyć na 12-stopniową ścieżkę naprawy AA.

Pierwszy stopień AA stanowi: „Uznaliśmy, że jesteśmy bezsilni wobec alkoholu i że nie byliśmy już zdolni kierować naszym życiem”.

Zwyczajski (dla co 20-ego) marsz rozpocząć można jedynie od bezwarunkowej kapitulacji. Innego wyjścia nie ma. Siedzący plecami do mnie lider abstynencji, Roman (41 lat, 15 lat picia, 8 lat w grupie, 8,5 roku abstynencji):

— Najtrudniej przyznać się do własnej niemocy. W 1977 trafiłem do Zakładu Lecznictwa Odwykowego. To tam po raz pierwszy usłyszałem: panie Romanie, pan jest alkoholikiem. Ja??? Przecież piłem komfortowo. Często, ale niezbyt wiele, pensje prawie w całości przynosiłem do domu. I tu nagle. Cholera. W chwilę później dowiedziałem się: można być uzależnionym od truskawek, od malin, a pan jest uzależniony od alkoholu. Więc to tak, pomyślałem. Z zakładu trafiłem na mityng grupy AA. Wprowadziła mnie pewna pani doktor. To jest Roman — powiedziała. — Ma 6 miesięcy abstynencji. Przy stole siedziało 4 mężczyzn. No, to siadaj z nami — podsunęli mi krzesło. Z tamtej piątki tylko ja jeden wytrzymałem.

Mityng sprzed 8 lat niepodobny był do dzisiejszego. Mniej składni i bez jubileuszów: 10-lecia istnienia grupy AA oraz 7-lecia abstynencji jednego z członków — Wojtka (39 lat, 7 lat w grupie i tyleż abstynencji).

Zapalone świece w tandetnych świecznikach, dziesiątki kaw poprzetykanych mocnymi herbatami, nad szklanymi ciastkami słońce. Prowadzący mityng zaczyna rytuał powitania. Stuka łyżeczką o szklankę.

— Mam na imię Józef — konstatuje — i jestem alkoholikiem. Czy oprócz mnie są jeszcze w sali inni alkoholicy? Nad głowami siedzących wykłwita las rak.

— Dziękuję — ciągnie Józef — Czy są wśród nas osoby z abstynencją krótszą niż miesiąc?

Trzy dłonie ociekały się w górę. Witają je ogromne brawa. To premia za odwagę.

— Dziękuję — kontynuuje Józef. — Czy znajduje się w sali ktoś, kto wymaga natychmiastowej pomocy?

Cisza, ani jednej uniesionej ręki. Gdyby jednak znalazła się taka, cały przygotowany porządek spotkania musiałby ulec zmianie dla tej jednej, najważniejszej w takim momencie osoby.

— W takim razie — Józef wodzi wzrokiem po twarzach zebranych — czy są wśród nas nowo przybyli? Jeśli tak, proszę podać imię. Może być znisłone.

Wstaje mężczyzna w siłę wieku. — Mam na imię Krzysztof, jestem alkoholikiem — powiada — ale w związku z uroczystym charakterem mityngu, przedstawię się bliżej na następnym spotkaniu.

— Witam cię — mówi Józef i dodaje. — Wobec tego przystąpmy do modlitwy o pogodę ducha. Proszę powtarzać za mną: „Pragniemy pogody ducha, aby zgodzić się z tym, czego nie możemy zmienić. Chcemy być odważni na tyle, aby zmienić to, co zmienić możemy. Dajmy do mądrości, która pozwoli nam odróżnić sytuację pierwszą od drugiej”.

Drugi stopień AA stanowi: „Uwierzyliśmy, że siła większa niż nasza własna może przywrócić nam zdrowie „duchowe”.

Mówi Józef:

— Im więcej daję z siebie, tym więcej jednocześnie biorę. Bardzo rzadko zdarza się, aby członkowie AA zawiadli siebie i innych. Faktem nie wymagającym dowodu jest również, że ludzie, którzy nie chcą zaufać naszemu prostemu programowi i spróbować go realizować, rzadko sami, o własnych siłach, powracają do zdrowia. Wydaje im się, że urodzili się takimi, jakimi są: naznaczonymi i skazanymi. A tymczasem nie stać ich na podjęcie takiego trudu zdecydowanej zmiany sposobu życia, ponieważ wymaga ona bezwzględnej uczciwości wobec siebie i upor. Jednak innej drogi nie ma. By skutecznie walczyć, potrzebujemy pomocy. Dlatego szukamy siły większej niż nasza własna i znajdujemy ją. Prośmy dziś Siłę Wyższą, tak, jak ją każdy z nas z osobna rozumie, o pomoc i opiekę.

Trzeci stopień AA stanowi: „Zdecydowaliśmy powierzyć naszą wolę i nasze życie opiece Boga (tak jak Go każdy z nas z osobna pojmujemy)”.

Każdy AA ma swoje Dno i swoją Siłę Wyższą. Do Dna dochodzi się za pierwszym razem przez kilka lub kilkanaście lat wpadania w nałóg, potem już błyskawicznie — w kilka lub w kilkanaście dni picia. Świadomość Dna, zawsze odrębna, bo własna, niepowtarzalna, osiąga się na trzeźwo.

— Dlatego — powiada Józef — dla każdego z nas Dno znaczy z jednej strony to samo, z drugiej zaś widzialne postaci. Dna są rozmaite: choroba, kłopoty w domu, w pracy, śmierć... Mogę swe Dno kolede opowiedzieć, ale nie mogę go pożyczyc, darować.

Ze znajomości własnego Dna rodzą się motywacje do abstynencji. Rodzi się Siła Wyższa. Może nią być rodzina, grupa, Bóg, lekarz, idea, częściej jednak zespół tych wartości. Jubilat Wojtek mówi o Siłę Wyższą ma na myśli grupę. Podobnie jak Janusz, Jan, Jurek, Ryszard (50 lat, 30 lat picia, ponad 2

innych prawdziwy charakter, istotę naszych błędów”.

Alkohol jest dla ludzi, ale już nie dla nich, nie dla uzależnionych. Trzeba jak ognia wystrzegać się najmniejszej choćby kropelki, bo pociągnąć może za sobą tragiczny w skutkach łańcuch. Zupelnie jak w przypadku Bartka, który doszedł do 3 lat abstynencji, potem zerwał ze wspólnotą, a teraz kolede z grupy AA musieli odprowadzić go w ostatnią drogę. Oni wiedzą — zapil. To właśnie jego nekrolog zakończył pierwszą księgę kroniki grupy, urastając do rangi kolejnego symbolu. Symbolu — mementa. Znaku, żeby mieć się na baczności zawsze...

Gratulując Wojtkowi samozaparcia, zebrani AA śpiewają mu pieśń grupy, zaczynając się od słów: „7 lat minęło od kroku ważnego, który podjął Wojtek, nie żałując tego. Bo każdy z nas przyzna, że to problem wie” by nie wypić wódki ni jednej kr

Miejsca, gdzie trzeba wysłać ilość lat i imię jubilata — są wykropkowane.



Egzorcyści

Potr Ga'ryel

lata abstynencji), zwany od swego dawnego zwyczaju wynajmowania po pijanemu cygańskiej kapeli, Cygankiem — zagadnięty o swą Siłę Wyższą, do grupy dorzuca rodzinę. Wielu innych, jak Stefan (47 lat, 25 lat picia, prawie 2 lata abstynencji) czy Marian (54 lata, 30 lat picia, 6 lat abstynencji) podkreśla motywację religijną.

Czwarty stopień AA stanowi: „Przeprowadziliśmy gruntowną i odważną moralną samoocenę”.

Dzisiejszy wieczór należy do Wojtka. Jak co roku przy okazji jubileuszu i na czwartkowym mityngu opowiada swój „piciorys”.

— Jestem robotnikiem, tokarzem. Zaczęłam pić wcześniej, w wieku 15, 16 lat. Gdy miałam 17 lat po raz pierwszy znalazłem się w Izbie Wyrzecznię. Alkohol towarzyszył całemu mojemu dzieciństwu i młodości. Pić — to było w dobrym tonie. W moim środowisku kulturowo pijackie zwycięża: wkurowania się, opijania pierwszej pensji. Potem wszystko potoczyło się błyskawicznie: alkohol na wojkowych przepustkach, znów w pracy. Ożeniłem się, doczekałem dwóch synów wciąż pić. W 1974, w stanie delirialnym, przewieziono mnie do szpitala. Suło już o moje życie, ale wtedy tego jeszcze nie rozumiałem. W 1978 ponownie znalazłem się w szpitalu. Tam spotkałem Romana. Przyszedł i zaproponował, abym się zjawił się na mityngu grupy. Wybrał się tam we trójkę, podczas przepustki. I tak już zostało. Dotrwałem szczęśliwie do dziś.

Obok uśmiechniętego Wojtka siedzi uśmiechnięta żona — Basia. Doda:

— Mąż jest wspaniały i silny. Gdy minęło pół roku abstynencji, rzucił te papierozy. A ja nie potrafię i palę do dziś.

Piąty stopień AA stanowi: „Wyznaliśmy wobec Boga, siebie, a także wobec

„Szósty stopień AA stanowi: „Podjęliśmy decyzję, by z pomocą tej Siły, do której się zwróciliśmy, błędy te całkowicie usunąć”.

Przy jednym, długim i wąskim — stole siedzą ludzie w różnym wieku, od dwudziestu paru do ponad sześćdziesięciu lat; ludzie różnych zawodów. Jest dziennikarz, pracownik naukowy, rzemieślnik, robotnicy i kelner, jest adwokat i mistrz stolarski, student, psycholog i gość, który mimo szustnego wieku, wciąż w rubryce zawodów wpisuje: „przy matce”.

Trafiają do wspólnoty różnymi drogami: przez poradnię odwykową, telefon zaufania, księży. Przychodzą i, widząc wieloletnich abstynentów z krwi i kości, a nie pajaców z plakatów SKP, ufają. Ale tylko jednemu na 20 udaje się osiągnąć świadomość Dna i odnaleźć swoją Wyższą Siłę — większą od magicznej siły wszechpotężnego „Polmosu”. Reszta wraca, skąd przyszła.

Siódmy stopień AA stanowi: „Z prostotą i pokorą prosiłmy Siłę Wyższą o pomoc w usuwaniu naszych wad”.

W grupie nie ma uprzywilejowanych. Gdy kiedyś pewien uczestniczący w zajęciach promient próbował zmienić reguły gry, szybko przywołano go do porządku. Dziś już rozumie, że jest to chyba jedynym miejscem, gdzie nie dysponuje monopolnie na mądrość i ostatnim słowem. Wszyscy we wspólnocie — przynajmniej teoretycznie — są równi. Na jednym mityngu przewodniczą, na innym roznoszą kawę. Nie ma w grupie zarządu, prezesów i sekretarzy, jest za to skarbnik. Od lat zbieraniem pieniędzy pochodzących ze składek zajmują się Cyganek. Fundusze muszą wystarczyć na całą działalność: na kawę, kwiaty, wyjazdy, prezenty dla jubilatów. Czasami, jak w przypadku Bartka, na opłacenie nekrologu w gazecie. Wszyscy członkowie grupy AA są za sobą na ty. Takie bezpośrednie stosunki ułatwiają wspólne zgłębianie tajemnic programu AA.

Ósmy stopień AA stanowi: „Staraliśmy się przypominąć sobie wszystkich, którym wyrządziliśmy jakis krzywdę”.

Dobrze jest przypominać sobie, rozpamiętywać na cotygodniowych mityngach, w czasie ekshibicjonistycznych monologów. Przypominać z detalami: oklamywanie latami żony, zapłakane dzieci. Biecować się tymi wspomnieniami, żeby rany z czasem nie przyschły i nie zmniejszyły bólu.

Temu też poświęca się większość rozmów w czasie mityngów. Reszta: własnemu nałogowi. Mówi jubilat, Wojtek:

— Początkowo, gdy po raz pierwszy, jeszcze na szpitalnej przepustce przyszedłem na mityng, myślałem, że wystarczy jak tu wpadnę co jakiś czas. Potem, kiedy faktycznie opuściłem krzesło ze spotkań, było mi ciężko. Bo każdy mityng to dla nas jak ładowanie akumulatorów na nadchodzący tydzień. My nie liczymy dni tygodnia od niedzieli do niedzieli czy od poniedziałku do poniedziałku, lecz od czwartku do czwartku. I — dotrwać. To się liczy najbardziej.

Wojtek należy do grupy liderów (razem z dwoma Romanami i Edwardem), Zbyszek ma za sobą 7 lat nałogowego picia oraz zaledwie 10 miesięcy abstynencji i tyleż przynależności do grupy. Przez cztery miesiące całymi popołudniami, po powrocie z pracy leżał. Brał relanium, kładł się do łóżka i bał się wyjść — z pościeli i z domu. Tylko w czwartek wyruszał — zawsze tuż przed 18, zawsze prosto na mityng. Wtedy bardzo mu pomogli. Właśnie Wojtek zaproponował, aby on, młokos, przez miesiąc prowadził spotkania. Oni uwierzyli w niego, on nie zawiódł ich zaufania. Dziś, uważa, najgorsze ma już za sobą. Ale strzec musi się nadal pilnie, bo przecież Bartek miał na koncie aż 3 lata abstynencji, a gryzie ziemię...

Dziesiąty stopień AA stanowi: „Wyznaliśmy te krzywdy jak mogliśmy najlepiej i najdyskretniej”.

Kilka lat temu w dyskusjach dominował problem picia i jego zgubnych skutków, ostatnio coraz bardziej mówi się o technikach niepicia. Wojtek układowo temu kołarską teorię „siedzenia na kółku”. Ten, który ma za sobą miesiąc abstynencji — tłumaczył i żył według tej zasady — musi siedzieć na kółku temu co ma dwa, ten co ma cztery lata, temu co ma pięć, i tak dalej. Teraz Wojtek już nie wraca do swej minimalistycznej teorii. Wyznaje maksymalistyczną: nie pić wcale, do końca życia. Ale — zastanawia się nawet w czasie swego jubileuszu — wydaje się prawie niepojęte, dla mnie, alkoholika, że cokolwiek by się stało, dom zawałił czy zmarł ktoś najbliższy, ja już nie ruszę alkoholu...

Heniek (48 lat, 29 lat picia, 4,5 roku w grupie) postanowił, że nie przechyli kieliszka tak długo, jak długo przedtem przechyłał regularnie. Edwin (39 lat, 24 lata picia, 7 lat abstynencji) nie pije z dnia na dzień. Lider Roman parę lat temu postawił sprawę jednoznacznie: jak mi się przytrafi, skończą ze sobą.

Mówi Józef:

— To był cios. Najpierw próbowałem wyperswadować mu z głowy ten zamiar, a odkąd zrozumieliśmy, że to na nie, drżymy za każdym razem, gdy opuści czwartkowe spotkanie.

Większość AA stosuje podpórki farmakologiczne, zwane w języku grupy protezami. Czasami wyszywa się „esperal”, częściej łyka pastylki „anticolu”: najpierw codziennie całą, potem co drugi dzień, wreszcie tylko po połowie. Liderzy wprowadzili jakiś czas temu nową jakość do prac AA: abstynencję świadomą i dobrowolną, bez farmakologii. Nie chcą żyć już ze strachem, bo — sądzą — są wystarczająco silni. W chwilach zwątpienia za wszystko muszą im wystarczyć wypracowane przez ruch AA rady dla alkoholików: „program na 24 godziny” i „15 myśli pod rozważanie alkoholika”.

Dziesiąty stopień AA stanowi: „Nie przedstawiamy bacznie śledzić samych siebie i gdy zdarza się nam popełnić błąd, natychmiast przyznajemy się do niego”.

Błąd — czyli złamanie abstynencji, to — w słogu grupy — zapicie, „wpadka”. I nieważne czy była to kropelka alkoholu, kieliszek czy kilkudniowy ciąg. Fakt pozostaje faktem. Trzeba więc, jeśli staje się odważny, przyjąć i ze skrupułą wyznać przewinienie. Zawsze można liczyć na zrozumienie. Ruch AA kieruje się bowiem nie tylko 12 stopniami, ale też 12 tradycjami, z których jedenasta powiada: „pomoc w grupie następuje na zasadzie przykładów osobistych, zrozumienia i podtrzymania na duchu, a nie potępienia czy ocen”.

Mówi Józef:

— Zapicie, nawet małe, pozornie nie-

Krótki kurs demonoznawstwa

lerzy J. Kaczmarek

Strach, wbrew mniemaniom różnych nieopisaną dobroci teoretyków, jest bardzo mocnym i trudnym do wyko-rzenia składnikiem psychiki ludzkiej. Owi teoretycy rozumują raczej w myśl kategorii „pobożnych życzeń” zwanej z angielska „wishfull thinking” niż realnej rzeczywistości.

Wystarczy przecież poobserwować małe dzieci. One MUSZA się bać. Nawet gdy ich życie jeszcze nie straszy, to zawsze wykombinują same sobie coś takiego, co je wpędza w stresy. To może być kominiarz, ale równie dobrze — straszliwy smok, wypływający nagle spod łóżka. Państwo się śmieją? Chyba tylko dlatego, że smok w waszym wieku jest już nieco mniej realny niż inne strachy. Albo — proszę wziąć jakikolwiek zbiór baśni, od braci Grimm i Andersena aż po „Baśnie Polskie”. Ileż tam scen grozy i okrucieństwa. Ze nierealnych bo bajkowych? My dorosli to wiemy, ale dzieci? One to traktują jakby to była szczerą prawdą i niezbyt wierzą zapewnieńom rodziców, że królewna Śnieżka została otruta tak tylko, na niby.

Niemal od niemowlęstwa dziecko styka się ze strachem. I nie wystarczy skasować Andersena, by je tego pozba-wić. Wszak całuteńka nasza kultura daje tak niezliczone przykłady „straszków”, że traktujemy je jak nieodłączny element życia. Ciekawym a wątpliwym polecam elementarne dzieło kultury śródziemnomorskiej, zwane przez niektórych encyklopedią wszelkich możliwych zbrodni i zwyrodnień, w tym także zbrodni erotycznych. Gdyby ktoś jeszcze nie wiedział, o co chodzi, to dodam, że jest to dzieło będące w wielkiej estymie u ok. 95 proc. naszych rodaków i nie jest to kodeks karny z okresu stalinowskiego. Także nie kodeks Hammurabiego. Na gruncie tego dzieła wyrosła cała przepiękna biblioteka twórców w najwyższym stopniu obskurantkich, poczynając od prze-sławionego „Młota na czarownicę”, będących jednak wynalazkiem zgniłego Zachodu, aż po nasz własny wkład, jak np. dzieło księdza Leona Pellowskiego, wydane w latach 1930—31 z pełną aprobatą władz duchownych, które specjalnym listem wyraziły uznanie autorowi „za zajęcie się tematem w literaturze naszej religijnej nie dość wyczerpanym”. Warto wymienić kilka tytułów rozdziałów, by zorientować się w tematyce: „Czemu anioł upadł”, „W czym różnią się aniołowie i szatani”, „Gdzie znajduje się siedziba piekła, jako głównej stolicy szatana”, „Dusza potępiona w szponach szatana”.

Raz jeszcze proszę przeczytać datę wydania. Nieco wcześniej ukazuje się w Polsce fundamentalne dzieło Grave-sa: „Biografia szatana czyli historyczne wyjaśnienie pojęcia diabła i jego ognistego królestwa, zawierające wykład wschodniego początku szatana i wielkiej kary po śmierci” (1908).

W 1902 r., w Warszawie ukazuje się

książka O. Rhym Hanneama: „Wiara w diabła i czarownicę”.

W 1932 w Poznaniu: „Czary i czarownice. Studium historyczne”.

I... właściwie nie wiem po jakiego grzyba wyliczam tę bibliografię, skoro tylko w języku polskim można nali-czyć kilka tysięcy książek w tym z 700—800 lektur podstawowych.

Przepraszam — mam jednak w tym pewien zamysł. Chciałbym po prostu uprzytomnić rodzimym autorom tekstów black-metalowych, którzy już wiedzą, że Andersenem nikogo się nie przestraszy, że literatura demonologiczna jest arcyważna. I że od niej należy zacząć, gdy się chce profesjonalnie straszyć na scenie. Na dodatek, nie uwzględniłem tu przecież elementarnych dzieł z psychologii i psychiatrii. Ciekawe, czy którykolwiek z polskich grafomanów metalowych słyszał cośkolwiek o prof. Kepińskim?

Ku czemu zmierzam? Straszyć, dro-dzy heavy-metalurzy trzeba profesjo-nalnie. Chyba, że zamierzacie przera-żać nieletnie dzieciątka opowiastkami o smoku spod łóżka. Bo jeżeli nie, je-

żeli chcecie być zawodowcami, to jednak najpierw wypadłoby odrobinę po-czytać. Zacząć można od Apokalipsy, bo tę każdy Polak ma gdzieś tam za-konotowaną, z racji przynależności do kręgu kultury śródziemnomorskiej. A potem — poczytać choćby te rzeczy, które wymieniałem i sporo innych, któ-rych nie podałem z braku miejsca.

A wam się wydaje, że wystarczy grać najszybciej na świecie i wydawać z siebie ryki, mające imitować cierpie-nia duszyczki skazanej na smażenie w smole. Że dosyć będzie dzwonić łańcu-chami z okolicznego sklepu GS-u.

Tak więc, ryczcie sobie i różnicie naj-szybciej w TYM świecie. Lecz nie za-pomnijcie, że ludzi już nie łatwo wziąć na „byłe „uaaaa” zza winkla, choćby dlatego, że kinematografia straszy znacznie bardziej zawodowo.

Na dodatek, wasze teksty, które z za-mierzenia powinny pachnieć siarką i smołą (choć podejrzewam, że piekło już bardziej nowoczesnie przypieka grzeszników) pachną czystą nieudolnoś-cią literacką. Tu — dla odmiany — radzę poczytać sobie „Strofy z dreszczy-kiem” (Warszawa, „Iskry”, 1986). Moż-na się z tej antologii dowiedzieć o za-sadach formalnej budowy utworu poe-tyckiego. Bo przynajmniej, że dopiero to mnie w waszej twórczości naprawdę przeraża: demon nieudolności i grafo-manii. Ale — w starych księgach nie ma takiego imienia czartowskiego.

Straszcie sobie kogo chcecie. Lecz niech to będzie w zgodzie z zasadami poetyki; w zgodzie z prawidłami kul-tury języka polskiego. I tylko ten je-den zgłaszam postulat.

PS. I nie rusza mnie fakt, że kapele anglosaskie też wyspiewują grafomanię. Nie wszystko co stamtąd, należy imi-to-wać.



miting AA

Egzorcyci

Dokończenie ze str. 7

wiele znaczące, to ogromny dramat dla świadomego alkoholika. On wie, że nie może, a mimo to dał się skusić. Cały zapas abstynencji, z mozołem wypracowany przez miesiąc albo i lata, bierze w łeb i trzeba zaczynać od nowa. Pół biedy kiedy członek AA rozumie to i chce, gorzej gdy próbuje sam przed so-bą i przed nami się oszukać. Gdy próbuje uzasadniać, że to właśnie on musiał, że jego sytuacja była jedyna w swoim

rodzaju, wyjątkowa. Takiego tłumacze-nia nie rozumie grupa AA. Dla grupy AA nie ma sytuacji mniej czy bardziej wyjątkowych.

Jedenasty stopień AA stanowi: „Po-przez modlitwę i medytację poszukuje-my doskonalszej więzi z Bogiem (tak jak Go każdy z nas rozumie), modląc się tylko o poznanie Jego woli wobec nas, lecz także o siłę do Jej spełnie-nia”.

Mityng z okazji 7-lecia abstynencji Wojtki przeciąga się. Mija trzecia go-

dzina. Uczestnicy grupy zawzięcie dys-kutują o przyszłości grupy. Jej słabości widzą w rosnącej liczbie osób i jubi-leuszomani. Proponują, by jubileusz obchodzić zbiorowo.

Dwunasty stopień AA stanowi: „Odro-dzeni duchowo tymi stopniami — kro-kami AA staramy się nieść posłanie innym alkoholikom, a zasady Anoni-mowych Alkoholików stosować we wszystkich naszych poczynaniach”.

Wojtek, dziękując za życzenia, dobre słowo, i prezenty, mówi: — Jestem szczęśliwy, że tu jestem.

Józef zamyka mityng grupy. Wstaje-my — członkowie grupy AA i goście — krzyżujemy ręce, tworzymy krąg. Anonimowi Alkoholicy — dla pewności, aby egzorcyzm stało się zadość — skandują chórem: „Do szczęśliwego zo-baczenia w następnym czwartek”.

Pierwszy dzień nowego tygodnia — to dodaje już ja.

PIOTR GABRYEL

„Gorszy wypiera lepszy”

Nawiązując do artykułu Włodzimierza Kalskiego chciałbym wypowiedzieć kil-ka uwag w imieniu Komitetu Osiedlowe-go nr 4. Zaznaczam, że nie jest to żadna polemika.

Nie wiemy, o co chodzi redaktorowi tegoż artykułu, że tak szeroko rozpisuje się na temat działalności Czesława La-tuszka. Piekarnia i sklep piekarniczy powstał, by zaspokajać potrzeby mieszkań-ców — zresztą nie on jeden Komitet Osiedlowy reprezentuje mieszkańców, in-teresuje się działalnością handlu, co wy-nika z ustawy o radach narodowych i samorządzie mieszkańców z 20 lipca 1983 r., oraz ze statutu samorządu. Tym bar-dziej, że działalność różnych placówek handlowych obniża swoją jakość pracy. Wiele punktów zamykanych jest z byle powodu, bez uzgodnienia z Wydziałem Handlu Urzędu Miasta, a różne kartki z napisem „wyszedł do biura”, „wyszedł na pocztę”, „zaraz wracam” pojawiają się coraz częściej na drzwiach. Czy tak ma wyglądać II etap reformy? Jeśli ktoś podejmuje się jakiejś działalności, win-nien ją wykonywać solidnie, a nie robić łaski. Czy przy tak dużym osiedlu (łącznie z osiedlem „Zosinek”) zamknięcie dla przykładu trzech piekarni (bo i tak się zdarzało) już o godz. 14 czy 15 nie utrudnia mieszkańcom życia? Gdzie ma-ją nabyć pieczywo ludzie wracający o tej porze z pracy? Bardzo pięknie redak-tor opisał, jakie to się „cudeńka” piecze i ile piecze. My tego nie negujemy, ale dlaczego nie się nie wspomina o tym, jak mieszkańcy o godz. 15 stojąc przed zamkniętymi sklepami denerwują się i przeklinają wszystko, biegając potem od piekarni do piekarni, które są często za-mykane, lub nie ma już w nich żadnego pieczywa?

Komitet Osiedlowy reprezentując inte-res społeczny, nie może takich sytuacji tolerować. Druga sprawa; Komitet Osied-lowy nie kieruje sprawą do kolegium, lecz informuje o uchybieniach Wydziału Handlu Urzędu Miasta. I nie przewodni-czący dokonuje kontroli punktów han-dlowych lecz członkowie Komisji Handlu i Usług przy Komitecie Osiedlowym. Z kontroli sporządza się odpowiednie wnio-ski.

Zapraszamy redaktora do Komitetu O-siedlowego by na miejscu mógł zapoznać się z jego pracą. Pisanie takiego artyku-lu, o którym wspominam, robi wrażenie, że samorząd wyżywa się na „biednych” rzemieślnikach, którzy są cacy, a samo-rząd czepia się nie wiadomo czego. Z naszych obserwacji możemy stwierdzić, że jest wiele punktów handlowych i u-sługowych, których personel wykazuje się rzetelnością i sumiennością, ale są i takie, gdzie widzą tylko własny interes, a nie dobro społeczne.

HENRYK SOŁTYSIAK
przewodniczący Komitetu Osiedlowego
nr 4 w Legnicy

OD AUTORA:

Specjalnie dla wiadomości Komitetu Osiedlowego nr 4, który „nie wie o co chodzi” w moim artykule „Gorszy wypiera lepszy”, jeszcze raz w skrócie przedstawiam główne jego tezy:

1. Piekarz Łatuszek zawsze, pokonu-jąc przy tym trudności, które wielu znie-chęciłyby do prowadzenia piekarni, wy-piekał taką ilość chleba, do jakiej się zobowiązał.

2. Ponieważ chleb wypiekany przez Łatuszka wyróżnia się wysoką jakością, bardzo szybko wykupywany jest przez klientów.

3. Skoro chleb został sprzedany, to nie ma powodu, dla którego sklep powinien być dalej otwarty.

4. Uważam, że Komitet Osiedlowy nr 4 bezpodstawnie „czepia się” piekarza Czesława Łatuszka.

5. Na podstawie własnych obserwacji stwierdzam, że jest wiele punktów han-dlowych i usługowych, których personel wykazuje się rzetelnością i sumiennością. Do takich należy z całą pewnością pie-karnia Czesława Łatuszka.

WŁODZIMIERZ KALSKI

Skoda okazywała wysepkę na placu Wilsona i poloczyła się ulicą Lenina w stronę placu Stalina (pl. Słowiański). Ty, tracił mnie Kazik Walenda, który jeszcze niczego nie łapał — my jedliśmy do magistratu? Czapajew zachichotał: Zakuty lebi! Przed „Finansówką” (bodaż Gimnazjum i Liceum Finansowe; obecnie Zespół Szkół Ekonomicznych) robotnicy montowali trybunę. Pewnie miała się odbywać jakaś masówka: Stalin! Bierut! Socjalizm! Ręce precz od Kości! — lub coś w tym rodzaju. Nad wysprężanym placem górował — odłamy z Wilhelma II i jego konia — świeżo wzniesiony pomnik Braterstwa Broni: dwaj żołnierze i dziecko. Dziecko, jak dziecko, no, może trochę (sądząc z rysów twarzy) przemądrzałe; żołnierze pokraczni, nadeści, krępe maloludki. Socrealistyczny twórca owego dzieła niewiele miał wspólnego ze szlachetną sztuką Dunikowskiego, choć również oczywiście, uważał się za rzeźbiarza.

Na rogu Jaworzyńskiej Grecy (uchodził polityczny — uczestnicy powstania 1946—1949) naprawiali tory tramwajowe „trójki”. Obok pochylonych nad szynami mężczyzn stały ich kobiety, poważne, nieme, wszystkie w czerni. Mieliśmy Muzealną, powinniśmy skrócić w lewo, w górę Złotoryjskiej, ale Szramka kazał Czapajewowi podjechać pod „Tivoli” — skręciliśmy więc w prawo. „Tivoli” (wówczas nieoprawione: „Tivola”), jedyna prywatna knajpka, która przetrwała wszystkie kataklizmy, odnowy i zielone światła — słygnęła z dobrej kuchni. Pilnuj ich, polecił Szramka blondaskowi, wracam za mały moment. Nie było go dobry kwadrans. Wrócił poróżniony z lekka, zadowolony. Na pewno strzelił pod karpia po żydowsku szklaneczkę zamrożonego „taty z mami” (spirytus z sokiem wiśniowym). Nie dbasz o swoich ludzi, mrugnał żałośnie blondasek. Ludzi? roześmiał się Szramka! pchnął Czapaiewa w ramię: Ty, Ziuk, on się ma za ludzka. Nie mów do mnie Ziuk, obruszył się Czapaiew, dano mi na imię Wiesław. Co? zdziwił się Szramka, chcesz, żebym mówił do ciebie „towarzyszu Wiesław”? (Od roku towarzysz Wiesław, czyli Władysław Gomułka, był więziony w charakterze wroga PRL).

Czapaiew szarpnął ze złością kierownicą, o mało nie wjechał do „Tivoli”. Kłnąc cofnął, ponowił manewr. Wreszcie udało mu się odwrócić wóz — i pognał w górę Złotoryjskiej. Za dwadzieścia minut skręciliśmy w prawo, jeszcze chwila i byliśmy na miejscu: na Pancernej, przed budynkiem Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Koniec balu, oznajmił Szramka, wysiadaj.

Kilka schodów, normalne drzwi, potem drzwi-krata, długi korytarz, znowu drzwi — tym razem obite ceratą — stop! Prostacki, duży pokój, stół, szafa, kilka mężczyzn. Za stołem lisy facet w mundurze KBW, leżąc na oku — pięćdziesięcioletni; pod ścianą Rysiek i Franek. Komplet? spytał lisy. Komplet, potwierdził Szramka. No to dawaj ich tu. Kazał nam opróżnić kieszenie, po czym blondasek niezdarnie nas obszukał.

Który z was Baran? zapytał lisy. Rysiek zrobił pół kroku do przodu i podniósł do góry palec. Dobra, powiedział lisy, zaczniemy od ciebie: dawaj swoje personalia. Rysiek nie wiedział, o co chodzi, zaczął wyciągać pasek ze spodni. Personalia, idioto! wrzasnął lisy. Nazwisko, imię, zamieszkanie, zajęcie, data urodzenia, na cholere mi twój pasek! Potem przyszła kolej na nas. Podaliśmy nazwiska, imiona rodziców, adresy itp. Mieszkałszy wszyscy w okolicy kościoła Sw. Trójcy: Franek Dębicki, podobnie jak Rysiek, na Drukarzkiej, Kazik Walenda na Moniuszki, ja — na Rzemieślniczej. Zapakuj ich... (numer), polecił lisy jacyemuś małemu człowieczkowi (temu, który później „poczęstował” mnie kopniakiem). Ja bym ich piętro niżej, pod parter, zaczął wyciągać. Powiedziałem, cholera, do...! (numer), zdenerwował się lisy.

Znowu korytarz, skręt w prawo, korytarz, metalowe drzwi. Właził i morderca na kłódkę! Trzask drzwi, zgrzyt klucza, zasuw — i zostaliśmy sami w małym, kwadratowym pomieszczeniu, ni to celce, ni pokoiku z zakratowanym oknem bez blindy; w kącie stół, jeden taboret i wiklinowy koszyk na śmiecie. W koszyk walały się skórki martwadeł, za oknem sterczały morwowe badyle. Usiedliśmy na podłodze, zaczęliśmy się zastanawiać, o co to chodzi? Czego od nas chcą? O co nas podejrzejają? Oczywiście, każdy z nas miał jakieś tam grzeszki na sumieniu, ale nie na tyle poważne, żeby zainteresowała się nami aż tak potężna i groźna instytucja, jak UB. Może chodził im o butelki? podsunął Rysiek. Jakże butelki? No, z „Winiarni”, w czwar-

tek zakosilem cały worek. E tam, zauważył trzeźwo Franek, tym by się zajął sierżant „Salceson” (dzielnicowy).

Na ulicy Sądowej (teraz II Armii Wojska Polskiego), w miejscu, gdzie dzisiaj znajdują się warsztaty teatru legnickiego, była kiedyś restauracja prywatna „Zacisze”, prowadzona przez niejakiego Watracza (nawiasem mówiąc, ulubiona knajpa kierowców pekaesu). Tego Watracza jednak szybko, w ramach nacjonalizacji, kolektywizacji, socjalizacji, deratyzacji, walki z pasożytnictwem itp., zlikwidowano i „Zacisze” przez dłuższy czas gniło na bepańskich papierach. W końcu zostało przejęte przez legnicką „Winiarnię” (nie pamiętam, choć wątpię, czy już wówczas: Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego), która zainstalowała tam swoją świetlicę, na podwórzu zaś — obszernym, sięgającym niemal do zakręty św. Trójcy — składowała butelki. Te butelki niekiedy z nas... ten-tego... — Boże, wybacz grzechy młodości! — podkradali i opylali w znajdującym się przy tej samej ulicy, tj. Sądowej, punkcie skupu, który dostarczał je... „Winiarni”, a ta z kole-

twierdziłem, Adamczyk z ostatniej, czwartej klasy.

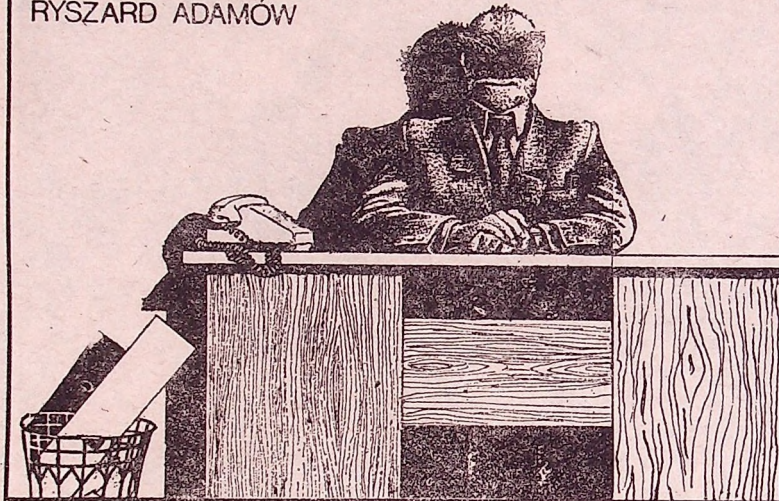
Dygresja piąta (osobista): niegodny miana zełempowca.

Tuż przed półroczem szkolnym zaczęli mnie na korytarzu Adamczyk, szef ZMP w „Energetyce”. Wy, kolego, nazywacie się Adamów? Zgadza się. I was nazywają Admiralem? Też zgadza się. Wpadnijcie do mnie na długiej przerwie, znajdziecie mnie, zastanowił się, w świetlicy. Wpadłem, była tam jeszcze jakaś dziewczyna-aktywistka, ruda, chuda, w okularach; pewnie też z czwartej klasy, bo jej nie znałem. Poprosili mnie, bym usiadł. Dlaczego, kolego, wciąż jeszcze nie jesteście w ZMP? Pochodzicie z rodziny robotniczej, wasza matka, jak wiem, jest partyjna, i to od czasów PPR-u. A wy, co? Jesteście anty? Podobnie wam się sanacja? (wymawiał: sanacja). Polska szlachecko-burżuazyjna?

Pomyślcie sami, włączyła się ruda, co wam dała tamta, sanacyjna Polska? No, pomyślcie. I pomyślałem: Co mi mogła, do cholery, dać? Liczyłem sobie zaledwie trzy lata, kiedy Rosjanie weszli do Łwowa. Powiedziałem: Miałem tower na

w urzędzie

RYSZARD ADAMÓW



Właśnie! Składowała je ponownie na podwórzu „Zacisza”. Interes tedy prosperował znakomicie i, rzecz można, ku obopólnemu zadowoleniu: „Winiarnia” miała butelki, a my po parę groszy (dwadzieścia dziewięć pustych butelek równało się jednej pełnej, np. marki „Nektar”).

Niemal do wieczora nic się nie działo. Siedzieliśmy coraz bardziej skapcanieli, milczący i wystraszeni. O zmierzchu, kiedy w celce wyraźnie pościwiał, wywołał Ryska, a zaraz po nim Kazika — obaj już nie wrócili. Potem przyszła kolej na mnie. Przyszedł po mnie — o dziwo! — Czapaiew, który, widać, dorabiał jako klucznik. Zaprowadził mnie na pierwsze piętro. Kiedy mijaliśmy WC przystanął. Chcesz? Pożyczyłem, nie chciałem. Zatrzymaliśmy się przed jakimś drzwiami. Czapaiew zapukał, otworzył drzwi, wpuszcilił mnie do środka; sam pozostał na korytarzu.

Wszedłem i kompletnie zdurniałem. W pokoju za biurkiem... kobieta, sama, nikogo więcej. Prócz, rozumie się, wiszącego na haku Josefa Wissarionowicza. Siadaj, wskazała na stojące przed biurkiem krzesło. Usiadłem, gapilem się na nią jak wół na malowane wrota. Była młoda, przystojna, gdzie trzeba wypukłona odpowiednio. Przesłał wytrzeszczać gąły, skarciła mnie bez złości. Nazywasz się Ryszard Adamów? Mieszkaż na Rzemieślniczej 16? Przytaknąłem. Chwileć coś tam medytowała, po czym podała mi kratkowany blok biurowy i pióro. Napisz życiorys. Życiorys? zdziwiłem się. Życiorys. Nie wiesz, cholera, co to życiorys?

Kiedy pisałem, czytała Wilczka „Nr 16 produkcji”, głośne dzieło naszego realizmu socjalistycznego, lekturę obowiązkową w szkołach podstawowych. Z pięć minut skrobałem pilnie po papierze, wreszcie skończyłem, oddałem jej blok. Uważnie — i chyba dwukrotnie — przeczytała moje grzywny. Nic nie wspominała o organizacji młodzieżowej. Nie należysz do ZMP? Nie, jakoś tak się złożyło. Tam, u was, przewodniczącym zarządu szkolnego jest, zdaje się, kolega, to znaczy towarzysz Adamczyk? Po-

trzech kółkach — i zaraz dodałem: ale teraz mam na dwóch; tato kupił mi na raty „Baltyka”. No widzicie, ucieszył się Adamczyk, macie prawdziwy rower, niedługo będziecie mieli motocykl, a kiedyś może zostaniecie prawdziwym admirałem. Piszcie więc podanie, życiorys. Rozpatrzymy i — jestem pewny — przyjmujemy. Bo ja, kolego, absolutnie nie wierzę, że jesteście anty.

Cóż, napisałem, oddałem. Za kilka dni zwołano zebranie ZMP. Siedzę w pierwszym rzędzie i słucham: o czynach społecznych, o roli organizacji, akcji „stonka ziemniaczana”, dzikich wybrykach zachodnich militarystów, bohaterskiej walce narodu koreańskiego, planie sześciolatnim, towarzysz Staline i towarzyszu Bierucie, o kulakach i spekulantach, spółdzielniach produkcyjnych i kontraktacji żywności. Wreszcie kolej na mnie. Wstaję, przedstawiam się i mówię życiorys (taki był zwyczaj). Kiedy kończę, Adamczyk zwraca się do zebranych o zadawanie pytań. Sala milczy przez chwilę, potem ktoś spod drzwi pyta: Macie, kolego, kogoś za granicą? Mam, odpowiadam. U-u-u! — sala wzdycha żałośnie. Babcę w Związek Radziecki, wyjaśniam. Sala natychmiast cieszy się: a-a-a! I więcej nikogo? — inny głos, zamyślny; to niejaki Kuc; w klasie siedzi dwie ławki za mną. Mam jeszcze stryjka w Anglii. Co! Adamczyk purpurowieje. Co wyście powiedzieli: w Anglii? I nie wspomnieliście o tym ani słowem w życiorysie! Pisałem przecież swój życiorys, a nie stryjka. Chcieliście, krztusi się Adamczyk, chcieliście w podstępny sposób oszukać nas wszystkich, organizację, partię, władzę, cały uczyliwy i oddany idei kolektyw... Wasze zakłamanie, wasza perfidia dyskryminuje was w oczach... Nie dowiedziałem się, w czyich oczach, ponieważ kazał mi opuścić natychmiast zebranie, nie byłem bowiem godny miana zełempowca. Kiedy wychodziłem, doszedł mnie, niemal już za drzwi, głos aktywisty klasowego Mietka Kuca: Należy sobie zadać, koleś, pytanie: Co on tam w Anglii ten jego stryjek robi? Co knuje?

„Pierwsze uchwały podjęte”

Po zapoznaniu się z artykułem pod powyższym tytułem wnoszę o sprostowanie nieprawdziwych danych dotyczących mojej osoby. W artykule tym podano, że byłem nieobecny na sesji WRN i że nie złożyłem dotychczas ślubowania. Nie odpowiada to prawdzie. W sesji uczestniczyłem (spóźniłem się ok. 15 minut z powodów ode mnie niezależnych), natomiast ślubowanie złożyłem przed przerwą w obradach w obecności wszystkich radnych i prezydium.

Nieprawdziwe dane zawarte w tym artykule narażają mnie na krytyczne uwagi ze strony wyborców, natomiast w oczach koleżanów radnych WRN stawiają Wasz tygodnik przed zarzutem podawania nierzetelnych danych.

MARIAN KARPINSKI
radny WRN w Legnicy

OD AUTORA: Od Stanisława Tomczaka, zastępcy przewodniczącego WRN, którego poprosiłem o informację po otrzymaniu powyższego listu, dowiedziałem się, że radny Marian Karpiński złożył ślubowanie po wyproszeniu przed przerwą z sali obrad wszystkich zaproszonych na sesję gości, w tym również dziennikarzy. Nie mogłem więc o złożeniu ślubowania przez radnego Karpińskiego wiedzieć. Wyjaśniam jednocześnie, że nie było moim zamiarem złośliwe pomawianie radnego Mariana Karpińskiego. Wszystkich zainteresowanych, a szczególnie Mariana Karpińskiego i jego wyborców za to nieporozumienie przepaszam.

WŁODZIMIERZ KALSKI

„Przysłona zero”

W nawiązaniu do notatki zamieszczonej w nr 29/88 „Konkretów” dotyczącej zastoiska wód opadowych przy ul. Świerczewskiego przy posesji nr 2 w Prochowicach, pragnę uprzejmie poinformować, że ul. Świerczewskiego nie posiada żadnej kanalizacji. Zlokalizowana w rejonie zastoiska wody studzienka kanalizacyjna wsiąkowa odbiera wodę jedynie przy niezbyt obfitych opadach, przy intensywnych woda występuje na jezdni. Doraźnie problem został załatwiony w ten sposób, że studzienka została oczyszczona i przewodem kanalizacyjnym połączona z przydrożnym rowem, do którego odprowadzany będzie nadmiar wód. Niezależnie od powyższego czynimy starania o uzyskanie zezwolenia (po spełnieniu określonych warunków) na odprowadzenie wód opadowych z ul. Świerczewskiego do Kaczawie, wykorzystując przy tym prowadzone roboty na urządzeniach zabezpieczających miasto przed powodzią w zastępstwie naczelnika Kazimierza Święcieckiego sekretarza Urzędu Miasta i Gminy w Prochowicach

OD REDAKCJI: Z powyższego wynika, że Kaczawie przybędzie jeszcze jedno źródło ścieków, dlatego mamy nadzieję, że starania o uzyskanie wspomnianego zezwolenia będą bezowocne.

„Star WRB 967J i nie tylko...”

Rejonowy Urząd Spraw Wewnętrznych w Środzie Śląskiej informuje, że po zapoznaniu się z notatką prasową pt. „Star WRB 967 J i nie tylko...”, dokonał sprawdzenia i ustalenia kierowcy samochodu ciężarowego, opisanego w „Konkretach” nr 29/88.

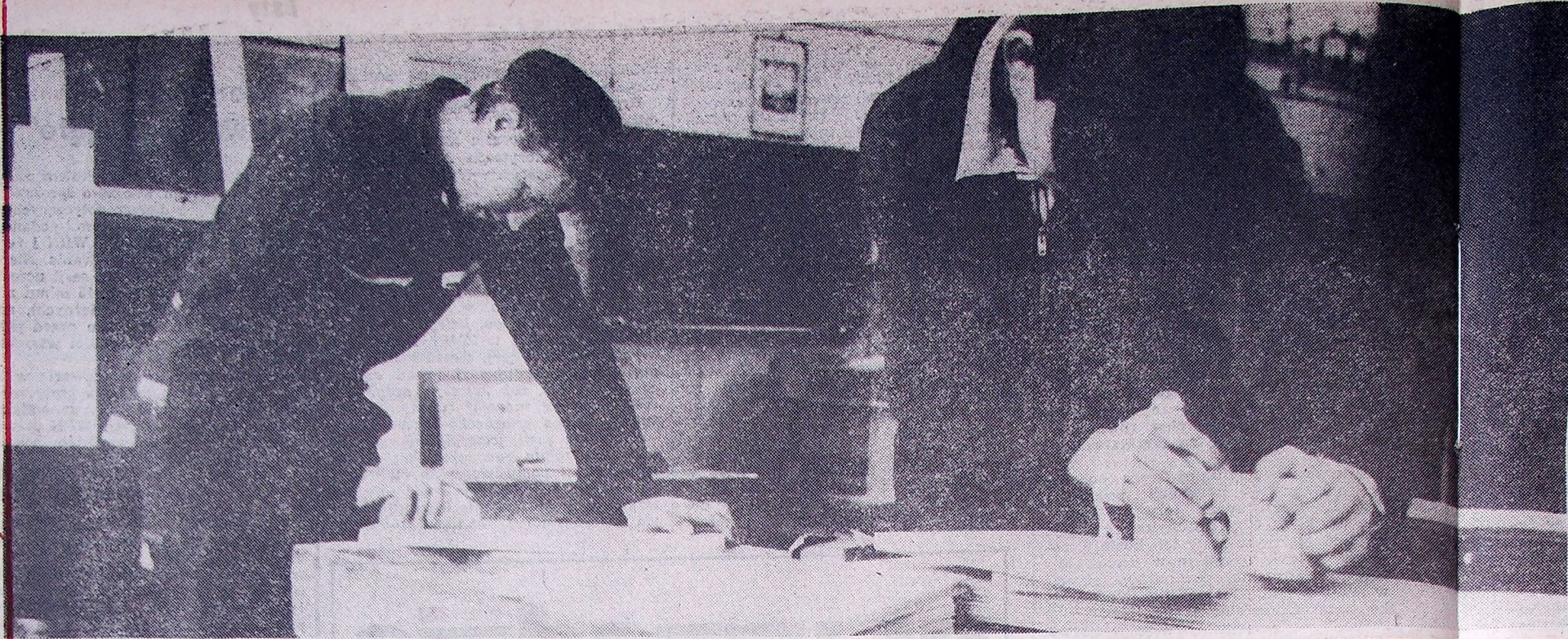
Samochód ciężarowy „Jelcz” był kierowany przez kierowcę zatrudnionego w Spółdzielni Transportu Wiejskiego O/Sroda Śląska. Według wyjaśnień kierowcy przewożony żwir wysypywał się z nieszczelnej tylnej części skrzyni ładunkowej. Usterkę usunięto po interwencji funkcjonariusza MO 29 lipca 1988 roku, a kierowcę pojazdu ukarano mandatem karnym. Poza tym zobowiązano nadzór techniczny Spółdzielni Transportu Wiejskiego do każdorazowego, codziennego sprawdzania przed wyjazdem w trasę skrzyni ładunkowej i właściwego ładowania towarów syplik.

ANTONI RYNKA
Zastępca szefa RUSW
w Środzie Śląskiej

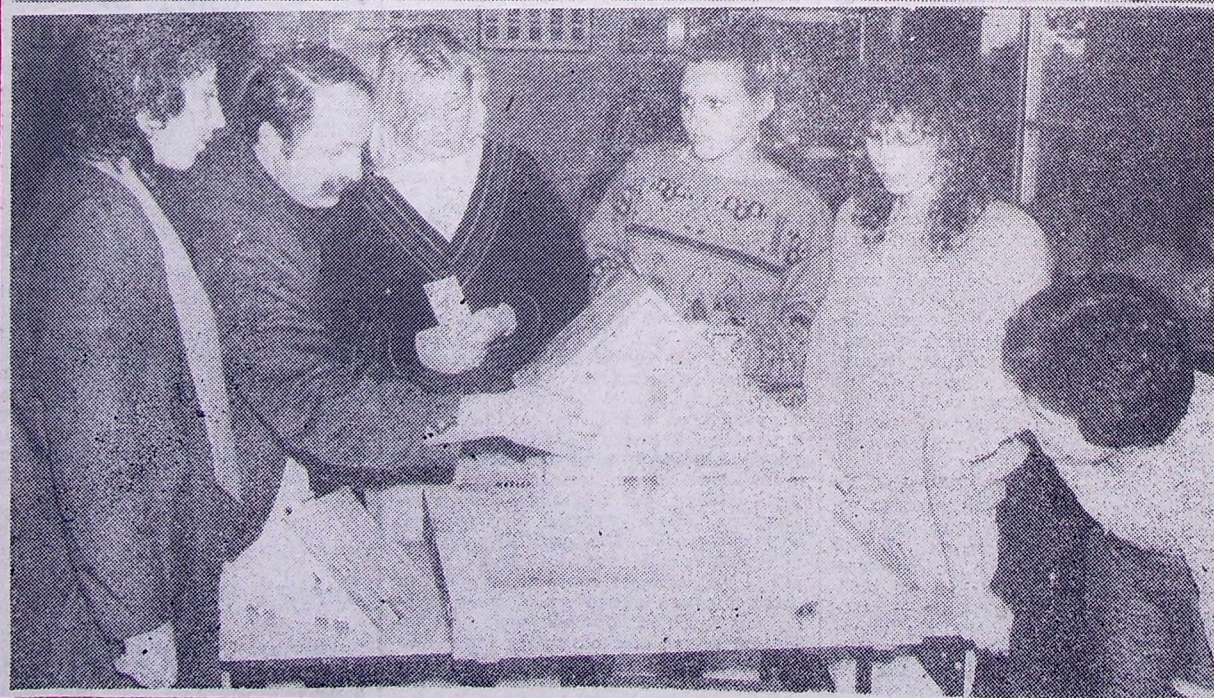
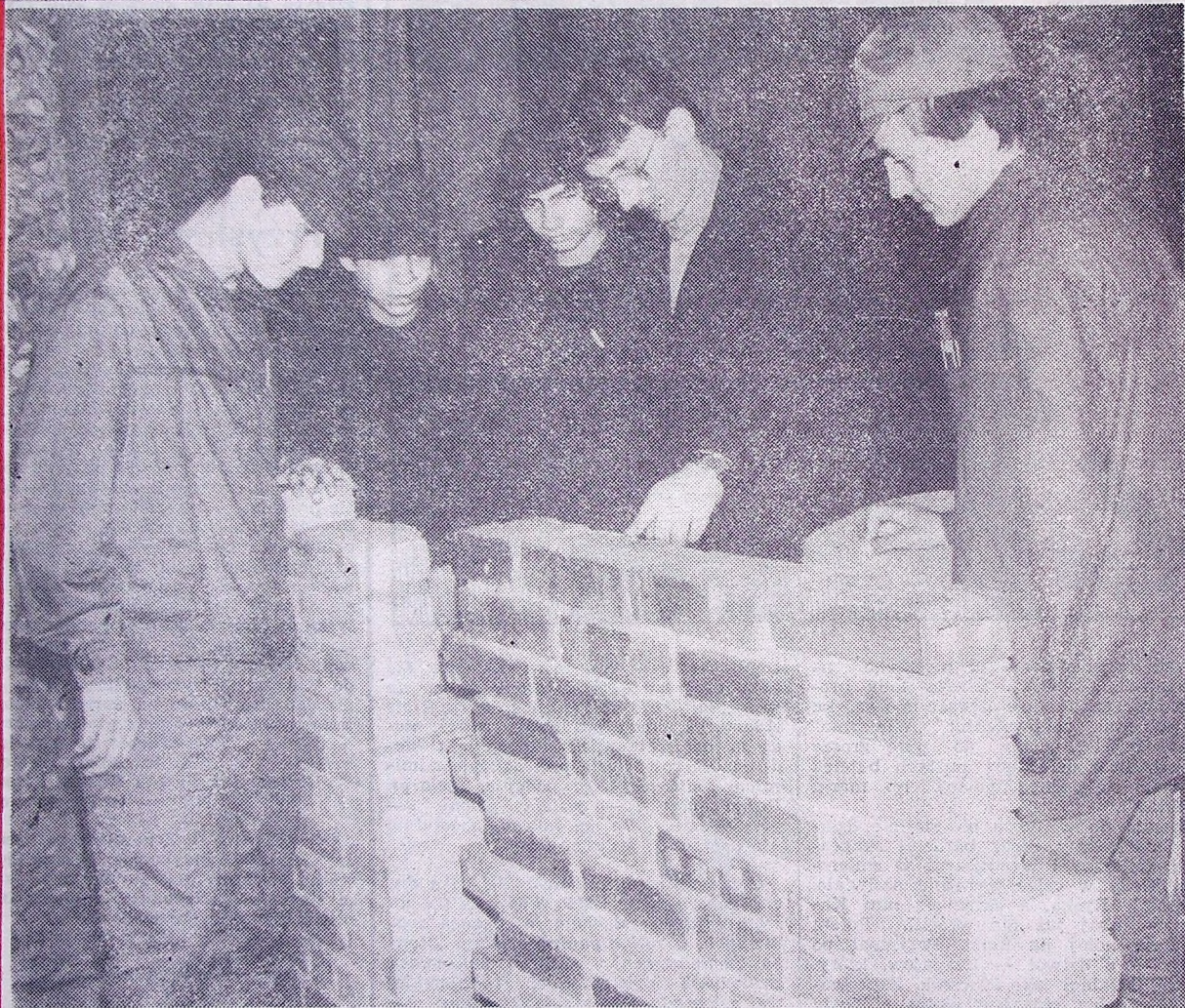
Sprostowanie

W artykule „Nowe dzieje” wymieniliśmy nazwisko „ojca chrzestnego” działalności gospodarczej w Górniku Złotoryjskiej, t.j. strzeżony autor gąę okropną. „O” zamieniliśmy na „U”. Rozumiemy oburzenie syna pana Kolona. Przepraszamy za tzw. literówkę, której żadne racjonalne przyczyny nie usprawiedliwiają.

Konkrety



20 lat mineło





Uczniom Zespołu Szkół Budowlanych w Legnicy, zazdroszczą wszyscy. Przyczyn jest kilka. Przede wszystkim szkoła ma najlepsze bodaj warunki lokalowe w mieście, a uczniowie mają do dyspozycji także kryty basen pływacki — do niedawna jako jedyna szkoła w Legnicy. „Budowlanka” ma też doskonale wyposażone warsztaty, salę gimnastyczną, internat i możliwość dorobienia w wakacyjnych hufcach pracy. I coś, co liczy się szczególnie, dobrego dyrektora, który walczy jak lew o pomoce naukowe, o pieniądze na remonty, stara się też stworzyć w szkole jak najlepszą atmosferę.

Wacław Makowski dyktuje w Zespole Szkół Budowlanych w Legnicy od początku, czyli od lat dwudziestu. Właściwie to nie wiadomo dokładnie kiedy Makowski przestał być dyrektorem Liceum Pedagogicznego, a zaczął być szefem „budowlanki”, bowiem już od 1966 roku rozpoczął organizowanie nowej szkoły o profilu budowlanym.

Zespół Szkół Budowlanych w Legnicy, który 15 października br. obchodzi uroczyste swoje dwudziestolecie, jest jedną z największych i najlepszych tego typu placówek oświatowych w kraju. Nie jest to li tylko komplement z okazji jubileuszu. Do miana jednej z najlepszych szkół budowlanych w kraju predestynują legnicką szkołę wyniki nauczania, ilość przyjmowanych corocznie na studia absolwentów, ich umiejętności praktyczne sprawdzane w legnickich przedsiębiorstwach budowlanych, a także najlepsze w kraju wyniki w olimpiadzie umiejętności budowlanych „Złota Kiełnia”.

ZSB w Legnicy składa się z pięciu szkół: Technikum Budowlanego (5-letniego) i 3-letniego na podbudowie szkoły zawodowej, Pedagogicznego Studium Technicznego (4 lata po zawodówce, albo dwa lata po technikum), Zasadniczej Szkoły Budowlanej i Szkoły Przesposabiającej do Zawodu (dwa lata po sześciu klasach szkoły podstawowej). Jest więc „budowlanka” szkołą nietypową i wyróżniającą się spośród innych. Prowadzi się tu wiele eksperymentów dydaktycznych. Ot, chociażby sprawa wdrożenia eksperymentu polegającego na kształceniu uczniów szkół zawodowych w sześciu specjalnościach. Uczniowie ZSB otrzymują gruntowne wykształcenie ogólnokształcące i zawodowe. Dbą się o to, aby absolwenci szkoły mogli bez większych problemów konkurować ze swoimi kolegami z innych szkół, w tym ogólnokształcących, w trakcie egzaminów na studia. Absolwenci „budowlanki” decydują się na rozpoczęcie studiów na przeróżnych kierunkach: na politechnice, na prawie, a nawet... na studiach aktorskich. W ubiegłym roku zdecydował się na aktorstwo Robert Kowalski, a inny absolwent szkoły, Daniel Kustosik, jest artystą wrocławskiej operetki.

Szkolą opiekuje się Centralny Ośrodek Kształcenia Wojsk Łączności w Legnicy. Z placówką wojskową łączą „budowlankę” szczególne więzy, a świadczy o tym także fakt nadania szkole imienia ludowego Wojska Polskiego. Kadeci i oficerowie COSzWL są częstymi gośćmi w szkole, pomagają w rozwiązywaniu problemów technicznych, organizacji obozów wakacyjnych, prowadzą koła zainteresowań. Dyrektor Makowski podkreśla, że na słowa pochwały zasługuje zainteresowanie sprawami „budowlanki” ze strony komendanta COSzWL płk. Józefa Sułkowskiego.

Dwadzieścia lat to szmat czasu. W ZSB upłynął on jednak szybko, jak twierdzi dyrektor i jego współpracownicy, których wielu pracuje tu od początku.

W ciągu 20 lat szkołę opuściło ponad 7,3 tys. absolwentów, w tym 3,9 tys. z tytułem technika. Pracują oni prawie we wszystkich przedsiębiorstwach budowlanych na terenie zagłębia miedziowego. Są dyrektorami, kierownikami, majstrami i robotnikami. Obecnie do ZSB uczęszcza ponad 830 uczniów.

W ciągu 20 lat przez szkołę przewinęło się 358 nauczycieli. Niektórzy z nich przeszli stąd na emeryturę. Na wyróżnienie zasługują historyk Kazimierz Skaza, informatyk Zdzisław Tyborowski, nauczyciel fizyki Jan Cielica, inż. budownictwa Jan Górski, nauczyciel wychowania fizycznego Jerzy Reszka, polonistka Janina Paluszczak i Bogumiła Słomeczyńska prowadząca zajęcia pozalekcyjne.

Z okazji jubileuszu życzymy dyrekcji, nauczycielom i uczniom legnickiej „budowlanki” kolejnych sukcesów i... hojnych sponsorów.

Zdjęcia: Wincenty Kolodziejski

Tekst: Zygmunt Szczeciński

W 40-letnim życiu MLKS-u Prochowiczanka nie brakuje faktów zaskakujących. Iluż ludzi wie, że w latach 1946–50 społeczeństwo Prochowic miało sposobność podziwiania w akcji żużlowców i pięściarzy? Bez ryzyka można powiedzieć, że niewielu. Tyluż samo potwierdzi, że mimo ogromnych zmian zachodzących w zagłębiu miedziowym, tempo zmian, któremu ulegał MLKS, pozostało niezmiennie wolne. Bez lewych etatów, lewych kas, bankietów dla sędziów itp. Wytrzymał próbę czasu klub, którego całoroczne zmortwienienia sprządzają się do niecałego miliona złotych, Szaleńcy? Nie! Prawdziwi amatorzy.

1. Zbigniew Szpularz to chodząca kronika klubu. W swoim społecznym życiu poznał smak awansów, i gorycz degradacji.

— Dwa razy było o nas głośno w kraju — wspomina pan Zbigniew. — W 1976 roku po raz pierwszy „zamieszaliśmy” w pucharowych rozgrywkach. Pokonaliśmy kolejno: Zagłębie Lubin i Polonię Świdnica, Górnika Wałbrzych, Turów Bogatnia i ulegliśmy dopiero późniejszemu zdobywcy Pucharu Polski, wrocławskiemu Śląskowi. Prowadziliśmy, ale Irek Garłowski był w końcówce nie do upilnowania... Cztery tysiące biletów sprzedaliśmy. Rekord! Nawet ksiądz na mszy niedzielnej podziękował zawodnikom za piękną postawę i życzył wszystkiego najlepszego.

Na drugie takie przeżycie czekaliśmy do 1983 roku. Zdobyliśmy puchar na szczeblu OZPN i ruszyliśmy dalej. „Odpawiliśmy” Pogoń Oleśnica 4:3 i zmierzaliśmy się z wałbrzyskim Zagłębiem. Istne szaleństwo, całe miasteczko przyszło na mecz. Prowadziliśmy 2:1, by stracić gola na dwie minuty przed końcem. W dogrywce opadli chłopcy z sił i wałbrzyskanie kropnęli nam jeszcze dwie brameczki. Jest co wspominać...

Pan Zbigniew Szpularz przez skromność nie wspominał o jeszcze jednym „zamieszaniu”. W 1981 roku jego syn Marek został powołany do kadry narodowej juniorów. Przez dwa lata zaliczył 18 występów z Białym Orłem na pierśsiach. Strzelił wysnżone w dzieciństwie gole. Na wielu turniejach zagranicznych „zmuszał” gospodarzy do zaznajomienia się z nazwą rodzinnego miasta. Zapowiadała się piękna kariera. Grał w Lublinie, gdy Różański wprowadzał tam do ekstraklasy. Zaraz potem — nieporozumienia z działaczami, zmiana klubu poprzedzona karencją. Dziś ten 21-letni, eks-reprezentant kraju nie chce być ligoowym wyrobnikiem w Miedzi. Chce normalnie pracować, cieszyć się rodziną i grać w klubiku, z którego wystartował do — zdawałoby się — wielkiej kariery. Teoretycznie absurd, ale w tym klubie jest atmosfera za którą tęsknią wychowankowie. Dwóch piłkarzy powróciło po przygodzie w Górniku Polkowice, kilku innych marzy o tym samym. Ewentement w skali kraju.

2. Jerzy Rukawiczkin w przeszłości był szczypiornistą Górnika Złotoryja (grał razem m. in. z Andrzejem Jeżakiem, obecnym trenerem Mie-



Fot. Wincenty Kołodziejcki

Intensywna lekcja amatorstwa

Zbigniew Jakubowski

dzi) i AZS Politechnika Wrocław. Dziś eks-piłkarz ręczny jest pierwszym sekretarzem Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR. W grudniu 1985 r. sekretarza wybrano prezesem klubu.

— Jak każdy miałem i mam swoje marzenia. Chciałem utworzyć sekcję piłki ręcznej, później siatkówki, ale w Prochowicach akurat dysponujemy tylko jedną małą salą gimnastyczną przy Szkole Podstawowej nr 2. Szefując klubowi takiemu jak nasz MLKS, trzeba być mocno osadzonym w realiach. Jako sekretarz i jako prezes zarazem, chciałbym by sprawa wyczynowego sportu ruszyła ostro z miejsca, ale nie jest to takie proste. Potrzebna jest baza, pieniądze i ludzie. Na teraz nie miałbym problemu tylko z tym ostatnim...

Roczny budżet klubu zamyka się kwotą miliona złotych. „Największym udziałowcem” są Prochowickie Zakłady Drobiarskie, które pokrywają jedną czwartą potrzeb finansowych. Dawny „Renifer”, obecny „Proskór” przekazywał 200 tys. (nie wiadomo czy ten stan zo-

stanie utrzymany...), RW LZS 50 tys.. Ale najgorsze jest to, że pieniądze wpływają niezbyt regularnie. Są zakłady, które dopiero we wrześniu przelały odpowiednie kwoty na rok bieżący. Po takich nerwowych „zagraniach” duetowi Rukawiczkin — Szpularz, przybywa siwych włosów na skroniach.

Działacze są na etatach... społecznikowskich, czyli działają za przysłowio-we Bóg zapłać. Klub dysponuje raptem trzema etatami. Trener pierwszego garnituru ma pełny, gospodarz stadionu, księgowi i szkoleniowcy juniorów mają połówki lub ćwiartki. Więcej nie ma, a wyżyc trzeba. Wszyscy to doskonale rozumieją.

Takie, a nie inne pieniądze ograniczyły klubowy wyczyn do A-klasowych futbolistów. Szeptem mówi się o tenisie stołowym. Prezes gorąco namawia na ręczną, są jakieś plany stworzenia sekcji kolarskiej — Roman Wojciechowski, sekretarz POP w SKR jest byłym reprezentantem kraju w tej dyscyplinie sportu. Żeby wykonać ten jakościowy skok, trzeba spełnić określone warunki.

Rukawiczkin ze Szpularzem w chwilach szczerości przyznają, że liczą na większą chojność miejscowych zakładów pracy. Trzeba dogadać się z dyrektorami, radami pracowniczymi. Muszą zrozumieć, że te pieniądze nie pójdą na lewe etaty. Za coś trzeba kupić sprzęt, zorganizować współpracę. To „coś” liczone jest dziś w setkach tysięcy.

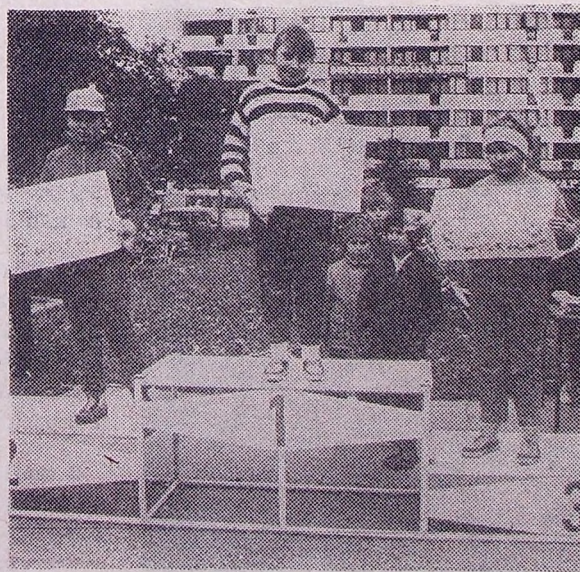
Jest pomysł na wzięcie w ajencję punktów usługowych i handlowych. Prezes jest na takie działania otwarty. Tym bardziej, że jako sekretarz chciałby, by w mieście wiele spraw ruszyło do przodu. Potrzeby klubu i miejscowej władzy można ożenić z obopólną korzyścią. Ostatnio przytulne gniazdko uwiły sobie w Prochowicach dwie firmy polonijne. Przyglądając się ich pozytywnym działaniom na rzecz miasta, nie sposób odepędzić się od myśli, że może i klub by wspomógł? W okolicy jest mnóstwo ferm kurzych. To nasuwało prezesowi pomysł, aby nakłonić producentów drobiu do dobrowolnego opodatkowania się na rzecz klubu. Powiedzmy po 50 tysięcy rocznie. Jest to myśl przednia, ale wszystko trzeba ostrożnie wcielać w życie. Trzeba pamiętać w którym momencie jest się prezesem małego klubu, a w którym sekretarzem.

3. Nie brakuje działaczy. Stefan, Andrzej i Irek Todynkowie, Dariusz Zajac, Krzysztof Kurpiński, Krzysztof Bielik, Mikołaj Kołosowski, Mieczysław Lipka, Paweł Kisiel, Jan Stawiński czy Jan Górniak dali wielokrotnie dowody swego przywiązania do klubu. W większości byli piłkarze Prochowiczanki, dziś na wezwanie potrafią zakasać rękawy i odnawiać budynek klubowy, pomagać przy remoncie boiska. Faniacy, bez których nie istniałby klub.

Trzecim warunkiem upoważniającym do snucia planów jest baza. Hali póki co nie ma, ale za dwa lata ma być, przy SP nr 1. Na dziś chlubą miasta jest stadion. Dwa lata remontowany w czynie społecznym, może obecnie gościć znów czołowe zespoły. Przytulne szatnie z natryskami i... toaleta 50 kroków dalej. Ale i to zmieni się. Na wiosnę ruszy rozbudowa klubowego budynku. I wtedy już wszystko będzie na cacy. Nie ma powodu by działaczom MLKS-u nie wierzyć...

4. Może się pojawi w klubie sekcja futbolowa kobiet. Czas pokaże. Niezle uклада się współpraca z Zagłębiem Lubin i Górnikami Polkowice. Z innymi bywa już rozmalcie. Piłkarska dżungla nie przepada za biednymi. Kilku wychowanków Prochowiczanki pragnie wrócić. Szli za kilka dresów, a teraz ich macierzyste kluby żądają po 300–400 tysięcy odstępnego. Istne szaleństwo. W tej sytuacji trenerzy Zdzisław Rogala i Marian Żukowski zmienili taktykę. Kogo można chcą od nich brać, to niech biorą i płacą. Koźdźróg poszedł w tej sytuacji do Miedzi za 100 tysięcy. Największy transfer w historii Prochowiczanki. A za rok ma być awans...

O puchar „Rzeczpospolitej”



Kryterium uliczne o puchar redakcji „Rzeczpospolitej” wygrał Jerzy Chądzyński z Chrobrego przed Jackiem Bodykiem z Górnika Polkowice. Wyścig juniorów wygrał B. Makuchowski z Polkowic, a najlepszy wśród zaków był Waldemar Budny z le-gnickiej SP 12.

(zj)

Fot. Wincenty Kołodziejcki



Krakowskie „odpryski”

Anna Borska

Im bardziej kuleje handel (także i zagraniczny), im częściej na rynku powstają towarowe dziury, świadczące o nieustających zdrowotnych kłopotach naszej gospodarki, tym częściej ten i ów rodak rusza głową, a prywatnie, złotodajne pomysły spływają jak z rękawa. Ponieważ w kraju — wiadomo — z próżnego i Salomon nie należy, więc niejako koniecznością stają się kontakty międzynarodowe, w utrzymywaniu których dosłownie zresztą w ostatnich latach do swego rodzaju perfekcji, mimo że nasz entuzjazm w ich podtrzymywaniu nie za każdą granicą spotyka się z równie gorącym odbiorem. Jeśli jednak ktoś ma w zanadru złotodajny pomysł, nie da się zrazić tak łatwo, zwłaszcza jeśli szczegółowo obmyślona transakcja uda się raz, drugi i dziesiąty, jeśli interes nie tylko kwitnie, ale rozrasta się ponad wszelkie oczekiwania — i finansowe, i kadrowe...

Dobrych kilka lat temu grupka mieszkańców Krakowa i najbliższych jego okolic doszła do wniosku, że w dobie wszechobecnego kryzysu czas najwyższy pomyśleć o właściwym pomnożeniu własnych zasobów materialnych. Pomysł był prosty, mało — w pewnych obszarach nawet legalny, co znakomicie ułatwiało wprowadzenie go w życie, a w rezultacie pozwoliło na kilkuletnią działalność. Cała rzecz sprowadzała się do tego, że jeszcze do niedawna w naszych zachodnich sąsiadów, w każdym tamtejszym sklepie jubilerskim, można było sprzedać, jak najbardziej legalnie praktycznie dowolną ilość srebrnego złomu. Pomysłodawcy nie mieli widać kłopotu ze znalezieniem źródła dostaw owego srebra, skoro bardzo szybko przez granicę zaczęli wędrować „kurierzy”. W tamtą stronę przemycali srebrny złom, sprzedawali go legalnie państwowym, NRD-owskim sklepom, a do Polski wracali dewizy i towar. Interes był opłacalny od samego początku i bardzo też szybko trzeba by-

ło poszerzyć kadrę udziałowców o kierowców-cudzoziemców jeżdżących tyle wspaniałymi, co olbrzymimi wozami, w których bez wątpienia da się i przewieźć, i przemycić niejedno...

Po jakimś jednak czasie, stale zwiększający się skup srebra wpadł widać w oko niemieckim służbom porządkowym, skoro wydano zakaz przeprowadzania owych transakcji z... cudzoziemcami. Dla krakowskiego „srebrnego klanu” nie był to jednak żaden problem. Wystarczyło przecież tylko znaleźć chętnych „udziałowców”, legitymujących się tubylczymi dowodami osobistymi... I znów udawało się przez jakiś czas, ale już znacznie krótszy, a przez to i mniej efektywny, choć prawdę mówiąc do dziś trudno z całą pewnością stwierdzić, jakimi naprawdę sumami — a były to ciężkie miliony — obracał przestępczy gang.

Po kilku latach wpadli jednak wszyscy i okazało się wtedy, że zasięg oddziaływania „srebrnej” grupy bynajmniej nie ograniczał się do enklawy krakowsko-NRD-owskiej, a wśród łasych na łatwy zarobek nie zabrakło i kilku mieszkańców Legnicy...

Dokładnie w 1983 roku Bolesław W. — jeden z głównych oskarżonych w krakowskiej sprawie, dzisiaj „zamieszkały” czasowo w areszcie śledczym przy ulicy Montelupich w Krakowie, jeżdżąc samochodem po Dolnym Śląsku, zawiązał któregoś dnia do Legnicy. Nie była to jednak turystyczna wycieczka, bowiem Bolesław W. jeździł wyłącznie w celach handlowych, a mianowicie sprzedawał towar zakupiony za pieniądze uzyskane z przemycanego srebra. Oferował więc zegarki elektroniczne, baterie do nich, złote łańcuszki, złote kolczyki, chętnie kupował dewizy i srebro.

Kto zna Legnicę, ten wie, że najatrakcyjniejszym w niej miejscem jest miejskie targowisko i tam też udał się bezwzględnie Bolesław W. Szczęście mu sprzyjało na tyle, że

trafił na swego, czyli na Teofilę M., która w podobne interesy była wprawiona i nie słysząc chętna do współpracy. Natychmiast też zawiązała się między nimi, jeśli nie przyjaźń, to prawdziwa wspólnota interesów. Bardzo też szybko do tej okazyjnej spółki przystąpili córka i syn Teofil — Małgorzata i Kazimierz. Od tej pory w legnickim mieszkaniu systematycznie odbywały się transakcje kupna-sprzedaży.

A były to transakcje na zupełnie sporą skalę. Oto na przykład między rokiem 1983 a 1986 Małgorzata M. otrzymała od Bolesława W. co najmniej 800 zegarków elektronicznych o wartości milion 600 tysięcy złotych, mniej więcej taką samą ilość ma na swoim koncie jej brat...

Bolesławowi W., przyjeżdżającemu zresztą do Legnicy coraz częściej w towarzystwie innych „grubych ryb” ze wspólnego „interesu” nie wystarczyły jednak kontakty z rodzeństwem M. Towaru bowiem było znacznie więcej niż Małgorzata i Kazimierz mogli przejąć. Znowu rozpoczęła się więc penetracja miejskiego targowiska. I znów doświadczanie i intuicja nie zawiodły Bolesława W., a znajomość zawarta m. in. z małżeństwem Z. zaczęła pięknie owocować. W sumie — jak obliczył prokurator — Alicja i Artur Z. przyjęli do sprzedania co najmniej 2150 zegarków elektronicznych i 900 baterii do tych zegarków, a ponadto Alicja handlowała jeszcze złotymi pierścionkami i łańcuszkami. W praktyce wyglądało to w ten sposób, że zegarki i baterie odbierał od „Krakusa” na zasadach komisowych Artur Z., czym przedsięwziął się żonie na targowisko, a po sprzedaży rozliczał się z „kurierem”, który notabene obecnie zamieszkuje — podobnie jak jego mocodawcy — w krakowskim areszcie przy Montelupich. Dodajmy, że niejednokrotnie rozliczenia owe dokonywane były w rublach — jak wiadomo również nie-

słuchanie przydatnej walucie przy wszelkiego rodzaju eskapadach...

Dodać jeszcze należy, że małżonkowie Z. nie byli egoistami, więc bardzo szybko możliwości nadzwyczajnego zarobku podzielili się ze swym synem — Lucjanem i jego żoną Haliną. Także i oni zaczęli handlować zegarkami i złotymi precjozami, przy czym w rozliczeniu częściowo wyłożyli złotówki, a resztę pokryli kilogramami przetopionego srebra.

W sumie akt oskarżenia, sporządzony przez Prokuraturę Wojewódzką w Legnicy obejmuje siedem osób. Wśród nich — tylko Lucjan Z. był wcześniej karany za identyczne przestępstwo. O reszcie można powiedzieć, że byli to ludzie nieskazitelnie uczciwi. Teraz w obliczu odpowiedzialności powodowani wstydem, zachowują się różnie — od pełnego przyznania się do całkowitego zaprzeczenia — jak czynią to na przykład Małgorzata i Kazimierz... Ale dowody są bezsporne. Można tylko zastanawiać się, dlaczego uczciwi do tej pory ludzie złakomili się tak szybko na łatwe pieniądze, łatwy zarobek, od początku wiedząc, że gra jest nieuczci-

wa, a w konsekwencji niebezpieczna. Można tylko domyślać się, co czują teraz, dokonując bilansu ostatnich kilku lat.

Po stronie przychodów bezsprzecznie notują plusy. Jedni zarobili na owych transakcjach sporo, inni mniej, choć prawdę mówiąc i jednym, i drugim nie sposób wyliczyć wysokości faktycznych dochodów. Nieznana jest bowiem wartość poszczególnych przedmiotów — zegarki, baterie, złote precjoza — przemycano przecież z Austrii, sprzedawano przygodnym i nieznanym nabywcom, nie może więc być mowy o oficjalnej wycenie. Akt oskarżenia przyjął więc za podstawę do wyliczenia najniższe wartości podane przez podejrzanych. I prawdopodobnie jest to obecnie jedyny czysty zysk dla całej siódemki. I jedyny dla nich w tej sprawie. Resztę — łącznie z dobrym imieniem — stracili raczej nieodwołalnie. Nie licząc już kary, o której wyrokować będzie w najbliższym czasie Sąd Wojewódzki w Legnicy.

A swoją drogą zastanawiające, że w okresie lat 1983—86, w czasie podobno wzmożonej walki ze spekulacją, przemytem i nielegalnym handlem właśnie tego typu transakcje można było liczyć na pęczki i... miliony.



sport

Futbolowy przekładaniec

Uśmiechnęło się szczęście do kibiców Zagłębia. Po dobrym meczu i dwóch golach Piekła, lubianianie uciekli się na szczytach tabeli. Drużyna Odry Wodzisław stanowiąca tylko dla podopiecznych S. Świerka. Mam nadzieję, że z Gdyni także napłyną pozytywne wieści.

W trzeciej lidze maleje przewaga Miedzi. W derbach Chrobry zremisował z Miedzią 1:1. Prowadzenie objęli goście po strzale Walowskiego, a wyrównał Dyba. Spora przewaga Głogowian.

Górniki Polkowice po ciężkim pojedynku ulegli Victorii Wałbrzych 0:1. Stal Chocianów w identycznym rozmiarze przegrała u siebie z Odrą Opole. Natomiast zaskakuje in plus Kuznia. Mimo perypetii — PZPN nie wyraził zgody na mecz w innym terminie — jawo-żanie wygrali na trudnym terenie w Dzierżoniowie 3:1 po golach Ignatuka, Sikki i Szeli. W sobotę Miedź podejmie o godz. 14 Kluczbork, Stal jedzie do Polaru. Natomiast w niedzielę o godz. 11 Górnik Polkowice gra z Chrobrym i Kuznią z Pogonią Oleśnica.

12 bm. odbyło się spotkanie Zarządu OZPN z trenerami z okazji Dnia Komisji Edukacji Narodowej. Szkoleniowcom wręczono listy gratulacyjne i upominki.

Szczypiorniści w akcji

Nie wiedzie się piłkarzom rocznym Chrobrego w pierwszej lidze. Poniesli dwie porażki na własnym parkiecie: w sobotę ulegli Hutnikowi Kraków 2:3, a dzień później Koronie Kielce 2:2. Najwięcej bramek strzelił: Kędziara 12, Przybysz 9.

Wiecej powodów do szczęścia dają nasi drugoligowcy. Miedź wygrała trudne wyjazdowe pojedynki z rezerwami Pogoni Zabrze 28:23 i zremisowała rewanż 22:22. Były to punkty na wagę przodownictwa w tabeli. Natomiast Za-

głębie poniosło dotkliwe porażki w Lublinie 2:4 i 2:1. Jutro i pojutrze obie siódemki grają u siebie — Miedź z Polonią Łaziska, a Zagłębie z Zabrze.

Nie ustają w poszukiwaniu Startem Elbląg piłkarzy Zagłębia Lubin. Pokonały one Ruch Zdzieszowice 2:1 i 2:3. Bramki dla podopiecznych trenera Jezierskiego zdobyli: Krzyżanowski-Szczepaniak 19, Perczak 8, Pyska 5, Moroch 4, Wrzesień 3, Drop 3, Jedruszczak 2, Sawicka, Sikorska, Lewiczak 1.

Liga Kibiców

Przedstawiamy kolejny 11 zestaw par: 1. Zagłębie Lubin — Piast Gliwice, 2. Victoria Wałbrzych — Kuznia, 3. Chrobry — Lechia, 4. AKS Górnik Polkowice, 5. Ostrowia — Miedź Legnica, 6. Stal — Malapane, 7. Sparta — Łużyce, 8. Zagłębie II — Miedź II, 9. Cement — Olimpia, 10. Górnik Złotoryja — Granica, 11. Konfeks — Czarni, 12. Zamet — Lechia, 13. Prochowiczanka — Victoria.

A oto wyniki 9 zestawu: 1. (0:2), 2. (1:3), 3. (1:1), 4. (1:0), 5. (0:1), 6. (1:4), 7. (1:1), 8. (1:0), 9. (2:1), 10. (0:2), 11. (4:0), 12. (3:1), 13. (1:1).

Po dziewiętej rundzie w czołówce nadal prowadzi Jerzy Szykula (Lubin) z 85 punktami, tuż za nim Małgorzata M. (Lubin) z 83 punktami. Na trzecim miejscu jest Teresa Dyba (Legnica) — 81 punktów, 79 punktów zdobyli: Marian Tyndaluk (Chocianów) i Jarosław Ferenc (Wolów), 78 punktów — Agata Piasecka (Nowe Miasteczko), 77 punktów — Lech Szozda (Legnica), 76 punktów — Robert Michalski (Lubin) i Sławomir Nurzyński (Legnica).

Na propozycję wyników meczów z 11 zestawu czekamy do 22 października br. Prosimy zaznaczyć na kartkach pocztowych numer zestawu.

Krótko

● 9 zawodniczek i 83 zawodników startowało na dystansie 12 kilometrów w 8 Biegu Lwa Legnickiego o Puchar Prezydenta m. Legnicy. Wśród kobiet triumfowała Ludmila Miedwiediewa z czasem 42:06, przed Krystyną Piecizul z Głogowa i Marią Nadolną, także z Głogowa. Najlepszy wśród panów okazał się Igor Jefimow (PGWAR Legnica) z czasem 1:03:18 — (na 20 km), przed klubowym kolegą Wiktoorem Halejewem i Aleksandrem Wiereszczaginem. W kat. do 39 lat triumfował Henryk Bronowicki z Gromadki, a w kat. powyżej 60 lat Stefan Mielczarek z Jawora.

● Ze zmiennym szczęściem walczy o drugą ligę koszykarki. Konfeks uległ Unii Wałbrzych 40:69 (20:26) — Korwek 18 pkt., Flak 23, a Kosinśka 11. ● Członkowie Górnik Polkowice startowali w rzucie pierwszy ligi we Wrocławiu. Zajęli oni trzecie miejsce i zdobyli 2400,5 pkt., co jest nowym rekordem klubu.

● Boksery Zagłębia sprawili niemilą niespodziankę ulegając w meczu wyjazdowym Wybrzeżu Gdańsk 7:13, ale nadal prowadzą w tabeli.

Parada tabel piłkarskich

A KLASA PO 10 KOLEJCE

1. Prochowiczanka	18 22:8
2. Kuznia II Jawor	15 18:6
3. Mieszkowice	14 27:10
4. Chocianów	14 23:7
5. Ostaszów	14 25:13
6. Krzyżanów	14 25:17
7. Kolejarz Młotów	13 27:14
8. Rzemieślnik Złotoryja	12 30:18
9. Czarni Rokittki	10 15:16

10. Stal II Chocianów	9 14:17
11. Nysa Wądrowo	8 9:15
12. Odra Ścinawa	6 13:26
13. Widzew Łusina	5 18:22
14. Płomień Radwanice	5 19:30
15. Victoria Rzeszotary	2 10:44
16. Zryw Kotla	2 6:42

KLASA „B” — GR. I

1. Płomień Michów	6 10 21—9
2. Chocianówka II	6 8 19—8
3. Płomień Nowa Wieś Gr.	6 8 13—8
4. Odlewnik Gromadka	5 7 16—6
5. Warta Bolesławiecka	6 6 14—4
6. Park Targoszyń	5 6 13—10
7. Orzeł Zagrodno	6 6 11—18
8. Barył Chroślice	6 4 9—14
9. Olimpia Olszanica	6 4 13—20
10. Huragan Proszowice	5 3 8—16
11. Gryf Woskoc	5 3 8—11
12. Victoria Twardocice	6 1 8—24

KLASA „B” — GR. II

1. Cicha Woda Tyniec Legnicki	5 10 20—7
2. Iskra Księgienice	6 10 20—12
3. Orzeł Czarna	6 9 20—12
4. Unia Młodziejce	6 8 19—11
5. Rycearz Legnickie Pole	6 7 13—14
6. Wilki Różana	6 6 16—18
7. Unia Mściwojów	6 5 12—11
8. Bloniewice	6 5 12—11
9. Czarni Golanica Dolna	5 4 8—11
10. Iskra Kościelice	6 3 12—17
11. Unia Rosochata	6 3 12—19
12. Lisowiczanka	6 0 3—23

KLASA „B” — GR. III

1. Górnik II Polkowice	5 10 27—3
2. Spółnia Brzeg Głog.	6 10 16—9
3. Sokół Jerzmanowa	5 6 13—8
4. Drogowice Kłobuczyn	5 6 12—7
5. Iskra Drogowice	5 6 8—6
6. Spółdzielnia Gaworzyce	6 6 7—10
7. Fobos Grochowice	4 4 16—20
8. Tarnówek	5 3 13—15
9. Odra Leszówice	5 1 6—25
10. Kwielice	4 4 9—13
11. Odra Gwizdów Mały	5 0 4—21

Szpitala

Calodobowe dyżury pełnią w:
 ● CHOJNOWIE — przy ul. Nowotki 20.
 ● GŁOGOWIE — przy ul. Kościuszki 15.
 ● JAWORZE — przy ul. Szpitalnej 2.
 ● LEGNICY — przy ul. Jaworzyńskiej 151.
 ● ginekologiczno-poitozniczy i pediatryczny przy ul. Poselskiej 14, oddziały wewnętrzne przy ul. Reymonta 19

Apteki

● W GŁOGOWIE — 14, 15, 16.10: przy pl. Tysiąclecia 7, tel. 33-30-93, 17, 18, 19, 20.10: przy ul. Budowlanych 2, tel. 33-21-52.
 ● W JAWORZE — przy ul. Piastowskiej 16, tel. 22-32.
 ● W LEGNICY — 14 i

Teatry

Imprezy

PRZYJAŹN I BRATERSTWO BRONI

to tytuł Krajowej Wystawy Filatelistycznej otwartej 12 października br. w Legnickim Centrum Kultury. Ekspozycję przygotował Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Filatelistów we Wrocławiu i Koło PZF numer 27 w Legnicy. Ekspozycja (w tym wiele unikatów) można oglądać codziennie w godzinach 10-18 (Akademia Rycerska, ul. Bankowa); na stoisku pocztowym można uzyskać okolicznościowy datownik.

Kina

● CHOCIANÓW — Tosca — 14-19.10: „Wielka podróż Bolka i Lolka” (pol.), b.o., „Szkola kochanków” (pol.), od 15 lat, „F/X” (USA), od 18 lat, 20.10: nieczynne.

● CHOJNOW — Polonia — 14-19.10: „Dawid i Sandy” (pol.), b.o., „Powrót do przyszłości” (USA), od 12 lat, „Most na rzecę Kwai” (ang.), od 15 lat, 20.10: „Czarne Stopy” (pol.), b.o., „Nieśmiertelny” (ang.), od 15 lat, „Gliniarz z Beverly Hills” (USA), od 18 lat.

● GŁOGÓW — Zodiak — 14.10: nieczynne, 15, 16.10: „Nieśmiertelny” (ang.), od 15 lat, 17.10: nieczynne, 18, 19.10: „Gry wojenne” (USA), od 12 lat, „Blue velvet” (USA), od 18 lat, 20.10: nieczynne, „Jubilat” — 14.10: „Księżniczka na grochu” (radz.), b.o., „Zbliża się burza” (rum.), od 18 lat, „Uciekający pociąg” (USA), od 18 lat, 15.10: „Tajemnica starego strychu”, b.o., „Księżniczka na grochu” (radz.), b.o., „Uciekający pociąg” (USA), od 18 lat, 16.10: Zestaw bajek, „Księżniczka na grochu” (radz.), b.o., „Tajemnica starego strychu” (czech.), b.o., „Uciekający pociąg” (USA), od 18 lat, 17.10: „Tajemnica starego strychu” (czech.), b.o., „Nieśmiertelny” (ang.), od 15 lat, „Uciekający pociąg” (USA), od 18 lat, 18, 19.10: „Nowy Jork, czwarta rano” (pol.), od 18 lat, „Hultajska piątka” (czech.), b.o., 20.10: „Hultajska piątka” (czech.), „Commando” (USA), od 15 lat.

● JAWOR — Jubilat — 14-19.10: „Powrót na Ziemię” (USA), od 12 lat, „Gliniarz z Beverly Hills” (USA), od 18 lat, 20.10: „Recital w ogrodzie elfów” (rum.), b.o., „Pantarej” (pol.), od 15 lat, „Dom gry” (USA), od 18 lat.

● LEGNICA — Ognisko — 14.10: „Krótkie spacje” (USA), od 12 lat, 15-19.10: „Kłatwa Doliny Węży” (pol.), od 15 lat, 20.10: „Przyjaciel mojej przyjaciółki” (fr.), od 15 lat.

Z kroniki milicyjnej

● 1 bm. około godz. 22.50 w Snodwicy (gm. Mściwojów) Zbigniew F. (lat 20) i Jacek R. (lat 16) będąc w stanie nietrzeźwym bez uprawnienia zabrali z podwórza ciągnik marki „Białorus” wraz z dwoma przyczepami. Po ujechaniu kilku metrów zjechali na pobocze i spowodowali wypadek. Kierujący ciągnikiem i jego pasażer doznali obrażeń ciała. Uszkodzenie ciągnika oszacowano na 100 tys. zł.

● 1 bm. w Głogowie około godz. 0.45 na ul. Morcinka Grzegorz F. (lat 31) kierując samochodem „Fiat 131” w stanie nietrzeźwym na łuku drogi zjechał z jezdni i uderzył w metalowe ogrodzenie posesji. W wyniku wypadku pasażer Wiesław L. (lat 28) doznał złamania lewej ręki i ogólnych obrażeń ciała.

● W nocy z 1 na 2 bm. w Le-

(14, 16, 17, 19, 20.10: ostry dyżur pełni oddział okulistyczny), oddziały zakazne przy ul. Nowotki 37 (w nieparzyste dni miesiąca ostry dyżur pełni oddział laryngologiczny), ostry dyżur chirurgiczny pełni Specjalistyczny Szpital Chirurgiczny przy ul. Murarskiej 5.
 ● LUBINIE — szpitale przy ul. Bema 5, Lokietka 3, Skłodowskiej-Curie 61 (w parzyste dni miesiąca ostry dyżur pełni oddział laryngologiczny).
 ● ZŁOTORYJA — szpital przy ul. Hożej 11.

20.10: przy ul. Powstańców 1, tel. 235-47, 15 i 16.10: przy ul. Galileusza 16, tel. 246-16, 17.10: przy ul. Matejki 1, tel. 239-71, 18.10: przy ul. Iżerskiej 35, tel. 64-787, 19.10: przy ul. Nowotki 33, tel. 238-54.
 ● W LUBINIE — 14, 15, 16.10: przy ul. Armii Czerwonej 35, tel. 44-40-26, 17, 18, 19, 20.10: przy ul. Kopernika 4, tel. 44-27-04.
 ● W ZŁOTORYJI — przy ul. Nowotki 23, tel. 104.

TEATR DRAMATYCZNY W LEGNICY

15.10. o godz. 19 (na miejscu) oraz 19 i 20.10 o godz. 10 — DKZM w Lubinie, Jerzy Jesionowski: „Zabie czary”, reż. zespołowa.

GDY RODZIŁA SIĘ WOLNA POLSKA

pod takim hasłem zorganizowano wystawę w głogowskim muzeum przygotowaną we współpracy z Ośrodkiem Archeologiczno-Konserwatorskim. Polecamy.

KTO JESZCZE NIE OBEJRZAŁ

niedługo pójdziesz do Czarnej Galerii Biura Wystaw Artystycznych w Legnicy, gdzie prezentowane są obecnie prace znanej wrocławskiej malarki Elżbiety Terlikowskiej. Tytuł ekspozycji „Lipstick czyli szminka”.

W GALERII „OKNO”

w legnickim Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki kolejna ekspozycja. Tym razem wystawiono pokłosie pleneru fotograficznego „Maciejowice '88”.

Piast — 13-19.10: „Elektroniczny morderca” (USA), od 15 lat, „Pluton” (USA), od 15 lat, 20.10: „Wale na skórze banana” (rum.), od 15 lat, „Nieśmiertelny” (ang.), od 15 lat, „Zyc i umrzeć w Los Angeles” (USA), od 15 lat, „Kino Matego Widza” — 13-19.10: „Recital w ogrodzie elfów” (rum.), b.o., 20.10: „Duch szkolny” (NRD), b.o.

● LUBIN — Polonia — 14-17.10: „Chłopcy z placu Broni” (węg.), b.o., „Wielka draka w chinskiej dzielnicy” (USA), od 12 lat, „Popiół i diament” (pol.), od 15 lat, „Magnat” (pol.), od 13 lat, „Imię róży” (RFN), od 18 lat, 18-20.10: „Porwanie w Tutiurlistanie” (pol.), b.o., „Bez grzechu” (pol.), od 15 lat, „Zabij mnie głośno” (pol.), od 18 lat, Muza — 14, 15, 18, 17.10: „Cienie” (pol.), od 15 lat, 18.10: DKF, 19, 20.10: „Uciekający pociąg” (USA), od 18 lat.

● POLKOWICE — Skarbnik — 14-17.10: „Trójkąt bermudzki” (pol.), od 15 lat, „Samotny wilk” (USA), od 15 lat, 18-20.10: „Siedem piegów” (NRD), od 12 lat, „Pluton” (USA), od 18 lat.

● PRZEMKÓW — Gwardia — 14-16.10: „Trzy kroki do miłości” (pol.), od 15 lat, 14-19.10: „Piraci” (fr.-tunez.), od 12 lat, 17-19.10: „Wieżień Brubaker” (USA), od 18 lat, 20.10: nieczynne.

● ŚCINAWA — Szarotka — 14-16.10: „Aniol w szafie” (pol.), od 15 lat, „Pluton” (USA), od 18 lat, 17.10: nieczynne, 18, 19.10: „Zamknąć za sobą drzwi” (pol.), od 15 lat, „Świadek mimo woli” (USA), od 18 lat, 20.10: nieczynne.

● ZŁOTORYJA — Anurum — 14.10: „Koniec sezonu na lody” (pol.), od 15 lat, 15.10: nieczynne, 16.10: „Jak rozpętałem II wojnę światową” (pol.), cz. I, b.o., 17.10: „Jak rozpętałem II wojnę światową” (pol.), cz. II, b.o., 18.10: „Jak rozpętałem II wojnę światową” (pol.), cz. III, b.o., 19.10: nieczynne, 20.10: „Złote dziecko” (USA), od 12 lat.

Kina zastrzegają sobie prawo dokonywania zmian w repertuarze.

gnicy z mieszkania Jadwigi K. przy ul. Inwalidów nieznany sprawca skradł 435 tys. zł.

● 2 bm. wieczorem, w Lubinie, w mieszkaniu Barbary S. po imprezie alkoholowej została okradziona Bogumiła M., która stwierdziła brak portmonetki z zawartością 299 tys. zł i 300 marek RFN.

● 2 bm. około godz. 20.30 w Legnicy przy ul. Waszkiewicza z baru gier telewizyjnych nieznani sprawcy wylamali zabezpieczenie jednego z automatów, skąd skradli kasę z nie ustaloną zawartością bilonu. Automat uszkodzono na sumę 30 tys. zł.

● 2 bm. około godz. 2.30 w Legnicy przy ul. Strojnej nieznany sprawca po wybijeniu okna w łazience z mieszkania Daniela U. skradł pół litra spirytusu i 10 tys. złotych.

● 4 bm. o godz. 4 w Legnicy w Rynku Ireneusz P. zatrzymał na gorącym uczynku Marka P. (lat 33) sprawcę kradzieży plastikowych lalek.

PRZEDSIĘBIORSTWO WIELOBRANŻOWE „MULTEX” Spółka z o.o.

BIURO OBROTU TOWAROWEGO

ul. Złotoryjska 97, 59-220 LEGNICA
 telefon 249-14, telex 0787360

O F E R U J E

do upłynnienia atrakcyjne surowce, materiały, maszyny i urządzenia:

- ościeżnice typ FD-8/80 prawe i lewe
- spawarki spalinowe i wirowe
- betoniarki
- zgrzewarki punktowe ZPM 80, zgrzewarki liniowe ZLA 80
- urządzenie do badania amortyzatorów
- wózki widłowe i inne
- żuraw wieżowy typ C-981A
- suwnice Q 125t, 5t, 2t, 12,5t, 8t.
- spektrometr Węgry
- elektrometr z wyposażeniem NRD
- podnośnik zgrzeblowy
- wózek zrzutowy bez zwalniaka
- przeciągarka linowa
- piec indukcyjny PIT 1500
- transformatory olejowe i suche, wentylatory
- przekładnia KWTN 1250
- wentylatory WP-100, WPWS-70
- filtr 6-tarczowy DK-27
- agregat sprężarkowy WD-53, agregat prądowce PAD-B 3-400
- dźwig towarowo-osobowy „GNIEZNO” 1000, dźwig osob. II przystank.
- giętarka hydrauliczna, giętarka nożyce GM-20
- mechaniczny pomost roboczy MPR 06/95
- wciągarki montażowe
- zwijarka do blach ZBM 2,3/200
- żuraw kołowy „LECH”, żuraw samochodowy ZS-4
- samochody ciężarowe, dostawcze i ciągniki rolnicze
- części i akcesoria do pojazdów mechanicznych
- mieszalnik samochodowy „STAR” MS-21
- centralka abonenska CA-102/100 Nu
- wyroby hutnicze, kolorowe
- szeroka gama łożysk, elektrod, pasków klinowych, przewody nawojowe
- komputery typu IBM PC/XT/AT/386 w dowolnej konfiguracji, drukarki, urządzenia peryferyjne oraz wiele innych maszyn, urządzeń, surowców i materiałów.

Zapraszamy do korzystania z naszych usług przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby fizyczne.

Zapewniamy konkurencyjne warunki finansowe oraz szybką i skuteczną realizację zamówień.

1790-1

Na życzenie i prośbę sympatyków i klientów naszej firmy oraz w wyniku powszechnego zainteresowania nowo powstałą spółką z o.o.

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI RÓŻNEJ HANDLU I USŁUG

Spółka z o.o. we Wrocławiu, ul. Gołężycka 12-5

„ELEGANTEX”

INTERCONTINENTAL

PRZEDŁUŻA PRZYJMOWANIE UDZIAŁOWCÓW

do 31.12.1988 roku.

Udziałowcem może zostać osoba fizyczna lub prawna, posiadająca kapitał 110 000 złotych lub wielokrotność tej kwoty. Udziały są premiowane poprzez najwyższe w kraju dywidendy (50 proc.) i odsetki (45 proc.).

Firma nasza również rewaloryzuje wkłady kapitałowe, w kapitale obrotowym.

Udziałowcy biorą udział w innych przywilejach, jako wspólnicy spółki. Od Nowego Roku zostaje zamknięta lista udziałowców — wspólników.

Przedsiębiorstwo zakupi każdą ilość drewna liściastego oraz tkanin pościelowych, obrusowych oraz ubraniowych do szycia konfekcji lekkiej. Poszukujemy maszyn do szycia, do produkcji galanterii drzewnej i produkcji materiałów budowlanych. Poszukujemy lokali handlowych na terenie całego kraju.

NASZE KONTA: PKO IV O Wrocław 93349-9111-136. Zapraszamy pod adresy: siedziba firmy: 52-101 Wrocław, ul. Koreńska 13; przedstawicielstwo firmy: 51-152 Wrocław, ul. Gołężycka 12-5.

Zapraszamy codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel w godz. 8-15.

1485-p

WOJEWÓDZKI ZAKŁAD TRANSPORTU MLECZARSKIEGO

w Legnicy, ul. Marchlewskiego 22a

ogłasza przetarg nieograniczony

na sprzedaż:

1. Samochód marki Star A29 bez skrzyni ładunkowej, nr rejestr. LGK-201D, stopień zużycia 80 procent, cena wywoławcza 722.200 złotych,
2. Ładowarka chwytałowa typ T-214, nr fabryczny 710800, stopień zużycia 16 procent, cena wywoławcza 543.312 zł.

Przetarg odbędzie się dnia 29.10.1988 r. o godz. 10, II przetarg o godz. 11.

Pojazdy można oglądać w przeddzień przetargu pod adresem jak wyżej.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić do kasy zakładu wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej do godz. 9.45 w dniu przetargu.

Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

1788-k

Conspias

PRZEDSIĘBIORSTWO
HANDLOWO-ZAOPATRZENIOWE

Chcesz:

- uruchomić produkcję eksportową,
- nawiązać współpracę z zagranicą,
- zdobyć nowych kooperantów,
- rozszerzyć rynek zbytu

Skontaktuj się z nami!

„CONSPIAST”

PRZYJMUJE POD AGENDĘ — w niżej wymienionych branżach:

- kamieniarskiej, kowalskiej, metaloplastyki, produkcji materiałów budowlanych, obróbki drewna, odlewniczej, przemysłowej, spożywczej, rękodziela artystycznego i innych.

TWOJA PRACA — GWARANCJĄ TWOJEGO SUKCESU!

Oferty pod adresem: 59-220 Legnica, skrytka pocztowa 9.

1750-k

Gminna Spółdzielnia „SCh”

w Męcince, woj. legnickie

UPRZEJMIE INFORMUJE CZŁONKÓW,

że przystępuje do aktualizacji listy członków i udziałów członkowskich

Wszystkich zainteresowanych wzywa się do zgłoszenia w terminie do jednego miesiąca w biurze spółdzielni w celu uzupełnienia wkładów.

Brak aktualizacji spowoduje przeksięgowanie tych kwot na fundusz zasobowy spółdzielni.

1753-k

»Wanted«

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI RÓŻNEJ
HANDLU I USŁUG „WARTEX”

Spółka z o.o. we Wrocławiu,

Oddział w Legnicy, ul. Jaworzyńska 261, telefon 210-51,
wewnętrzny 272

WYNAJMIE lub WYDZIERZAWI LOKALE

o powierzchni powyżej 30 m kw., nadające się do prowadzenia działalności handlowej na terenie miasta Legnica, województwa legnickiego, jeleniogórskiego i wałbrzyskiego.

Oferty pisemne należy składać pod adresem oddziału w Legnicy.

1356-k

Legnicka Spółdzielnia Pracy

„REFLEG”

w Legnicy, ul. Zielona 13a,

JEDNOSTKA GOSPODARKI USPOŁECZNIQNEJ



POLECA USŁUGI Kserograficzne

dla j.g.u. i dla ludności.

- świadczymy usługi w zakresie form A-5—A-3,
- powiększanie, pomniejszanie w zakresie wyżej wymienionych formatów,
- świadczymy usługi z papieru własnego jak i powierzzonego,
- gwarantujemy wysoką jakość odbitek plus konkurencyjnie niskie ceny,
- płatność za usługi gotówką lub w formie bezgotówkowej na życzenie klienta — wystawiamy rachunki.

1749-k

ZAKŁADY PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO

„MILANA”

w Legnicy

OGŁASZAJĄ II PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż:

- samochodu osobowego Wolga, typ Gaz 24, rok produkcji 1972, cena wywoławcza 650.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 18.10.1988 r. o godz. 11.

Wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie przedsiębiorstwa, najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

1765-k

Państwowe Gospodarstwo Rolne

w Legnicy, ul. Jaworzyńska 199

ogłasza przetarg nieograniczony

na sprzedaż samochodów:

1. Samochód Żuk typ A11, nr rejestracyjny LGA 707G, cena wywoławcza 295.335 zł,
2. Samochód Syrena typ R20, nr rejestr. LGA-842G, cena wywoławcza 286.735 zł,
3. Samochód Star typ W200, nr rejestr. LGA-140R, cena wywoławcza 1.729.335 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 27.10.1988 r. w świetlicy PGR Legnica, ul. Jaworzyńska 199 o godz. 11.

W przypadku gdy I przetarg nie dojdzie do skutku, o godzinie 12 zostanie przeprowadzony II przetarg.

Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu w części lub w całości, przed lub w trakcie przetargu.

Sprzęt można oglądać w dni robocze od godz. 9 do godz. 12 w Zakładzie Budowlano-Transportowym w Legnicy, ul. Wielogórska 35.

Wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej godzinę przed rozpoczęciem przetargu w kasie Zakładu Budowlano-Transportowego w Legnicy, ul. Wielogórska 35.

1789-k

CEMENTOWNIA „PODGRODZIE” w Raciborowicach

OGLASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

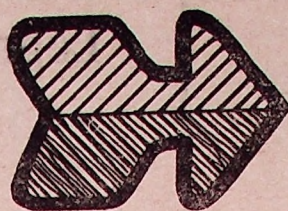
na sprzedaż niżej wymienionego samochodu:

- Autobus „Jelcz RTO”, nr rejestracyjny LGW-823A, rok produkcji 1974, cena wywoławcza 330.000 zł.

Przetarg odbędzie się w 14 dniu roboczym od daty ogłoszenia w prasie o godz. 10 w sali BHP Cementowni „Podgródzie”. Samochód można oglądać 2 dni przed przetargiem w godz. 12—13 na terenie Cementowni „Podgródzie”. Wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie przedsiębiorstwa najpóźniej dzień przed przetargiem. W razie niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się godzinę później w tym samym dniu.

Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

1761-k



WOJEWÓDZKIE BIURO PROJEKTÓW

w Legnicy, ul. Wojska Polskiego 4

Z A T R U D N I

w pracowni projektowej w Legnicy

- 1 starszego projektanta lub projektanta architekta — na stanowisko kierownika zespołu architektonicznego,
- 1 inżyniera elektryka — na stanowisko asystenta projektanta,
- 1 wykwalifikowaną maszynistkę (praca w akordzie) atrakcyjne wynagrodzenie.

U W A G A!

Dla kierownika zespołu architektonicznego istnieje możliwość otrzymania mieszkania. Informacji w sprawie warunków pracy i płacy udziela dyrektor biura, tel. 205-35.

1752-k



PRZEDSIĘBIORSTWO

PRODUKCJI RÓŻNEJ HANDLU I USŁUG

Spółka z o.o. we Wrocławiu,

Oddział w Legnicy, ul. Jaworzyńska 261, tel. 210-51, wewn. 272

Z A T R U D N I:

1. MECHANIKA maszyn szwalniczych.
2. MECHANIKA maszyn dziewiarskich.
3. CHAŁUPNIKÓW.
4. KRAWCOWE.
5. KIEROWNIKA zakładu dziewiarskiego.
6. KSIEGOWĄ ds. rozliczeń oddziału.
7. PLASTYKA branży odzieżowej.
8. PROJEKTANTA odzieży.
9. TECHNOLOGA.
10. PRACOWNIKA gospodarczego.
11. KIEROWNIKA zakładu krawieckiego.

Oferty pisemne należy składać pod adresem oddziału w Legnicy.

1759-k

UPRZEJMIE INFORMUJEMY,

że powstało

PRZEDSIĘBIORSTWO

PRODUKCYJNO-USŁUGOWE

„L E B A S P O”

Spółka z o.o.

z siedzibą w Legnicy,

ul. Żeglarska 8.

Przedmiotem działalności jest produkcja z zastosowaniem osiągnięć naukowych, technicznych, organizacyjnych, wykorzystania wolnych mocy produkcyjnych i świadczenie innych usług.

1758-k

„WARTEX” PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI RÓŻNEJ HANDLU I USŁUG

Sp. z o.o. we Wrocławiu

Oddział w Legnicy, ul. Jaworzyńska nr 261
tel. 210-51 wewn. 272

Z A K U P I:

1. Igły dziewiarskie do maszyn typu „TRABAL”
2. Maszyny dziewiarskie typu RTR
3. Maszyny typu „LUCZNIK” — hafciarki.

Oferty pisemne należy składać pod adresem Oddziału.

1759a-k

KOMENDA WOJEWÓDZKA STRAŻY POŻARNYCH

w Legnicy, ul. Piotra i Pawła 4

OGLASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż pojazdu samochodowego:

- Samochód Fiat 125p, rok produkcji 1982, stopień zużycia 40 proc., cena wywoławcza 810.000 zł.

Przetarg odbędzie się w 14 dniu roboczym od daty ukazania się ogłoszenia o godz. 9 w KWSP w Legnicy, ul. Piotra i Pawła 4.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie KWSP w Legnicy, najpóźniej dwa dni przed przetargiem.

Pojazd można oglądać w KRSP — Chojnów, ul. Dąbrowskiego 15.

W przypadku niedojścia pierwszego przetargu, drugi przetarg odbędzie się o godzinie 11.

1798-k



PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI RÓŻNEJ HANDLU I USŁUG

Sp. z o.o. we Wrocławiu

Oddział w Legnicy, ul. Jaworzyńska 261

tel. 210-51 wewn. 272

ZATRUDNI NATYCHMIAST:

1. KIEROWNIKA ZAKŁADU DZIEWIARSKIEGO
2. KIEROWNIKA ZAKŁADU KRAWIECKIEGO
3. KRAWCOWE
4. TECHNOLOGA
5. PLASTYKA BRANŻY ODZIEŻOWEJ
6. PROJEKTANTA ODZIEŻY
7. ROZDZIELCÓW W MAGAZYNIE.

Oferty pisemne należy składać pod adresem Oddziału w Legnicy lub telefonicznie.

1756-k

Kolegium ukarało

LUBIN

Kolegium ds. Wykroczeń przy prezydencie miasta Lubina ukarało:

▲ ZENONA ZALEWSKIEGO (s. Franciszka, ur. 14.11.1951 r., zam. w Wałbrzychu) grzywną 50.000 zł i kosztami postępowania 1.000 zł za to, że 29 lutego 1983 roku wyprodukował i wprowadził do obrotu w Wytwórni Napojów Chłodzących w Rudnej oranżadę extra o zmienionym smaku i zapachu oraz z zaniżoną zawartością ekstraktu od deklarowanej na etykiecie; 24 lutego 1988 r. w Rudnej wyprodukował i wprowadził do obrotu oranżadę wyborową zanieczyszczoną w stopniu niedopuszczalnym drobnoustrojami i z zastosowaniem niedozwolonych składników zapachowo-smakowych.

1767-k

▲ MIROSŁAWA STRZELECKIEGO (s. Emila, ur. 13.08.1962 r., zam. w Parszowicach) grzywną 28.000 zł (z zamianą na 56 dni aresztu zastępczego) i kosztami postępowania 1.000 zł za to, że 11 listopada 1987 r. w Ścinawie, będąc po użyciu alkoholu, wywołał w Rynku miasta wspólnie z M. Skibińskim awanturę, używając słów nieprzyzwoitych i zakłócając porządek publiczny.

1768-k

▲ ANDRZEJA RYSZARDA KUCHARSKIEGO (s. Franciszka, ur. 20.04.1952 r., zam. w Oborze) grzywną 22.000 zł za to, że 25 lutego 1988 r. w Lubinie o godz. 18.20 leżąc na posadzce hallu dworca PKP w Lubinie dopuścił się nieobyczajnego wybuchu. Został obciążony kosztami postępowania w kwocie 1.000 zł.

1769-k

▲ WACŁAWA CHOMUTNIKA (s. Józefa, ur. 2.08.1938 r., zam. w Ścinawie) grzywną 15.000 zł (z zamianą na 15 dni aresztu zastępczego) i obciążło kosztami postępowania w wys. 1.000 zł za to, że w dniach: 17.06, 29.06, 26.08, 5.10, 25.11.1987 roku wyprodukował w anty-sanitarnych warunkach i wprowadził do obrotu w Lubinie wyroby mleczarskie o niewłaściwej jakości zdrowotnej oraz w dniach: 23.05, 17.06, 22.06, 29.06, 20.10 i 25.11 1987 roku wprowadził do obrotu wyroby mleczarskie o niewłaściwej jakości zdrowotnej z uwagi na ich zanieczyszczenie bakteriami coli.

1772-k

ZŁOTORYJA

Kolegium ds. Wykroczeń przy naczelniku miasta i gminy Złotoryja ukarało:

▲ ZBIGNIEWA PIERSZAŁA (s. Józefa, ur. 3.09.1956 r., zam. w Złotoryi przy Szkolnej 5/2) grzywną 45.000 zł (z zamianą w razie niezapłacenia na 45 dni aresztu zastępczego biorąc 1 dzień aresztu za równoważny grzywnie 1.000 zł) i obciążło kosztami w wys. 1.000 zł za to, że 22 grudnia 1987 r. o godz. 1.15 w Wilkowie przy ul. Bieruta 13 na klatce schodowej kopał w drzwi mieszkańców tej posesji, czym zakłócił spokój i spoczynek nocny. Był pod wpływem alkoholu.

1770-k

LEGNICA

Kolegium ds. Wykroczeń przy prezydencie miasta Legnicy ukarało:

▲ HENRYKA ROMAŃSKIEGO (ur. 10.05.1935 r., zam. w Legnicy przy Gwiezdnej 1/8) grzywną 50.000 zł i zakazem prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 3 lat za to, że 12 grudnia 1987 r., około godz. 17.30 w Legnicy na ulicy Wrocławskiej będąc po użyciu alkoholu kierował (nie posiadając do tego uprawnień) samochodem osobowym wartburg nr rej. LGA 5528. Obwiniony został obciążony kosztami użycia aparatu kontrolno-pomiarowego alcomat w wys. 600 zł i kosztami postępowania 1.000 zł.

1771-k

W powyższych sprawach orzeczono jako karę dodatkową podanie ogłoszenia w „Konkretach” na koszt obwinionych.

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Legnicy

ZATRUDNI NATYCHMIAST

na korzystnych warunkach płacowych:

1. GŁÓWNEGO SPECJALISTĘ ds. przygotowania i realizacji inwestycji — wymagane wykształcenie wyższe techniczne.
2. KIEROWNIKA rejonu eksploatacji w Chojnowie — wymagane wykształcenie wyższe lub średnie techniczne.
3. MISTRZÓW ZMIANOWYCH Ciepłowni „Górka” w Legnicy — wymagane wykształcenie średnie techniczne.
4. MISTRZA wydziału sieci w Legnicy — wymagane wykształcenie średnie techniczne.
5. DYSPOZYTORA MOCY w ZEC w Legnicy — wymagane wykształcenie średnie techniczne.
6. MISTRZÓW ZMIANOWYCH w Jaworze — wymagane wykształcenie średnie techniczne.
7. MISTRZA wydziału sieci w Złotoryi — wymagane wykształcenie średnie techniczne.
8. MISTRZA MECHANIKÓW w ZEC Legnica — wymagane wykształcenie średnie techniczne.

9. INSPEKTORA ds. użytkowania paliw i energii w ZEC Legnica — wymagane wykształcenie średnie techniczne.

10. INSPEKTORÓW NADZORU — wykształcenie wyższe lub średnie plus uprawnienia.
Warunki pracy i płacy do omówienia w dyrekcji przedsiębiorstwa, Legnica, ul. Poznańska 48, tel. 218-71 do 75, wewn. 213, 212.

Ponadto pilnie ZATRUDNIMY na bardzo korzystnych warunkach:

1. PALACZY k.w. — kotłów wysokoprężnych.
2. PALACZY c.o.
3. POMOCNIKÓW PALACZY.
4. ŚLUSARZY.
5. AUTOMATYKÓW.
6. ELEKTRYKÓW.

Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale kadr Zakładu Energetyki Ciepłej, Legnica, ul. Nikłowa 4, tel. 290-71, wewn. 6.
Przedsiębiorstwo nasze oferuje możliwość uzyskania wysokich zarobków oraz zapewnienia szerokiego zakresu świadczeń socjalno-bytowych.

1748-k

Sąd skazał

Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Legnicy zostali skazani:

▲ **JOZEF DROZDZIŃSKI** (s. Stanisława, ur. 20.08.1948 r., zam. w Legnicy przy ul. Jaworzyńskiej 102/4) na karę 5 lat pozbawienia wolności i grzywnę w kwocie 70.000 zł. oraz

▲ **ZBIGNIEW TUBICZ** (s. Stanisława, ur. 17.10.1953 r., zam. w Legnicy przy Jaworzyńskiej 75/2) na karę 6 lat pozbawienia wolności i grzywnę w kwocie 70.000 zł — obydwaj za dokonanie w dniu 14.08.1987 r. napadu rabunkowego. Ponadto sąd orzekł kary dodatkowe: pozbawienie praw publicznych na okres 4 lat i konfiskatę mienia w całości

1773-k

▲ **PAWEŁ WAMKE** (s. Edmunda, ur. 29.06.1970 r., zam. w m. Lubiewo, ul. Ludowego Wojska Polskiego 31) na karę 1 roku pozbawienia wolności i 30.000 zł grzywny za dokonanie przestępstwa kradzieży z włamaniem. Ponadto sąd orzekł konfiskatę całości mienia na rzecz Skarbu Państwa.

1774-k

▲ **JOZEF KOZIEJA** (s. Wincentego, ur. 2.07.1952 r., zam. w Kosiskach 31 gm. Wądroże Wielkie) na karę 8 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres 3 lat oraz 50.000 zł grzywny za kłusownictwo w miejscowości Janowice woj. Legnica.

1775-k

▲ **PIOTR FRANKOWSKI** (s. Henryka, ur. 9.04.1966 r., zam. w Legnicy przy Parkowej 14/1) na łączną karę 2 lat pozbawienia wolności, 30.000 zł grzywny, konfiskatę całości mienia oraz nadzór ochronny na okres 3 lat — za kradzież z włamaniem do samochodów osobowych i za usiłowanie dokonania zaboru samochodu w celu krótkotrwałego jego użycia, które to przestępstwa zostały popełnione w warunkach recydywy.

1776-k

▲ **ANDRZEJ GRZYBOWSKI** (s. Jana, ur. 6.12.1957 r., zam. w Legnicy, ul. Kazimierza Wielkiego 8/2) na karę 3 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności za to, że w dniu 3 lipca 1987 r. naruszając zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym spowodował wypadek drogowy ze skutkiem śmiertelnym. Ponadto orzeczono dodatkową karę zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 8 lat.

1777-k

▲ **KRYSTYNA RADECKA** (c. Witolda, ur. 10.11.1940 r., zam. w Legnicy, ul. Armii Czerwonej 30/3) na karę 70 tys. zł za nielegalny handel alkoholem

1778-k

▲ **ANDRZEJ KALINOWSKI** (s. Zdzisława, ur. 31.12.1969 r., zam. w Legnicy przy ul. Karkonoskiej 16/1) na karę 2 lat pozbawienia wolności, 802.000 zł grzywny, także:

▲ **ARTUR STRZELECKI** (s. Adama, ur. 17.04.1968 r., zam. w Legnicy przy Tatrzańskiej 28/2) na karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności, 717.000 zł grzywny, także:

▲ **MARIAN TOMASIK** (s. Michała, ur. 6.03.1943 r., zam. w Legnicy przy Wrocławskiej 33/6) na karę 5 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności, 750.000 zł grzywny i umieszczenie w Ośrodku Przystosowania Społecznego oraz wobec wszystkich trzech oskarżonych orzeczono konfiskatę mienia w całości za to, że w okresie od maja 1987 r. do października 1987 r. w Legnicy, działając wspólnie i w porozumieniu, dokonali szeregu włamań do mieszkań prywatnych zabierając przedmioty o łącznej wartości około 800 tys. zł, przy czym M. Tomasik i A. Kalinowski część przestępstwa dokonali na terenie NRD, gdzie znaleźli się po nielegalnym przekroczeniu granicy

1779-k

W powyższych sprawach jako karę dodatkową orzeczono ogłoszenie wyroków w „Konkretach”.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 12.10.1988 r. zginął tragicznie w wieku lat 49

kol. inż.
Stanisław Piotr Wierzbicki

długoletni pracownik Przedsiębiorstwa Przemysłowego Budownictwa Rolniczego w Legnicy — kierownik budowy, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz innymi odznaczeniami państwowymi i resortowymi.
Straciłmy serdecznego Kolegę, bardzo dobrego pracownika

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie składają kierownictwo przedsiębiorstwa i współpracownicy.

1799-k

P S S

footem

w Lubinie, ul. Bema 8

Z A W I A D A M I A,

że od dnia 1.08.1988 r. do dnia 20.10.1988 r. prowadzona jest

AKTUALIZACJA STANU
CZŁONKÓW
NASZEJ SPÓŁDZIELNI.

W związku z powyższym:

PROSIMY

WSZYSTKICH CZŁONKÓW

naszej spółdzielni o osobiste zgłoszenie się w dziale społeczno-samorządowym, ul. Sienkiewicza 9 w terminie do dnia 20.10.1988 r. w celu uregulowania spraw członkowskich zgodnie ze statutem spółdzielni.

Po upływie określonego terminu osoby, które nie dopełniły tego obowiązku zostaną skreślone z ewidencji członków, a udziały ich zostaną przeksięgowane na fundusz zasobowy spółdzielni.

Zarząd Spółdzielni

1760-k

PRZEDSIĘBIORSTWO
INNOWACYJNE

„I N P R O ”

Legnica, pl. Słowiański 8

PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA

NA PIANĘ KRYLAMINOWĄ.

Piana krylaminowa jest materiałem izolacyjnym o współczynniku izolacyjności

— 0,03 Kcal/mh°C

(jak styropian).

Proponujemy pianę krylaminową w postaci płyt lub w postaci surowca wylewanego u zamawiającego.

Cena 1 m sześć. = 26.000 zł.

Zamówienia pisemne prosimy składać pod adresem: „INPRO” Legnica, pl. Słowiański 8.

1754-k

DELEGATURA ESTRADY
ZIEMI LUBUSKIEJ

w Legnicy,
ul. Obrońców Stalingradu 10,
tel. 284-93

Z A T R U D N I

ORGANIZATORA

IMPRESZ ESTRADOWYCH.

1766-k

Przedsiębiorstwo Zagraniczne

„L E G P O L ”

w Legnicy, ul. Kazimierza Wielkiego 13/15

przyjmie do pracy

na korzystnych warunkach materialnych

mistrzów zmianowych.

Wymagana 5-letnia praktyka w przemyśle spożywczym, wykształcenie średnie lub wyższe.

Oferty proszę składać w dziale kadr przedsiębiorstwa.

1797-k

Zakład Ubezpieczeń Społecznych

Oddział w Złotoryi

ZATRUDNI PRACOWNIKÓW

na następujących stanowiskach:

— RADCY PRAWNEGO

— wymagane wykształcenie prawnicze i uprawnienia radcy prawnego, staż pracy — 5 lat,

— INSPEKTORÓW i STARSZYCH REFERENTÓW

— wymagane wykształcenie średnie — 2 lata.

— REFERENTÓW po ukończonej szkole średniej

— STARSZYCH INSPEKTORÓW do wykonywania kontroli na obszarze województwa legnickiego

— wymagane wykształcenie wyższe lub średnie, staż pracy — 4 lata.

Szczegółowe warunki zatrudnienia do uzgodnienia.

Oferty przyjmuje wydział spraw pracowniczych i socjalnych, Oddział ZUS Złotoryja, al. Lenina 6, tel. w Legnicy 273-82 i Złotoryi 788, 789, 159.

1755-k

PKP Oddział Budynków

w Legnicy

ogłasza przetarg nieograniczony

na wykonanie następujących robót:

1. Węgliniec — remont rampy czołowo-bocznej
2. Wilczyce — wykonanie odwodnienia i krawężnika placu załadunkowego.

Do przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz prywatnych wykonawców z własnym materiałem. Otwarcie ofert nastąpi 7 dnia roboczego od ogłoszenia w prasie o godz. 10 w siedzibie Oddziału Budynków w Legnicy przy ul. Marchlewskiego 8. Termin zgłaszania ofert upływa w dniu poprzedzającym ich otwarcie. Inwestor zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

1787-k

SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA

w Wilkowie

I N F O R M U J E

że z dniem 15.10.1988 r. rozpoczyna działalność w zakresie:
— MECHANIKI POJAZDOWEJ
— TAPICERSTWA MEBLOWEGO.

Zapraszamy do korzystania z naszych usług jednostki uspołecznione, spółdzielnie i osoby prywatne.

1722-k

Ogłoszenia drobne

LOKALE

SPRZEDAM pijalnię piwa. Wiadomość: Scinawa, ul. Jagiello 14, tel. 436-495 do godz. 12 lub po 21. 89317-g

KUPIĘ M-5 lub M-4 w Legnicy, albo zamienię na nowy dom w Bardzie. Wiadomość: tel. 239-96. 89281-g

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM gospodarstwo rolne 5 ha z zabudowaniami po kapitalnym remoncie z wygodami (ze współnikiem) we wsi Pomocne 83. Wiadomość: Stanisława Basalyga, Pomocne, tel. 76 lub 77 w godz. 8-14. 89309-g

SPRZEDAM działkę o powierzchni 0,67 ha ogrodzoną, prąd, woda, budynek gospodarczy, możliwość budowy domu w pobliżu Lubina. Wiadomość: Lubin, aleja Niepodległości 6a/39 — wieczorem. 89312-g

SPRZEDAM rozpoczętą budowę zakładu rzemieślniczego o pow. 260 m kw. wraz z materiałami budowlanymi w Męcince. Wiadomość: Jawor, tel. 26-67 po 16. 89314-g

TANIO sprzedam dom z zabudowaniami gospodarczymi plus ogród. Wiadomość: Okmiany 90. 89315-g

SPRZEDAM zabudowania gospodarcze przystosowane do hodowli lisów na działce 0,5 ha w okolicach Lubina. Wiadomość: telefon 44-77-48. 89328-g

SPRZEDAM komfortowy dom podłączony do EC w Lubinie oraz budowę domu w Księgicach. Kupię mieszkanie — Legnica, Lubin oraz segment podłączony do EC na Piekarach. Wiadomość: Biuro Pośrednictwa, Legnica, Bielańska 17/2, wtorek i piątek, 11-18. Dymyt. 89330-g

MOTORYZACYJNE

SPRZEDAM do Fiata 125p silnik z gaźnikiem, tylny most i komplet siedzeń. Wiadomość: Legnica, tel. 217-00. 89313-g

PILNIE sprzedam lub zamienię „Charade D”. Lubin, tel. 42-15-95. 89322-g

KORZYŚNIE sprzedam ciągnik C-4011 po remoncie. Wiadomość: Jawor, Słowackiego 5. Rachwał. 89323-g

SPRZEDAM „Mercedesa 220”, rok produkcji 1973 do częściowego remontu, przyczepę D-50 6-tonową, blok od Stara 200. Wiadomość: Legnica, tel. 232-62 po 20. 89324-g

KUPNO

KUPIĘ większą ilość zboża (oprócz owsa). Wiadomość: Legnica, tel. 267-21. 89325-g

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM maszynę do lodów „Carpigiani” 40-litrową. Wiadomość: Legnica, Piastowska 54/3. 89311-g

SPRZEDAM nowy „Owerlock” 3-nitkowy. Wiadomość: Legnica, tel. grzędnościowy 232-95 od 17 do 19. 89321-g

OKAZJA — MEBLE wysoka jakość, duży asortyment, ceny konkurencyjne — sklep meblowy Legnica, Piotra i Pawła 29 (pawilon w „podkowie”). Bogdański. 89247-g

USŁUGI

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin, tapicerki u klienta, dla przedsiębiorstw z konta bankowego świadczy usługi w całym województwie Jan Raciński, Lubin 59-300, ul. Łużycka 4/2 tel. 44-61-32. 89310-g

DEKODERY — Pal u klienta, gwarancja, przestrajanie video, naprawa mikrokomputerów „VIDEOM”. Legnica 285-38. 89316-g

KUCHMISTRZOSTWO — usługowe przygotowywanie przyjęć weselnych, bankietów, potraw na zamówienie. Barbara Kowalska. 59-500 Złotoryja, ul. Złoty 1, tel. 635. 89318-g

ZALUŻE okienne. Wiadomość: tel. 262-71. Moździan. 89294-g

W LUBINIE — internistyczna pomoc domowa, tel. 42-24-86, 42-24-01, 44-71-54, 44-62-53 godz. 16-21 w dni wolne od pracy 12-21. 89212-g

PRACA

WARSZTAT blacharstwa pojazdowego w Legnicy, ul. Struga 2 (boczna Poznańskiej). Przyjmie do pracy na dogodnych warunkach blacharza samochodowego. Jan Pietkowski. tel. 295-05 po 18. 89326-g

ZGUBA

ZGUBIONO prawo jazdy kat. B C E wydane przez naczelnika gminy Chocianów na nazwisko Andrzej Kamiński, zam. Szklary Dolne 29. 89320-g

ZGUBIONO książeczkę Student-Service, Beata Wywrot, Siemidarzno 3, 72-332 Gołanecz, Pomorska. 33183-g

RÓŻNE

MINI — wesole miasteczko „LOT” zaprasza sympatyków gier automatycznych — komputerowych oraz karuzeli. Os. Kopernik. 89319-g

Piątek, 14.10

8.30 Domator: Nasza poczta.
8.50 Domowe przedszkole.
9.15 DT.
9.25 „Nie ma soboty bez słońca” — film fab. prod. kubańskiej, reż. Manuel Herrera, wyk.: Eslanda Nunez, Mario Balmaseda, Alejandro Lugo, Salvador Wood i in.
16.00 DT.
16.05 Mieszkać — Wszechnica budowlana.
16.25 Rambit — teleturniej.
16.50 Okienko Pankracego.
17.15 Teleexpress.
17.30 Reportaż z przeszłości.
18.05 TV film dok.: „Losy” (1), reż. Włodzimierz Stepiński.
18.50 Monitor rządowy.
19.10 10 minut.
19.20 Dobranoc.
19.30 DT.
20.00 Jutro, pojutrze, za tydzień.
20.05 TV Teatr Rozmaitości: „12 krzesel” (3), reż. Konstantyn Ciciszwilli.
21.15 Czas.
21.50 Superwizja.
22.45 DT.

PROGRAM II

18.00 Rozmaitości.
18.30 Ze wszystkich stron — magazyn reporterów.
19.00 Wrockowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego.
19.30 Dookoła świata.
20.00 Magazyn „Piątek”.
21.25 Przed turniejem miast: Kłódzko — Krotoszyn.
21.30 Panorama dnia.
21.45 Filmy Federico Felliniego: „La strada” — wyk.: Giulietta Massina, Anthony Quinn.
23.30 DT.

Sobota, 15.10

8.00 Tydzień na działce.
8.20 Piłkarska kadra czeka.
9.00 Drops oraz „Pierścien i róża” (2) — serial TP.
10.30 DT.
10.40 Stare, nowe, najnowsze.
11.20 Magazyn lotniczy.
11.50 Wędrowki dalekie i bliskie.
12.35 Telewizja prowincja.
13.05 Pieprz i wanilia. „Nieznany kraj” (1) — „Żyjąca pustynia”.
13.45 „Sami swoi” — komedia prod. polskiej, reż. Sylwester Chęciński, wyk.: Wacław Kowalski, Władysław Hanża i in.
15.15 TV Teatr Prozy. Maria Kuncewiczowa: „Cudzoziemka”, reż. Jan Kulczyński, wyk.: Halina Mikołajewska, Czesław Wołłejko, Włodzimierz Press, Hanna Stankówna, Anna Nehrebecka, Wacław Szklarski.
16.30 Losowanie Dużego Lotka.
16.45 Flesz.
17.15 Teleexpress.
17.30 TV film dok.: „Losy” (2).
18.15 Światowy Dzień Żywności.
18.30 Butik.
19.00 Z kamerą wśród zwierząt: „Drapieżniki i ich ofiary — Ameryka Północna”.
19.20 Dobranoc.
19.30 DT.
20.00 Jutro, pojutrze, za tydzień.
20.05 „Tylko dla orłów” — film sensacyjny prod. ang., reż. Brian Hutton.
22.35 Tydzień w polityce.
22.45 TV przegląd sportowy.
23.05 DT.
23.15 Anegdoty teatralne Igo- ra Smiałowskiego.
23.20 Literatura i Eros: „Widziadło” — film polski, reż. Marek Nowicki, wyk.: Roman Wilhelm, Marzena Trybała, Hanna Mikuć.

PROGRAM II

14.25 TV koncert życzeń.
15.00 Turniej miast: Kłódzko — Krotoszyn.
16.00 „Miejsce dla dzikich

zwierząt” (1) — serial przyrodniczy prod. ang.
16.25 Spektrum.
16.40 Meandry architektury.
16.55 Spotkanie z Maciejem Howieckim.
17.05 Co to jest TV-sat.
17.15 Miasta świata: „San Felipe de Montevideo” — film dok.
17.50 Polska Kronika Filmowa.
18.00 Rozmaitości.
18.30 Turniej miast (2).
19.30 Rewelacja miesiąca: Metropolitan Opera w Nowym Jorku. Giuseppe Verdi: „Trubadur” — transmisja z Nowego Jorku.
Ok. 21.30 Panorama dnia (w przerwie transmisji).
22.45 DT.

Niedziela, 16.10

7.10 Alarm przeciwpożarowy trwa.
7.20 Wszechnica rodziny wiejskiej.
7.45 Po gospodarsku.
8.15 Tydzień.
9.00 Teleranek oraz film kanadyjski z serii „Szwajcarscy Robinsonowie” (2).
10.30 DT.
10.35 „W królestwie owadów” (9) — serial przyrodniczy.
11.05 Zajeżdżał wóz do Nysy (1).
11.35 Kraj — za miastem.
12.00 Zajeżdżał wóz do Nysy (2).
12.30 Złote wrota.
13.20 TV koncert życzeń.
14.10 Zajeżdżał wóz do Nysy (3).
14.40 Antena.
15.00 „W kamiennym kręgu” (30 i 31) — serial brazylijski.
17.00 Teleexpress.
17.15 „10 lat Jana Pawła II” — film dok., reż. Jerzy Ambroziwicz i Tadeusz Zakrzewski.
19.00 Wieczorynka.
19.30 DT.
20.00 Jutro, pojutrze, za tydzień.
20.05 „Smieciarz” (2) — serial polski.
21.30 Sportowa niedziela.
22.10 7 dni na świecie.
22.20 TV film dok.: „Wielka szansa”.
22.55 DT.

PROGRAM II

9.25 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących).
10.00 Film dla niesłyszących: „Smieciarz”.
11.25 Perspektyw — wojskowy program public.
11.55 Jutro poniedziałek.
12.20 „Być tutaj” — gawęda prof. Wiktora Zina.
12.35 Turniej miast (1): Kłódzko — Krotoszyn.
13.35 Kino familijne: „Lęk wysokości” — film węgierski.
14.20 Blżej świata.
15.50 Turniej miast (2).
16.45 100 pytań do...
17.15 Podróże w czasie i przestrzeni: „Odyseja Cousteau” — „Nil” (2) — film USA.
18.05 Turniej miast (3).
19.00 Wywiady Ireny Dziedzic.
19.30 „Chlebem i solą” (1) — VI Międzynarodowy Festiwal Teatrów Ulicznych.
20.00 Studio sport.
21.00 Rajd Jeleza: Wrocław '88.
21.30 Panorama dnia.
22.45 „Z biegiem lat, z biegiem dni” (6): „Kraków 1905” — serial TP.
22.50 DT.

Poniedziałek, 17.10

16.20 DT.
16.25 Luz — program nastolatków.
17.15 Teleexpress.
17.30 Człowiek dla człowieka — magazyn PCK.
17.40 Studio sport.

18.25 Laboratorium.
18.45 Telespotkania: Nikita Michalkow — aktor, reżyser, scenarzysta.
19.10 10 minut.
19.20 Dobranoc.
19.30 DT.
20.00 Jutro, pojutrze, za tydzień.
20.05 Teatr Telewizji na świecie. William Szekspir: „Makbet”, reż. Jack Gold, wyk.: Nicol Williamson, Jan Hogg, Mark Dugman, Tony Doyle, Jane Lapotaire.
22.35 Rozmyślenia prof. Mariana Stepińskiego.
22.45 DT.
23.05 Język niemiecki (1).

PROGRAM II

17.25 Język niemiecki (1).
18.00 Rozmaitości.
18.30 Antena „2”.
18.50 Ojczyzna — polszczyzna.
19.05 Galerie świata: „Trzej malarze — Goya” (1) — angielski film dokumentalny.
19.30 Gra Janusz Olejniczak.
20.00 Spotkania z Kalinką — teleturniej.
20.45 Osądźmy sami.
21.30 Panorama dnia.
21.45 Biografie: „Peter Shaffer” — film angielski, reż. Christopher Hunt.
22.40 DT.
22.45 Rozmowy o cierpieniu.

Wtorek, 18.10

8.35 Domator: Nasza poczta.
8.40 Domator.
8.50 Domowe przedszkole.
9.15 DT.
9.25 DT — reforma gospodarcza.
9.40 „Złote obrączki” (12) — serial hiszpański.
10.35 Domator.
15.30 Kim być — wydanie dla 15-latków.
16.00 DT.
16.05 Gazeta rolnicza.
16.25 Scena TDC.
16.50 „Cojak” — teleturniej.
17.15 Teleexpress.
17.30 Lex.
17.35 „Polonia restituta” (7) — serial TP.
18.30 Klinika zdrowego człowieka.
18.50 Lex.
19.10 10 minut.
19.20 Dobranoc.
19.30 DT.
20.00 Jutro, pojutrze, za tydzień.
20.05 „Złote obrączki” (12) — „Odlatujące ptaki” — serial hiszpański.
21.00 Konferencja prasowa rzecznika rządu.
21.25 Lex.
21.35 „Aretha jakiej nie znamy” — koncert.
22.00 „Szaleństwa Maxa” — film francuski.
22.10 Wódka pozwoli żyć...
22.40 DT.
23.00 Język angielski (1).

PROGRAM II

17.25 Język angielski (1).
18.00 Rozmaitości.
18.30 „Maniery i moralność wysoko rozwiniętego kapitalizmu” — serial angielski.
19.30 Studio sport.
20.00 Program rozrywkowy.
21.00 W cieniu historii.
21.30 Panorama dnia.
21.45 „Zwrotnik kraba” (1) — serial francuski, reż. Jean-Louis Bunuel, wyk.: Sylvie Orcier, Jacques Penot, Victor Carrivier, Rita Terranova.
22.35 DT.

Środa, 19.10

8.35 Domator: Nasza poczta.
8.40 Domator: Szkoła dla rodziców.
8.50 Domowe przedszkole.
9.15 DT.
9.25 „Jak być szczęśliwym” — film radziecki, reż. Jurij Czuljkin.

10.50 Domator.
15.50 DT.
15.55 Losowanie Express i Super Lotka.
16.05 Bariery.
16.25 Tik-Tak i kino Tik-Taka: „Cudowna podróż” (2) — serial RFN.
16.55 Studio sport: Polska — Albania.
Ok. 17.45 Teleexpress (w przerwie meczu).
18.50 Sejmowe spotkania.
19.10 10 minut.
19.20 Dobranoc.
19.30 DT.
20.00 Studio sport: Anglia — Szwecja.

Ok. 20.45 Jutro, pojutrze, za tydzień (w przerwie meczu).
21.50 Klub międzynarodowy.
22.20 Ociesywanie mgły — spotkanie z Kazimierzem Koźnińskim.
22.30 TV informator wydawniczy.
22.45 DT.
23.05 Język rosyjski (1).

PROGRAM II

17.25 Język rosyjski (1).
18.00 Rozmaitości.
18.30 Sponsor — teleturniej.
19.00 Program publicystyki kulturalnej.
19.30 Galeria „Dwójki”: Emilia Bohdziewicz (tkaczka) i Ryszard Winarski (malarz).
20.00 „Gdyby nie ty” — film prod. RFN, reż. Konrad Sabrawitzky, wyk.: Elisabeth Berger, Rudolf Platta.
21.00 Łotwa — polskie ślady — reportaż Czesława Duraja.
21.30 Panorama dnia.
21.45 Telewizja noc.
22.30 DT.

Czwartek, 20.10

8.35 Domator: Rady na życie.
8.40 Domator: Spróbuj, potrafisz.
8.50 Domowe przedszkole.
9.15 DT.
9.25 „Bergerac” (7) — serial angielski.
10.15 Domator: Rady na życie.
16.20 DT.
16.25 Kino „Kwanta”: „Ciepło, zimno”.
17.15 Teleexpress.
17.30 „Powrót koni” — wojenny program historyczny.
17.55 TV film dokumentalny.
18.20 Sonda.
18.50 Teraz.
19.10 10 minut.
19.20 Dobranoc.
19.30 DT.
20.00 Jutro, pojutrze, za tydzień.
20.05 „Bergerac” (7) — serial angielski.
21.05 Pegaz.
21.55 Wokół wielkiej sceny — magazyn operowy Piotra Nędzińskiego.
22.40 DT.
23.00 Język francuski (1).

PROGRAM II

16.55 Język francuski (1).
17.30 Rodzice i dzieci: Sceny domowe.
18.00 Rozmaitości.
18.30 Muppet show, czyli rewią gwiazd.
19.00 Prezentacje, prowokacje, pytania.
19.30 Puls.
20.00 „Pieśń o zamordowanym narodzie żydowskim” — fragmenty spektaklu.
20.40 „Zaprosimy tylko noc” — śpiewają Ewa Wanat i Janusz Mych.
21.00 Ekspres reporterów.
21.30 Panorama dnia.
21.45 Studio teatralne „Dwójki”. Bogusław Schaeffer: „Scenariusz dla nieistniejącego aktora instrumentalnego”, reż. i wyk.: Jan Peszek.
22.45 DT.

Gwiazdy mówią

Wierzmy, że Czytelnicy ten horoskop przyjmą z przymrużeniem oka a losów swoich gwiazdom nie powierzą.

● **BARAN** (21 III—20 IV). Duże powodzenie w przyjaźni. Osiągniesz przychylność kogoś, na kim ci zależy. Musisz się zająć domowymi sprawami, będą one kłopotliwe i nadwerężą twoje finanse.

● **BYK** (21 IV—21 V). Wytknąłeś sobie trudny cel i musisz dążyć do jego osiągnięcia. Musisz swoim oponentom wyrobić prawdziwą wizerunek. Musisz się jednak bliżej przyjrzeć nim jej w pełni zaufasz. Nowa znajomość zaoferuje cię.

● **BLIŹNIĘTA** (22 V—20 VI). Twoja kaprysy i upór są przyczyną twoich kłopotów. Spójrz realnie na rzeczywistość. Nie możesz w najbliższym gronie odgrywać wciąż roli rozkapryszonego dziecka. Zaprzyjaźnij się z Bykiem.

● **RAK** (21 VI—22 VII). Ostateczna decyzja, którą masz podjąć nie powinna być odkładana w nieskończoność. W podjęciu ostatecznej decyzji pomoże ci ktoś bardzo życzliwy, choć niedoceniany. W sprawach finansowych interesująca propozycja — spadnie niespodzianie.

● **LEW** (23 VII—23 VIII). Robisz wielkie plany, ale czy one nie są zbyt śmiałe. Wielkie plany wiążą się z wielkimi wydatkami. Rozpatrz swoje finanse czy cię na to stać.

● **PANNA** (23 VIII—23 IX). Komplikujesz życie sobie i innym uważając się za ideal. Masz wady takie jak inni i tak jak inni radzisz, musisz z nimi walczyć. W tym tygodniu bardzo serio należy potraktować obowiązki rodzinne.

● **WAGA** (24 IX—23 X). Ktoś bliższy zrani twoją ambicję. Jego słowa nie padną bez powodu. Powiedz jednak otwarcie o swych żalach, nie chowaj urazy na dnie serca, to do niego dobrego nie doprowadzi.

● **SKORPION** (24 X—22 XI). Zwyknieją w twojej naturze romantyczne ciagoty. Złajesz fantastycznymi projektami, tymczasem realia codzienne dają o sobie znać. Musisz zejść na ziemię, aby nie przeżyć gwałtownych rozczarowań.

● **STRZELEC** (23 XI—22 XII). W stosunku do swoich najbliższych rze jesteś sprawiedliwy. Wciąż masz pretensje do wszystkich wokół. Nie szukasz przyczyn w sobie. Musisz zmienić swoje postępowanie, bo wszystkich do siebie zrażasz.

● **KOZIORÓŻEC** (23 XII—20 I). Masz piękne, ale dosyć nierealne plany. Bujasz w obłokach. Tymczasem twoje finanse sprawiają ci sporo kłopotu, zmusza do zejścia na ziemię. Wiadomość z daleka sprawi ci radość, ale też wprawi cię w zakłopotanie.

● **WODNIK** (21 I—20 II). Tydzień raczej spokojny, nie za dużo pracy, a sporo przyjemności. Dużo sądy faktycznie przyniesie ci spotkanie z Wagą. W sprawach rodzinnych musisz uważać na drażliwe kwestie finansowe.

● **RYBY** (21 II—20 III). W twoim przypadku odważa się do zuchwałości może dać ci inny niż oczekiwałeś finał. Musisz raczej odwrócić się w ciemność, użyć wszelkich dyplomatycznych chwytów i realnie spojrzeć na sprawę. Nowe uczucie może z twojej strony wielkie, ale czy z drugiej...



TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ. ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica 2, plac Chopina 2, skrytka pocztowa 145, telex: 0732621. REDAGUJE KOLEGIUM: Witold Podeworny (red. nac.), Czesław Paniczek (sekr. red.), Agnieszka Szydłowska (z-ca sekr. red.), Zdzisław Adamowicz (sekr. red.), Janusz Dobrzański, Wanda Dybańska, Zbigniew Jakubowski, Wincenty Kołodziej (fotoreporter), Maria Kuncałta, Zygmunt Łuszczyński, Elżbieta Pomorska (red. techn.), Maria Samborska. TELEFONY: red. nac. 241-40, sekr. red. 239-25, z-ca sekr. red. 241-45, publicysta 602-26, fotoreporter 214-77, biuro ogłoszeń i administracja 279-82. TEKSTOWY: zdjęć i rysunków nie zamawiających redakcja nie zwraca. Zastrzeżenie: nie wolno kopiować bez zgody wydawcy. WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” Podwale 62. OGŁOSZENIA przyjmują Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW 50-950 Wrocław 2 tel. 357-55, (44-71) wszystkie biura ogłoszeń. RSW w kraju i redakcja w godzinach 8-16. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Wpłaty należy adresować: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki 50-950 Wrocław 2, ul. Hulska 9/16, nr konta 1620 z. Wpłaty należy adresować: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Przedsiębiorstwo Informacji o warunkach prenumeraty udziela oddział RSW „Prasa-Książka-Ruch” Prenumerata na terenie NBP i Oddział Wrocław 83015-4271-139-11. INFORMACJE o warunkach prenumeraty udziela oddział RSW „Prasa-Książka-Ruch” Prenumerata jest wysyłki za granicę przyjmują RSW — Centrala Księgarska i Wydawnictwo 00-950 Warszawa, ul. Towarowa 28, konto PKO nr 1153-20105-13-11. Prenumerata jest droższa od krajowej o 50 proc. dla zleceniobiorców indywidualnych i o 100 proc. dla instytucji. Znak druku: 0137-4580 Indeks 36272 K-13

MF

magazyn
firmowy

Stosunki

W pewnym znanym lubińskim przedsiębiorstwie księgowy Andrzej S. wystawiał swemu biurowemu koledze Waldemarowi K. fałszywe zaświadczenia o wysokości zarobków, dzięki czemu ten płacił mniejsze alimenty byłej żonie Halinie K. i aktualnemu dziecku Pawłowi K. Kiedy sprawa się wydała, księgowy tłumaczył swoje postępowanie wyznal:

— Robiłem to w imię kształtowania dobrych stosunków międzyludzkich w naszym biurze, przecież nasz kolega bez forsy nie mógłby grać z nami w Toto-Lotka!

Cisza przed burzą

Znienawidzeni Czytelnicy „Konkretów” pytają nas (pewnie dlatego, że jesteśmy bardziej wiarygodni), dlaczego nie ma od wielu tygodni felietonów z cyklu „Sytuacje”. Nasi agenci ustalili, że: 1) autor trochę chorował, 2) autor przygotowywał (i drukuje obecnie) cykl „Zapiski czasu minionego”, 3) autor nieustannie pracuje nad formą swoich podopiecznych z „Arkusza literackiego”, 4) autor przygotowuje (stare i nowe) opowiadania z cyklu „Sytuacje” do wydawnictwa książkowego, 5) autor zapowiada wznowienie serialu w niedługim czasie. Wierzmy.

d i e w c z y n a f i r m o w a



Agnieszka Pawłowska, 17 lat, uczennica ZSZ nr 3 w Legnicy, fryzjerka.
Fot. Wincenty Kołodziejski

Rekordzista

Stefan Brandys, mieszkaniec Legnicy — ul. Chojnowska, miał remontowane mieszkanie w 1980 roku. Wyniósł meble do piwnicy i... remont teoretycznie trwa dalej. Fachowcy z ZGM 3 odnowili budynek, ale zapomnieli o mieszkaniu na parterze. Tymczasem zgnili meble, zbutwiała podłoga itp. Współczujemy i jednocześnie trzymamy kciuki. Wprosimy się na jubileusz 10-lecia czekania na dokończenie remontu.

podśluchane

- (na legnickim targowisku)
- Po ile te jajka?
 - Po czterdzieści.
 - Obok, u pani sąsładki kosztują trzydzieści dwa...
 - To dlaczego pani tam nie kupi?
 - Bo już nie ma.
 - Właśnie! Jak u niej nie ma, to u mnie kosztują czterdzieści!

Obserwatorium gastronomiczne

W drodze do Cieniecinka zatrzymaliśmy się w Lubinie, bo byliśmy głodni. Wybor nasz padł na bar mleczny „PRZYSMAK”, a to dlatego, że nigdy wcześniej tam nie byliśmy. Powiedzmy sobie od razu: do dziś żałujemy tej, chyba zbyt pochopnie podjętej decyzji. Już sama nazwa tego dziwnego zakładu zbiorowego żywienia dosyć nas rozśmieszyła. Pomyślałby kto, że podają tam same frykasy. A jak jest naprawdę? Dwie zupy (jarzynowa i ryżowa), trzy rodzaje pierogów, jakaś smażona ryba z obryzniętą ilością maki, zsiadłe mleko, herbata i kompot — to wszystko, co oferował w piątek, 7 października, o godzinie 13 ten bar będący wizytówką lubińskiego „Społem”.

Skusiliśmy się na pierogi ruskie. Niestety, nie mieliśmy ze sobą talerza. Ten, na którym nam ów przysmak podano, był taki śliski, że omal nie wypadł nam z rąk.

Przyszły następne kłopoty: wszystkie stoły były zastawione brudnymi naczyńiami tylko z trudem udało się nam między nie wcisnąć. Okazało się, że to miejsce do konsumpcji wybraliśmy jak najgorzej. Krzesła, na którym usiadł jeden z naszych najbliższych (ostatnio) współpracowników załamało się, choć — uwaga! — byliśmy jeszcze przed jedzeniem.

Wnioski: 1. należy czym prędzej powołać do życia społeczny komitet, który z zebranych dobrowolnie składów społeczeństwa dokona zakupu płynu do mycia naczyń i poinstruuje personel o skutecznych sposobach mycia talerzy, 2. do „Przysmaków” należy przychodzić z własnymi krzesłami, 3. najlepiej „Przysmak” omijać z daleka do czasu, aż zajmie się nim sanepid ewentualnie odpowiedzialne służby w lubińskim „Społem”. Ocena łączna — 0 (zero) z minusem.

W-34 wraca!

Specjalny agent gastronomiczny „MF” znany pod kryptonimem W-34 wraca do zdrowia i wkrótce reanimuje nasze „Obserwatorium gastronomiczne”. Drżycie restauratorzy i barmani! Po długiej i burzliwej naraździe, redakcja „MF” postanowiła jednakowoż położyć kres nagłym najazdom W-34 na lokale gastronomiczne i wydrukować listę miejscowości, w których w najbliższym czasie można się spodziewać agenta. Oto one: Legnica, Lubin, Złotoryja, Polkowice, Głogów, Jawor, Chojnów, Chocianów, Przemków, Ścinawa Prochowice*).

*) Niepotrzebne skreślić.

Dżentelmen

Polkowice, piątek, 14 października br., godz. 14.50. Zatłoczona „45”. Na fotelu siedzi mężczyzna (znany „MF” Grzegorz C.) z małym chłopcem na ręku. W pewnej chwili tuż obok przystaje piękna dziewczyna.

— Bądź dżentelmenem, Arturku — mówi ojciec do syna. — Odstąp swoje miejsce...

Coś dla panów

Legnicka PSS „Społem” pozadroszcila miejscowemu WPHW gustownego (choć pustego) sklepu „Wszystko dla pana” i w sklepie kosmetyczno-chemicznym w Rynku uruchomiła stoisko dla panów. Podobają nam się ta inicjatywa, ale w imieniu biedniejszej części le-

gniczian (honoraria w „MF” są o wiele skromniejsze niż w „Konkretach”) prosimy o kosmetyki z „Miraculum”, „Urody” i „Lechii”. Nie każdego przecież stać na wodę z firmy polonijnej lub drogi dezodorant z importu. Ale deść tych narzekających. Po raz pierwszy w historii „MF” musimy pochwalić legnickie „Społem”. Więcej takich pomysłów. W innych branżach także.

galeria Satyrykonu



Rys. Waclaw Potoczek

Z poczty do „MF”

● Bardzo lubię śpiewać, choć wiem, że nie umiem. Co robić? (Arieta Dz., Jawor).

— Musisz znaleźć sobie słuchacza z tak rozwiniętym słuchem jak mój.

● Gdzie mam dać na zimę mojego kota Merułę? W domu zabraniają go trzymać. Izabela P., Legnica).

— Zafunduj mu wycieczkę z „Orbisem”.

● Czy chciałby Pan być kominiarzem? (Janusz D., Kochlice).

— Nie tak dosłownie, ale chciałbym przynosić szczęście.

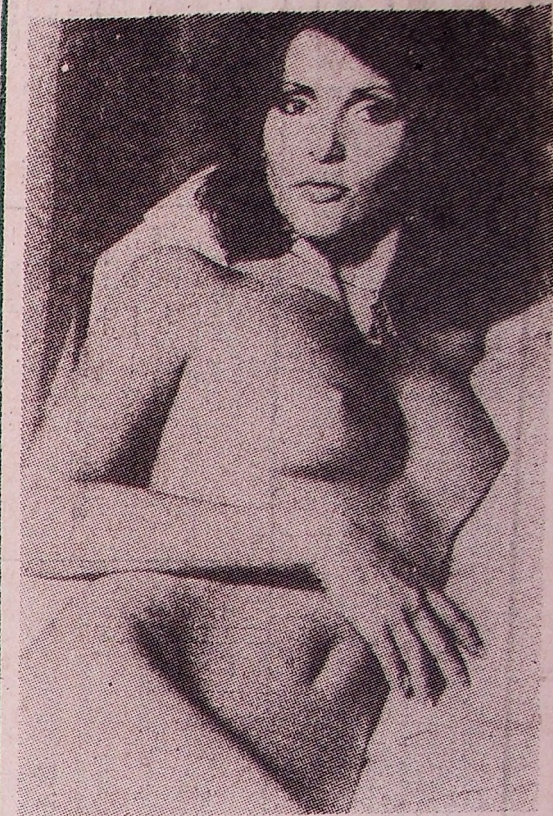
● Co by Pan zrobił gdyby obudził się Pan któregoś ranka na Antarktydzie? (Anatol F., Prochowice).

— Naciągnąłbym pieczynek na głowę.

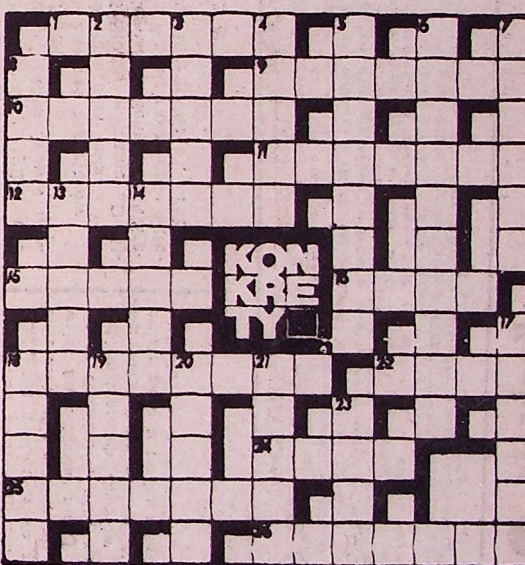
● Dlaczego niektórzy ludzie mają w brodzie doteczki? (Jerzy M., Wrocław).

— Dlatego, że opierają się o łopate, o ołówki lub o lyżeczkę.

MF bliżej natury



Krzyżówka



POZIOMO: 1) busola, 2) trąbka samochodowa, 3) rys stepowy, 4) czynnik, 5) krzepnięcie krwi w żyłę, 6) przedsiębiorstwo, 7) Chocianów, 8) wypukły „obrazek” na blasze miedzianej, 9) zniewaga, 10) uchybienie, 11) święty ptak w starożytnym Egipcie, 12) niemożność widzenia, 13) pedziwiatr.

PIKOWO: 2) konskie jado, 3) rewia, 4) przybytek Merkurego, 5) jeniec pracujący na galerach, 6) demonstracja, 7) jedno z filmowych wcieleni Fijewskiego, 8) coś dla muzeum, 9) plakat, 10) gra w karty, 11) notesik balowy, 12) czołmi, 13) tuszacz, 14) w żarówce, 15) naręcz, 16) bat.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 39. POZIOMO: Monako, koteria, Tereska, planeta, organki, Agata, Ikra, realista, perswers, urwisko, trzpiot. PIKOWO: okrug, arsen, okapi, strażnik, przestrzeń, palant, Otto, regle, „Arte”, aspekt, robur, agawa, iwasi, towot, mróz.

NAGRODY KSIĄŻKOWE wylosowali: JAROSŁAW SZAFRAŃSKI, ul. Bieszczadzka 49 m. 9, 59-300 Lubin; CZESŁAW TORBA, ul. Plutona 2 m. 69, 67-200 Głogów; ILONA I JAROSŁAW ŻURAWSKY, ul. Gubińska 18 m. 2, 66-800 Krosno Odrzańskie.

NA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI z numeru 41 czekamy do 22 października br.